

23, RUE TAITBOUT, PARIS 9^e • 28 PAŹDZIERNIKA - OCTOBRE 1973 • ROK WYDANIA XVI • Nr 44 (836) •

TYGODNIK POLSKI

Cena 1,10 F.
Prix 10 F.B.

LA SEMAINE POLONAISE

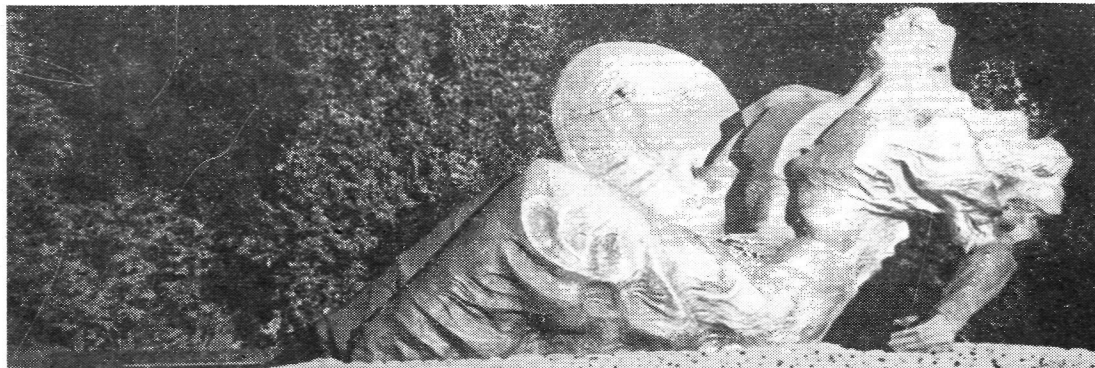


FOP 9273

1 W przeddzień inauguracji roku akademickiego I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął delegację Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Uczestnicy spotkania poinformowali I Sekretarza KC o efektach codziennej studenckiej pracy i bogatym dorobku letnich obozów naukowo-badawczych. Podkreślili również, że reforma systemu stypendialnego oraz przyznanie ulg i świadczeń studentom łączącym pracę z nauką wpłynęły poważnie na poprawę warunków socjalno-bytowych studenckiego środowiska.



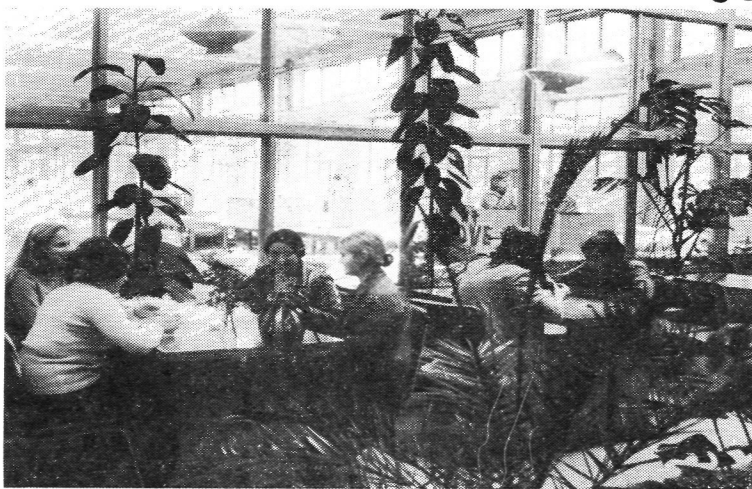
Kraj w obiektywie



2 W Warszawie, przed Cmentarzem Powstańców na Woli, wzniesiony został pomnik „Polegli — Niepokonani”, poświęcony pamięci tych, którzy w latach 1939—1945 oddali życie w obronie stolicy. Autorem pomnika jest artysta rzeźbiarz Gustaw Zemła. Uwiecznił on w brązie postać powstańca, który w półleżącej pozycji zasłania wyrwę w barykadzie.

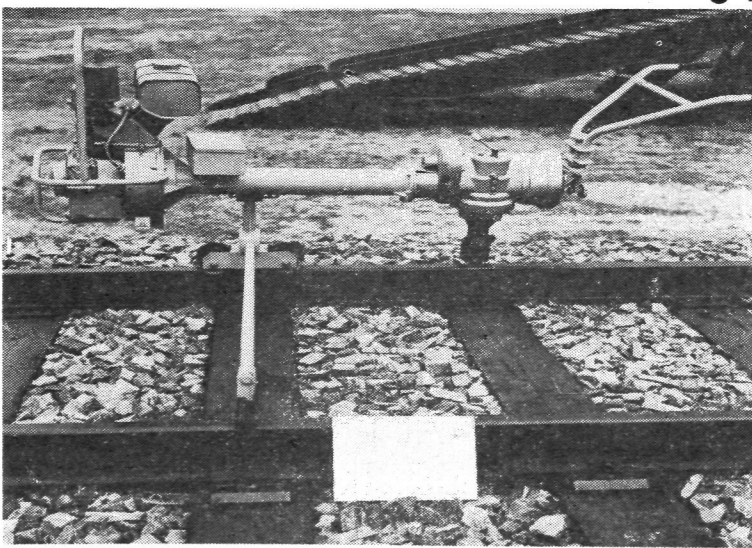


3 Z usług lotniczego pogotowia w Olsztynie korzystają mieszkańcy północnych rejonów Kraju. Dziennie piloci olsztyńscy wykonują średnio 6 lotów, przewożąc chorych do szpitali w Warszawie, Gdańsku i Białymstoku. Jesienią i zimą, kiedy niektóre drogi są nieprzejezdne, pracownikom Pogotowia przybywa zadań. Dlatego przewidziane jest, jeszcze przed nadejściem zimy, zwiększenie liczby samolotów i zakup śmigłowca.



4 W takich warunkach odpoczywają podczas przerwy śniadaniowej pracownicy Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych „Celuloza”. Jest to dowód, że kierownictwo fabryki troszczy się zarówno o wzrost produkcji, jak i warunki socjalne załogi.

5 Jedną z ciekawszych imprez związanych z 30-leciem Ludowego Wojska Polskiego jest Centralna Wojskowa Wystawa Wynalazczości i Racjonalizacji. 1300 eksponatów, w tym 50 nowych, opatentowanych konstrukcji i wzorów technologicznych prezentuje 5-letni dorobek pracujących w wojsku wynalazców, którzy wnieśli poważny wkład zarówno do rozwoju sił zbrojnych, jak i gospodarki narodowej. Nasze zdjęcie przedstawia zakrętkarkę spalinową stosowaną w kolejnictwie.



6 Inż. Jerzy Lewandowski ze Smukły koło Bydgoszczy skonstruował i opatentował nożyce do cięcia rur krzemionkowych, żeliwnych i azbestowych. Przecinają one rurę w czasie jednej minuty, a metodą tradycyjną cięcie trwa 20 minut. Rzeczoznawcy Ministerstwa Budownictwa stwierdzili, że nożyce inż. Lewandowskiego nie mają dotychczas konkurencji na rynku europejskim i zalecili szybkie wprowadzenie ich do produkcji.

7 W przyszłym roku przybędzie Łodzi nowa wytwórnia dywanów „Dywilan”. Obecnie trwa jeszcze budowa pomieszczeń, ale w gotowych już halach fabrycznych montuje się maszyny i urządzenia. Według założeń organizacyjno-technicznych, wytwórnia zatrudni 2 tys. osób, a roczna produkcja wyniesie 1,5 mln m² dywanów.

19-22 listopada br.

EDWARD GIEREK ZŁOŻY WIZYTĘ W BELGII

Na zaproszenie premiera Edmonda Leburtona i rządu belgijskiego, I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek złoży wizytę oficjalną w Belgii, w dniach od 19 do 22 listopada 1973 r.

BELGIJSKIE ROZMOWY polskiej delegacji partyjnej

W numerze:

- Z belgijską literaturą przez wieki. Tradycja i współczesność książki belgijskiej w Polsce str. 5
- Jak rozwijała się w bieżącym roku turystyka do Polski? Z takim pytaniem zwróciliśmy się do przedstawicieli przedsiębiorstw turystycznych i transportowych działających we Francji str. 6-7
- Nawet Citroën i Renault mają elementy z proszku. O samochodach z proszku i wizycie w Fabryce Wyrobów z Proszków Spiekanych str. 8-9
- O warszawskich Powązkach piszemy str. 11
- Serdeczne przywitanie przedstawicieli polskiej centrali handlu zagranicznego „Universal”. Polska na Targach Europejskich w Strasburgu str. 12-13
- Nowy numer „La Jeunesse”, w którym przeczytacie m. in. o reformie studiów i o tegorocznej absolwentce szkoły teatralnej str. 23

Stale pozycje:

- Prosto z Polski ● Rady od serca
● Listy Grzybka ● Martine ●
Dla Pań i o Paniach ● Sport.

Nasza okładka



„Babie lato” snuje się jeszcze między konarami drzew, można więc sobie pozwolić na lizanie lodów na świeżym powietrzu. Gdy jednak przyjdą chłody zatęsknimy za herbatą z malinami.

Fot. Z. LEWICKI

Na zaproszenie Belgijskiej Partii Socjalistycznej (PSB) przebywała w Belgii delegacja Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której przewodniczył członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ryszard Frelek. W jej skład wchodził: zastępca kier. Wydziału Ekonomicznego KC Władysław Baka, zastępca kier. Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC Wiesław Klimczak i sekretarz KW PZPR w Olsztynie Zbigniew Białecki.

W Brukseli delegacja polska przeprowadziła rozmowy z kierownictwem PSB, w których ze strony belgijskiej uczestniczyli: obydwa przewodniczący Belgijskiej Partii Socjalistycznej — André Cools i Joseph van Eynde, sekretarze krajowi PSB — André Leonard i Jan Luyten oraz członkowie kierownictwa PSB — Victor Larock, Lucien Radoux, Alfons Vranck oraz Henri Fayat.

Tematem rozmów były sprawy interesujące obie strony, wśród nich — ze względu na zbliżającą się wizytę I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Belgii — szczególnie szeroko omawiano stosunki polsko-belgijskie, współpracę gospodarczą i kulturalną. Poinformowano się wzajemnie o aktualnych problemach partyjnych, omówiono sprawy współpracy między oboma partiami. Osobnym tematem były sprawy postępującego odprężenia w Europie i polityki światowej.

W wyniku rozmów delegacji PZPR i PSB opublikowano wspólny komunikat, który stwierdza m. in.:

Obie delegacje dokonały wymiany poglądów na tematy związane z rozwojem polityki wewnętrznej i międzynarodowej, jaki dokonał się od czasu, gdy delegacja PSB przebywała w Polsce...

Obie partie stwierdziły duży postęp w wymianie handlowej między obu krajami i wyraziły z tego powodu zadowolenie. Podkreśliły też swoje zainteresowanie rozmowami, które doprowadziły do parafowania wieloletniej umowy o współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej między Polską i Belgią. Obie strony uważają, że realizacja tej umowy pozwoli na zwiększenie i rozszerzenie wymiany, którą każda ze stron uważa za potrzebną i pożyteczną.

Obie delegacje wyraziły duże zadowolenie z zapowiedzianej w najbliższym czasie oficjalnej wizyty I Sekretarza KC PZPR w Belgii. Są one przekonane, że wizyta ta będzie miała doniosłe znaczenie dla pozytywnego rozwoju stosunków między obu krajami oraz wniesie konkretny wkład do rozwoju sytuacji w Europie w okresie prowadzenia rozmów na forum wielu międzynarodowych konferencji...

W końcowej części komunikatu stwierdzono, że rozmowy były na-

cechowane szczerą i serdeczną przyjaźnią.

Oprócz rozmów z kierownictwem PSB delegacja polska odbyła szereg innych spotkań. Jedno z nich, z przedstawicielami belgijskich kół politycznych i gospodarczych, zorganizował ambasador PRL w Brukseli Stanisław Kociołek. Spotkanie zaszczylił swą obecnością premier rządu belgijskiego Edmond Leburton, który przeprowadził dłuższą rozmowę z Ryszardem Frelekiem. Niezależnie od tego spotkania premier Leburton przyjął delegację polską w przeddzień zakończenia wizyty w Belgii.

W czasie pobytu na ziemi belgijskiej goście z Polski przebywali w okręgu przemysłowym Liège. W mieście tym powitał ich gubernator prowincji Mottarda, a następnie zwiedzili m. in. była kopalnię w Veriste (zamienioną obecnie na inny zakład pracy), zakłady „Uni-Royal” wytwarzające opony samochodowe oraz spotkali się z przedstawicielami rad zakładowych tego rejonu.

Delegacja polska odwiedziła również Antwerpię. W zwiedzaniu portu towarzyszyli jej: burmistrz miast L. Craybeckx i dyrektor generalny portu R. Vlengels. Najważniejszym akcentem rozmów z przedstawicielami Antwerpii były sprawy rozwoju współpracy z portami polskimi.

NIE ZADAWAJ KŁAMU PRZYSŁOWIU

Należysz, Rodaku, do wielkiej rodziny czytelników naszego pisma. Jesteś abonentem „Tygodnika Polskiego”. Zaabonowałeś go dlatego, że ciekaw jesteś życia dzisiejszej Polski, a przekonaneś się, że „Tygodnik Polski” wiernie to życie odzwierciedla. Czytasz także „Tygodnik Polski” dlatego, że dzięki niemu ustawicznie rozszerzasz swoje wiadomości. Wiernym czytelnikiem naszego periodyku stałeś się również z tej przyczyny, że wiesz, iż „Tygodnik Polski” od szesnastu już teraz lat służy sprawie, która jest ci droga, mianowicie przyjaźni polsko-francuskiej i polsko-belgijskiej. Poza tym „Tygodnik Polski” ujął Cię na pewno też ową godną podziwu wytrwałością, z jaką ulepsza on zarówno swoją wartość, jak i szatę zewnętrzną.

Cieszymy się ogromnie, że darzysz „Tygodnik Polski” sympatią i że podziwiasz jego dążność do doskonalenia się. Ale chcielibyśmy, aby z tą sympatią i podziwem szła u Ciebie w parze chęć wzmocnienia „Tygodnika Polskiego”.

Trzeba Ci wiedzieć, Rodaku, że właśnie tacy ludzie jak Ty są ostoją „Tygodnika Polskiego”. Trzeba Ci wiedzieć, że Ty naprawdę jesteś w stanie wesprzeć nasze pismo. Trzeba Ci wiedzieć, że warunkiem rozwoju każdej gazety jest zaangażowanie się uczuciowe czytelników w walkę o tenże rozwój. Musisz, Rodaku, zrozumieć, że możesz i powinienes przyjąć „Tygodnikowi Polskiemu” z pomocą.

W jaki sposób?

To bardzo proste. Masz przecież krewnych, przyjaciół i znajomych. Rozmawiaj z nimi o „Tygodniku Polskim”. Po-

wiedz im, że co siedem dni ze szpalt „Tygodnika Polskiego” roztacza się panoramą przed oczyma naszych czytelników życie starego naszego kraju tudzież życie francuskiej i belgijskiej Polonii.

Powiadom ich, że co siedem dni z łamów „Tygodnika Polskiego” dobiega wychodźców polskich we Francji i Belgii gwar polskich miast i wsi.

Wytłumacz im, że każdego tygodnia redaktorzy „Tygodnika Polskiego” oprowadzają czytelników naszego pisma po polskich fabrykach, gospodarstwach, budowlach, uczelniach, uzdrowiskach, muzeach, teatrach, stadionach i halach sportowych itd.

Zwróć ich uwagę na fakt, że „Tygodnik Polski” uczy kochać Polskę nie tylko po polsku, ale również i po francusku. Zasygnalizuj im, że ze względu na młodzież polonijną pismo nasze drukuje regularnie teksty w języku francuskim poświęcone życiu współczesnej Polski, kulturze polskiej, oraz polsko-francuskim i polsko-belgijskim kontaktom kulturalnym.

Nie omieszkaj także dodać, że „Tygodnik Polski” przynosi systematycznie porady prawne, rozrywki umysłowe i mieniące się skrami dowcipu „Listy” Józefa Grzybka.

Kto z kim przestaje, takim się staje — powiada przysłowie. Nie zadawaj temu przysłowiu kłamu. Spraw, aby ludzie, z którymi chętnie przestajesz, wstąpili w Twoje ślady i zaprenumerowali „Tygodnik Polski”.

Zamów „Tygodnik” dla swoich wnucząt — szybciej się Polskę kochać nauczą

CHEZ LES ECRIVAINS POLONAIS

La dernière décennie a vu naître et s'épanouir en Pologne une nouvelle vague de romans paysans. D'une manière générale, ces romans reflètent les changements intervenus dans les milieux ruraux depuis la réforme agraire de 1944 qui réalisa les rêves séculaires des paysans. Paysans d'origine (si en 1929 seulement 5,7 pour cent des hommes de lettres polonais étaient issus de familles ouvrières ou paysannes, actuellement la proportion des écrivains sortis du peuple est de 60 pour cent), leurs auteurs peignent les dissentiments qui séparent les jeunes et les anciens, l'étiollement des mœurs ancestrales et la naissance de coutumes nouvelles, l'exode rural et l'adaptation souvent dramatique des paysans à la vie urbaine.

Parmi toutes les voix qui se partagent cette littérature dont les racines plongent dans la culture populaire, c'est peut-être celle de Tadeusz Nowak que l'on entend le plus distinctement. Né en 1930, cet écrivain compte à son actif plusieurs recueils des poèmes et des récits ainsi que trois romans dont le dernier — **Les Diables** — a été publié l'an dernier par les éditions Czytelnik de Varsovie.

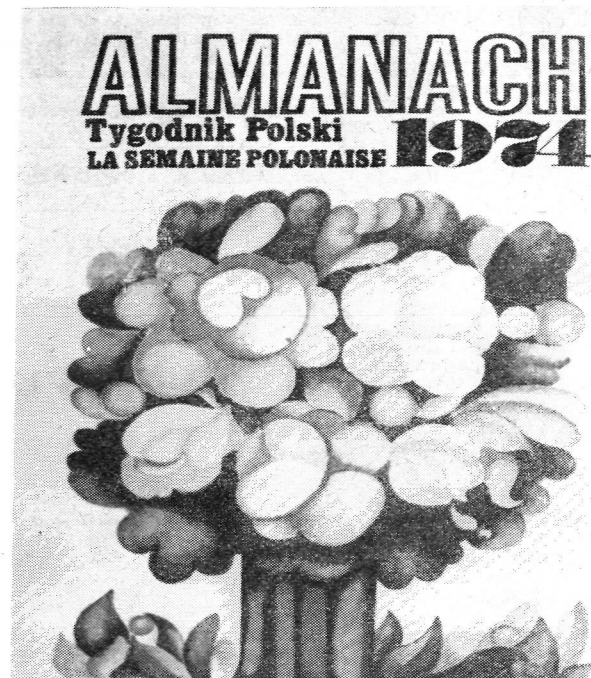
Cet ouvrage est l'un des onze livres dont rend compte le dix-septième numéro de la revue trimestrielle bilingue (texte anglais d'un côté, texte français de l'autre) **Polish Literatura — Littérature Polonaise**. L'auteur de l'article consacré aux **Diables**, le critique Waław Sadkowski, souligne que ce roman, dont l'héroïne est une vieille paysanne et qui res-

suscite entre autres les bouleversements sociaux survenus en Pologne au lendemain de la Libération, constitue une manière de synthèse littéraire de la culture et des traditions populaires.

Parmi les dix autres livres qui font l'objet d'une critique dans la dernière livraison de **Polish Literature — Littérature Polonaise**, citons **L'Insomnie (Bezsenność)**, recueil de récits de Stanisław Lem, ce virtuose de la science-fiction dont cinq ouvrages ont déjà été traduits en français. **Les Fantômes (Fantomy)**, sorte de journal dans lequel Maria Kuncewiczowa, qui est peut-être la première dame de la Pologne littéraire, a fourni à ses nombreux admirateurs la clé de sa création, et **L'étrange vie de Sadyk Pacha (Dziwne życie Sadyka Paszy)** de Jadwiga Chudzikowska. Ce dernier ouvrage retrace l'existence tumultueuse d'un homme politique et romancier polonais du siècle dernier qui fut une vivante réplique des héros d'Alexandre Dumas père.

Rappelons que **Polish Literature — Littérature Polonaise** est édité par l'Agence des Auteurs de Varsovie, qui se donne pour tâche de propager à l'étranger les réalisations de l'art polonais, et qu'on peut souscrire un abonnement à cette publication auprès de la Boutique Polonaise (25, rue Drouot, 75009 Paris). L'abonnement pour un an coûte 2,80 dollars. Il est naturellement loisible de s'acquitter de cette somme en francs.

JUŻ MOŻNA ZAMÓWIĆ



Cena „ALMANACHU” - 5 F; 50 F.B.

Poniżej zamieszczamy kupon, który należy wypełnić i przelać w liście pod adresem:

„TYGODNIK POLSKI”
LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taitbout, Paris 9-e



Proszę przelać Almanach „Tygodnika Polskiego” 1974 r. — na opłatę załączam czek, wysyłam mandat pocztowy, równowartość w znaczkach pocztowych (niepotrzebne skreślić).

Nazwisko i imię: _____

Adres: _____

POŻĄDANA WSPÓŁPRACA

Jak co roku, tak i w tym sezonie wiele osób polskiego pochodzenia z Francji i Belgii odwiedziło Kraj. I znowu podobnie, jak w ubiegłym roku, obserwacje ich mniej więcej są podobne. Kraj rozwija się w szybkim tempie. Miasta przechodzą masową kurację odmładzającą, wytycza się i przebija nowe trasy. Nowe domy, nowe osiedla są właściwie już dziś jakby tłem, na którym uwytkła się do wszystko, co w Kraju wznosi się nowego i imponującego. Także i dla przybyszów z państw od dawna wysoko uprzemysłowionych i tradycyjnie uważanych za symbol najnowocześniejszej techniki. Szczególnie w rozmowach na tematy powakacyjne podkreśla się przeobrażenie wsi polskiej. Tej wsi, która — jak wiemy — nie miała przed wojną najlepszej opinii. Opinii pod względem zasobności i rezultatów gospodarzenia. Nawet mówi się, o tym, że obecnie inaczej niż w latach pięćdziesiątych, teraz w siedemdziesiątych młodzież na wsi bardzo się już zastanawia czy warto wyruszać do miasta do pracy w fabryce, czy nie lepiej zostać na gospodarce?

Zjawisko to ma nie tylko aspekt osobisty. Po prostu Kraj wyrównuje, a nawet chyba już wyrównał w zasadzie, poziom życia bez względu na miejsce zamieszkania i pracy. Mówimy w zasadzie, bo w każdym państwie, tak i w Polsce są rejony stojące na wyższym poziomie cywilizacyjnym i kulturalnym. Ale nie ma już w Kraju podziału na Polskę „A” i Polskę „B”, jak mawiano przed wojną. Na tę lepszą i na tę gorszą.

Turyści z zagranicy podkreślają również, iż wystawy sklepów, a także półki w tych sklepach wzbogaciły się o wiele atrakcyj-

nych towarów wytwarzanych w Kraju, ale także i sprowadzanych z zagranicy. Wiele z tych nowości pokazano niedawno na Targach w Poznaniu, które zorganizowano pod hasłem: handel zagraniczny dla rynku, dla indywidualnego klienta. Dla każdego z nas jest oczywiste i zrozumiałe, by towar kupić za granicą trzeba inny sprzedać.

Prasa krajowa przypomniała, że obecnie Polska sprzedaje innym państwom takie maszyny i takie całe zakłady przemysłowe, jakich nigdy Kraj nie posiadał lub nie mógł uruchomić bez pomocy zagranicznej. Polski przemysł — podajemy tylko przykładowo — sprzedał kontrahentom zagranicznym, zbudował i uruchomił 28 kompletnych fabryk kwasu siarkowego, 24 fabryki betonu, sporo zakładów chemicznych wytwarzających wiele skomplikowanych produktów niezbędnych w chemii.

Tygodnik „Polityka” pisze np, że „w takich dziedzinach jak cukrownie, fabryki kwasu siarkowego, zakłady płyt drewnopochodnych czy fabryki betonów komórkowych zyskaliśmy markę światową...”

Obecnie wprowadza się w przedsiębiorstwach sprzedających za granicę polskie maszyny i urządzenia przemysłowe dalsze zmiany organizacyjno-gospodarcze. Celem ich jest jeszcze większe zainteresowanie osobiste pracowników tych przedsiębiorstw w sprawnej sprzedaży wytworów polskiej myśli technicznej — zagranicznym firmom. Mówiąc krótko: im więcej sprzeda, tym więcej zarobi — nie tylko przedsiębiorstwo ale i pojedynczy handlowiec. Ale co to ma wszystko wspólnego z hasłem: „Handel zagraniczny dla rynku”.

Z tego, co sprzedaje Kraj i uzyska za granicą, spora część przeznaczona zostanie na zakup artykułów konsumpcyjnych dla klienta w Kraju oraz na zakup za granicą maszyn i urządzeń dla wytwórni artykułów mięsnych, obuwia, włókien oraz dla przemysłu motoryzacyjnego. Kiedyś mówiło się, że w Kraju rozbudowuje się przede wszystkim przemysł ciężki, że zbytnio oszczędza się przy zakupie towarów, których poszukuje — jak się to mówi — „zwykły śmiertelnik”, że Kraj za wszelką cenę chce sprzedać, a jak najmniej kupić „dla ludzi” towarów za granicą. Opinie te od pewnego czasu stały się przestarzałe. W ciągu ostatnich trzech lat eksport w Kraju wzrósł przeciętnie o 14 proc. a import o 21 proc. Do ekonomistów należy dbanie o to, żeby utrzymać właściwą równowagę między tym, co sprzedaje się, a tym co się kupi. Ale nikt nie może dziś powiedzieć, żeby Kraj szybko nie usuwał różnego rodzaju zaniedbań czy niedociągnięć, żeby nie czynił ogromnych naprawę wysiłków, by życie i praca stawała się łatwiejsza dla jego mieszkańców.

Rozmach polskiego handlu zagranicznego sprawia, że Kraj stał się pożądanym i cenionym partnerem dla handlowców zarówno ze Wschodu, jak i z Zachodu. Toteż istnieją wszelkie warunki ku temu, by współpraca gospodarcza między Francją, Belgią a Krajem ogarniała coraz to nowe dziedziny i rodzaje przemysłu. Współpraca ta służy większemu zrozumieniu, zbliżeniu i wzbogacaniu społeczeństwa w Kraju, we Francji i w Belgii.

HENRYK KAWKA

KSIĄŻKA BELGIJSKA W POLSCE

OD PRZESZŁOŚCI DO WSPÓŁCZESNOŚCI

KONTAKTY kulturalne między Polską a Belgią mają długą i piękną tradycję. Już w początkach XVI wieku biskup chełmiński, a następnie warmiński i równocześnie poeta **Jan Dantyszek** kilkakrotnie odbywał podróże po ziemiach obecnej Belgii, nawiązując żywe i serdeczne stosunki z uczonymi Gandawy, Antwerpii, Brukseli i Louvain. W sto lat później inny Polak, znany jako **Alexius Sylvius Polonus**, skonstruował pierwsze w Belgii planetarium według systemu heliocentrycznego, w oparciu o epokowe odkrycie swego rodaka Mikołaja Kopernika. W wieku XIX, po upadku powstania listopadowego, liczna grupa Polaków — pisarzy, naukowców, działaczy rewolucyjno-demokratycznych — znalazła schronienie na gościnnej ziemi belgijskiej.

W drugiej połowie XIX w. profesorami konserwatorium w Brukseli byli światowej sławy skrzypek **Henryk Wieniawski** i jego brat **Józef**, pianista. Po II wojnie światowej zaszczytne nagrody na międzynarodowych konkursach kompozytorskich w Liège zdobyli **Grażyna Baciewicz** i **Stanisław Skrowaczewski**. Szeroko dotarła do Polski sława belgijskiego kompozytora **Cesara Francka**, rzeźbiarza i malarza **Constantina Meuniera**, malarza i grafika **Franca Masereela**, zespołu baletowego **Maurice Béjarta**, w składzie którego znajduje się polski tancerz **Wiesiołowski**, znany obecnie pod pseudonimem **Woytek Lowski**. Wielkim sukcesem były w Polsce występy poety-pieśniarza **Jacques Brela**, wybitnych muzyków: **Gabriela Verschragena**, **Van de Welde**, **Fredrica Geversa**, **Edgara Doneux**.

Na temat wzajemnych więzów i kontaktów można byłoby jeszcze wiele powiedzieć, ale głównym przedmiotem tego artykułu jest literatura. Nad nią właśnie chciałabym się zatrzymać, zwłaszcza nad percepcją literatury belgijskiej w Polsce.

Pierwszą książką belgijską tłumaczoną na język polski, i jedyną w XIX w., był wydany w 1875 r. „Talizman” **Hendrika Conscience'a**, popularnego autora około 100 powieści, głównie historycznych. Potem następuje przerwa do 1900 r.

Pierwsze ćwierćwiecze XX w. jest w Polsce okresem dużego zainteresowania twórczością pisarzy belgijskich. Jako pierwszy wkrocza wielki myśliciel i pisarz, laureat nagrody Nobla w 1911 r. **Maurice Maeterlinck** swoją słynną „Księżniczką Maleną” (La princesse Maleine), wydaną w polskim przekładzie w 1900 r. Przez ponad 20 lat przyciąga on uwagę polskich czytelników i twórców wciąż nowymi swoimi książkami — dramatami „Intruz” (L'Intruse), „Ślepy” (Les Aveugles), „Wnętrze” (L'Intérieur), „Niebieski ptak” (L'Oiseau bleu), tomem „Utworów lirycznych”, bogatą prozą: „Skarb ubogich” (Le Trésor des humbles), „Mądrość i przeznaczenie” (La Sagesse et la destinée), „Inteligencja kwiatów” (L'Intelligence des fleurs). O wielkim zainteresowaniu twórczością Maeterlincka świadczy szybkość, z jaką przekłady jego dzieł ukazują się w Polsce: „Życie pszczół” (La Vie des abeilles) wydane w oryginale w 1901 r. ma polski przekład już w 1903 r., „Życie termitów” (La Vie des termites) z 1926 r. wychodzi w Kraju w roku 1927, „Życie mrówek” (La Vie des fourmis) z 1930 r. — w roku 1931. Głównymi tłumaczami Maeterlincka w Polsce byli: **Jan Kasprówicz**, **Zenon Miriam-Przesmycki** i **Franciszek Mirandola**, a jego twórczość wywarła duży wpływ na polską literaturę owego czasu.

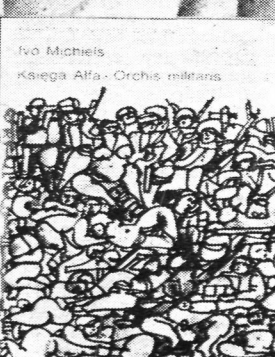
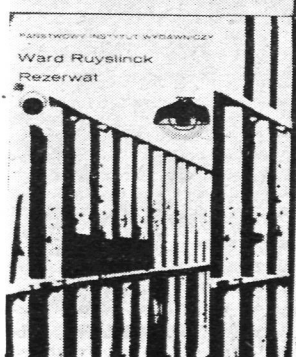
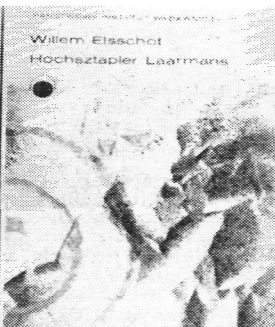
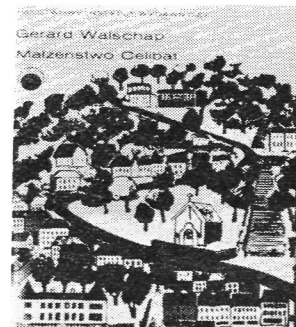
W 1914 r. ukazuje się pierwszy polski przekład światowej sławy książki **Charles Théodore'a Henri de Costera**, uważanego za ojca literatury belgijskiej. „Legenda jako też bohatera, wesołe i śmiałe przygody Dyla Sowizdrzała i Jagnuszka Pożyciwa w krajach flamandzkich i gdzie indziej” (Légende de Ulenspiegel et de Lamme Goedzak) zdobywa sobie z miejsca polskich czytelników i stale jest na półkach księgarskich, chociaż w o-wych latach ograniczonego zasięgu słowa drukowanego nie dotarła tak szeroko do mas czytelnicy, jak w Polsce Ludowej, gdy rozeszła się w 65 tys. egzemplarzy w nowym, doskonałym przekładzie **Juliana Rogozińskiego** i z przedmową **Romain Rollanda**. Dużą popularnością cieszyło się również „Wesołe Bractwo Tłustej Gęby” (Légendes flamandes), wydane w Polsce w 1921 r.

Duży wpływ na poetów Młodej Polski wywarli współtwórcy Młodej Belgii: **Georges Rodenbach**, poeta-symbolista, znany polskim czytelnikom z powieści „Dzwonnik” (Le Carillonneur — 1906) i „Bruges umarłe” (Bruges la Morte — 1915) oraz poeta **Emile Verhaeren**, autor wydanych w polskim przekładzie „Obrazów życia” (Les Visages de la vie — 1913), „Jasných godzin” (Les Heures claires — 1924) i dramatu „Klasztor” (Le Cloître — 1911). Wiersze **Rodenbacha** i **Verhaerena** tłumaczyli głównie: wielki polski poeta **Leopold Staff** i **Zenon Miriam-Przesmycki**, który w 1921 r. wydał również antologię „U poetów”, zawierającą wybór poezji poetów Młodej Belgii.

Dużą popularność, zwłaszcza wśród młodzieży, zdobyły powieści wspomnianego już wyżej **Hendrika Conscience'a** „Pamiętny rok” (In het wonderjaar), „Ubogi szlachcic” (De arme edelman) i „Szczęście w bogactwie” (De schat van Felice Roobeck), wydane w Kraju w 1914 r. oraz najsłynniejszy z nich wszystkich „Lew Flandrii” (De Leeuw van Vlaanderen — 1921), przez długie lata nie ustępujący pod względem poczytności historycznym powieściom **Waltera Scotta**.

W połowie lat dwudziestych następuje trwające przez długie lata osłabienie zainteresowania literaturą belgijską. Jeszcze w 1924 r. przechodzi triumfalnie przez polskie sceny „Rogacz wspaniały” (Le

KAROL de COSTER Przygody Dyla Sowizdrzała



Cocu magnifique) **Fernanda Crommelyncka**, po czym poza wznowieniami najpoczytniejszych pozycji, żadne nowe nazwisko twórcy belgijskiego nie ukazuje się na polskich półkach księgarskich.

Nowy okres zainteresowania następuje dopiero w Polsce Ludowej, pod koniec lat pięćdziesiątych. Jest to tym razem nie skoncentrowanie się na twórczości kilku nielicznych pisarzy, lecz szersza penetracja polskich wydawców, starających się uprzystępnąć polskim czytelnikom coraz nowe nazwiska i utwory współczesnych pisarzy belgijskich.

W 1955 r. ukazuje się nakładem wydawnictwa PAX „Noc jest moim światłem” (La Nuit est ma lumière) **Etienne Greeffa**, w 1957 r., w tym samym wydawnictwie „Sędzia Maury” (Le Juge Maury) tegoż autora, a w 1971 r. „Człowiek z ogoloną głową” (De Man die zijn haar kort liet knippen) **Johana Daisne'a**.

Również w wydawnictwie „PAX” ukazało się kilka tytułów znanej pisarki francuskiej pochodzenia belgijskiego **Françoise Mallet-Joris**, a mianowicie „List do samej siebie” (Lettre à moi-même), „Znaki” (Les Signes et les prodiges), „Kłamstwa” (Les Mensonges) i „Trzy wieki ciemności” (Trois âges de la nuit).

W 1962 r. Wydawnictwo Literackie wydało przekład powieści **Felixa Timmermansa** „Piotr Breughel”, a w 1968 r. wydawnictwo „Czytelnik” „Człowieka w lustrze” (Zelfportret of het galgemaal) **Hermana Teirlincka**.

Najwięcej przekładów literatury belgijskiej ma na swoim koncie Państwowy Instytut Wydawniczy, który wydał następujące pozycje: **Gerarda Walschapa** „Jan Houtekiet” oraz „Małżeństwo. Celibat” (Trouwen. Celibaat), **Willem Elsschota** „Hochsztapler Laarmans” (Lijmen-Het been-Het dwaallicht), **Ivo Michielsa** „Pożegnanie” (Het afscheid) i „Księga Alfa. Orchis Militaris” (Het boek Alpha. Orchis Militaris), tom dramatów **Michela de Ghelderode** pt. „Teatr”, **Josa Vandelloo** „Niebezpieczeństwo” (Het gevaar), **Warda Ruysincka** „Rezerwat” (Het reservaat), **Felixa Timmermansa** „Adriaen Brouwer”, **Rogera Avermaeta** „Rubens i jego czasy” (Rubens et son temps), **Théo Fleischmana** „Zbieg z wyspy Świętej Heleny” (L'Évadé de Sainte-Hélène). Wydawnictwo przygotowuje przekład mikro-powieści **Warda Ruysincka** „De ontarde slapers” oraz planuje wydanie antologii współczesnej noweli belgijskiej. Wielkim wydarzeniem kulturalnym będzie tom „Pism krytyczno-literackich” znakomitego belgijskiego sławisty, wybitnego znawcy polskiej literatury **Claude Backvisa**, który ostatnio otrzymał tytuł doktora honoris causa na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Oddzielne miejsce należy się **Franzowi Hellen-sowi** (ur. 1881), poecie, prozaikowi, historykowi sztuki, który żywo interesował się twórczością Mickiewiczowskich w 1955 r. Wypowiedź jego na ten temat umieszczono w tomie „Pisarze świata Mickiewiczowi”. Poezja Hellensa znana jest w Polsce jedynie z nielicznych wierszy w antologiach „Smak winnic Twoich” (1956) i „Poeci świata — Wietnamowi” (1968).

Pewne zainteresowanie literaturą polską w Belgii daje się zauważyć bezpośrednio po zakończeniu wojny, w latach 1945–1948. Ukazuje się wtedy w języku francuskim lub flamandzkim „Tęcza” (Arc-en-ciel) i (De regenboog) oraz „Ojczyzna” (La Patrie) **Wandy Wasilewskiej**, „Szkoła orląt” (Die vliegsschool der adelaars) **Janusza Meissnera**, „Znacze” (De kvakzalver) **Tadeusza Dołęgi-Mostowicza**, „Jezioro Bodeńskie” (Le Lac de Constance) **Stanisława Dygata** i jako jedyna pozycja z polskiej klasyki „Nie-boska komedia” (La Comedia non-divine) **Zygmunta Krasińskiego**. Po 1948 r. następuje ponad 10-letnia przerwa, w czasie której a także i później ukazują się jedynie kolejne wydania „Quo vadis” **Henryka Sienkiewicza** po francusku i po flamandzku. Dopiero począwszy od 1960 r. widzimy znów polską książkę w Belgii, przy czym główne miejsce zajmuje tu klasyka: „Faraon” (Le Pharaon) **Bolesława Prusa**, „Chłopi” (De boeren) **Władysława Reymonta**, „Ogniem i mieczem” (Par le fer et par le feu), „Kryżacy” (Les Chevaliers teutoniques) i tom opowiadań (Verhalen) **Henryka Sienkiewicza**. Z polskiej literatury współczesnej zaprezentowano jedynie dwóch pisarzy: **Romana Bratnego** powieścią „Kolumbowie” (Met kruis der dapperen) i **Jana Dobraczyńskiego** powieściami „Najeżdźczy” (Les Envahisseurs) i „Wyczerpać morze” (Mij is als de zee) oraz „Listami Nikodema” (Brieven van Nikodemus). Bardzo ważną pozycję wydawniczą zawdzięczamy polskiemu sławistom, profesorowi uniwersytetu w Brukseli **Marianowi Pankowskiemu**, który opracował antologię polskiej poezji, wydanej pt. „Anthologie de la poésie polonaise du XV-e au XX-e siècle”. Dane te dotyczą jedynie książek wydanych w Belgii, być może wiele innych tytułów dotarło do czytelników belgijskich za pośrednictwem wydań francuskich.

Jak widać z powyższej informacji, w ostatnich latach nastąpił znaczny wzrost zainteresowania literaturą belgijską w Polsce i polską w Belgii. Nie wątpimy, że zainteresowanie to będzie stale rosło, a kontakty literackie między naszymi krajami będą coraz żywsze.

IRENA LASOŃ

W chwili, kiedy sezon turystyczny już się kończy, warto zastanowić się, jak rozwijała się w bieżącym roku turystyka do Polski? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do reprezentantów największych przedsiębiorstw działających w Paryżu, w dziedzinie turystyki i transportu. Odpowiedzi, jakie otrzymaliśmy, są interesujące i pełne uzasadnionego optymizmu.



Dyr. Henryk RUSINOWSKI: Polska przyciąga coraz bardziej ludzi z Francji i z całego świata

Polskie Biuro Podróży „Orbis”

JEST ZAINTERESOWANIE BAZA HOTELOWA ROZSZERZA SIĘ

— Wzrost, jaki nastąpił w dziedzinie turystyki do Polski w bieżącym roku, oceniam na około 20 procent — powiedział nam dyrektor reprezentacji Polskiego Biura Podróży „Orbis” w Paryżu, **p. Henryk Rusinowski**. — Spodziewamy się, że liczba osób z Francji, które w bieżącym roku odwiedzą Polskę dojdzie do 50 tysięcy. Obejmuje to i grupy, i ludzi jeżdżących do Polski indywidualnie. Większość stanowią Francuzi polskiego pochodzenia (około 70 procent). Współpracujemy z szeregiem organizacji polskich i francuskich, istniejących tutaj, przede wszystkim z „France-Pologne”, a opiekujemy się tysiącem innych organizacji i udzielamy im pomocy. Dzięki temu przeszło sto wystaw sklepowych, witrzyn, gablotek i okien w biurach podróży i lokalach różnych organizacji mogło przez dłuższy czas eksponować materiały propagujące turystykę do Polski. Dzięki temu napływają do nas nieustannie gromady ludzi po informacje i tysiące listów z prośbą o dokumentację o Polsce.

— Wymienie, dla przykładu, kilka grup turystycznych przez nas zorganizowanych w ciągu minionego sezonu: grupa melomanów, którą pociągnęła wycieczka „Szlakiem Chopina”, Société des Ingénieurs Civils de France, grupa członków organizacji „Plaisirs de Voyage”, grupy studentów z Ecole Nationale d'Architecture i Ecole Nationale d'Assurance, grupy ludzi zrzeszonych w „Transport et Voyage”, „Voyage et Culture” i wiele innych. Bardzo ciekawą podróż odbyli do Polski antykwariusze francuscy. Było to jak gdyby seminarium przygotowane w Krakowie przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz konserwatorów krakowskich muzeów, m.in. prof. Estrei-

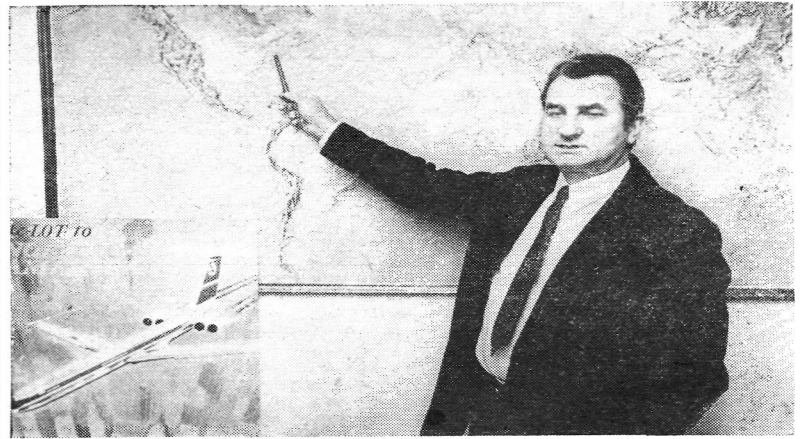
chera i prof. Szablewskiego. Impreza nosiła nazwę Festiwal Sztuki Polskiej w Krakowie i wznawiana będzie odtąd co rok. Protektorat nad nią zechciał objąć sekretarz generalny UNESCO p. René Maheu.

— Udało się wzbudzić żywe zainteresowanie polowaniem w Polsce. Dzięki temu, że braliśmy udział w imprezach wystawowych w Paryżu, Lyonie, Bordeaux, Marsylii, Nicei, Nevers, Nancy i w wielu innych mniejszych miastach, udało się nam dotrzeć nie tylko do klienteli paryskiej, ale również i prowincjonalnej. W akcji tej współpracowaliśmy ściśle z reprezentacją paryską „Lotu”.

— Ogromne szanse daje polskiej turystyce stworzenie szerokiej bazy hotelowej. Ażeby cel ten osiągnąć, „Orbis” podpisał z przedstawicielstwem „Novotel” umowę na budowę 6 nowych hoteli w Polsce: w Szczecinie, Warszawie, Sosnowcu, Krakowie, Gdańsku i Poznaniu. Z przedsiębiorstwem „Intercontinental”, które buduje hotel „Forum” w Warszawie, podpisana została umowa na budowę dalszych hoteli. Zacieśniona została współpraca z „Wagons Litt Cook” i jest mowa o podpisaniu zlecenia na budowę ośrodka wczasów i sportów wodnych w Giżycku.

— Rok był dobry — podkreśla w konkluzji p. dyrektor H. Rusinowski. — Polska przyciąga coraz bardziej ludzi z Francji i z całego świata, a Warszawa — wielkie centrum turystyczne, staje się również miastem międzynarodowych kongresów. W tym roku odbyło się ich około 30. Wspomnę wreszcie na zakończenie, że z Polski również przyjeżdżają turyści, aby odwiedzić Francję, aby poznać Paryż i zamki nad Loarą.

Polskie Linie Lotnicze „Lot”



Dyr. Franciszek MAJ: W tym roku „Lot” otworzył nową linię północnoamerykańską

PRZEWOZY SAMOLOTAMI CORAZ WIĘKSZE

— Turystyka do Polski wzrasta, wzrastają nieustannie przewozy. W obecnym roku przewieźliśmy o wiele więcej ludzi aniżeli w roku poprzednim, a w ich liczbie dużo więcej, aniżeli poprzednio, turystów francuskich — poinformował nas dyrektor reprezentacji Polskich Linii Lotniczych „Lot” w Paryżu **p. Franciszek Maj**. — Zależy nam na tym, aby przekonać Polonię francuską do korzystania z transportu lotniczego i w naszej akcji zwracamy na tę sprawę szczególną uwagę. W tym roku przewieźliśmy do Polski około 100 osób z północnej Francji w dwóch zorganizowanych grupach. Stwierdzić można, że Polonia Nordu i Pas-de-Calais ruszyła, pragniemy jednak, aby grup takich było dużo. Tysiące ludzi jeżdżą co rok do Polski, mogliby oni wygodnie i niedrogo odbywać podróże do Kraju samolotem, oszczędzając tym sposobem dużo czasu. Apelujemy do stowarzyszeń, związków, rad zakładowych, aby organizowali grupy, które skorzystają z taryf ulgowych. Podczas lotu Paryż — Warszawa, który trwa 1 godzinę i 40 do 50 minut, pasażer otrzymuje obfity, doskonały posiłek na pokładzie (odpada więc kłopot z przygotowaniem jedzenia na drogę) i wypoczęty, czysty przybywa do Polski. Z Warszawy oczekują go połączenia lotnicze ze wszystkimi prawie miastami wojewódzkimi. Oprócz tego poszczególne miasta wojewódzkie są powiązane ze sobą liniami „Lotu”. Kosztuje to tanio, poniżej taryf międzynarodowych. Kładę na tę sprawę nacisk, bo Polonia francuska leży mi specjalnie na sercu, a jestem pewny, że wygodna, szybka i bardzo miła podróż na pokładzie naszego samolotu pozostawi każdemu niezatarte wspomnienie na zawsze. Uważam, że przynajmniej raz w życiu każdy z naszych rodaków z Francji powinien sprawić sobie taką przyjemność.

— W tegorocznym sezonie letnim mieliśmy 4 połączenia bezpośrednie Paryż — Warszawa i 2 połączenia via Berlin — kontynuuje dyrektor Maj. — Dzięki temu powstaje bardzo korzystne zbliżenie obu stolic i obu krajów. Znane są samoloty wielkich, czterosiłkowych samolotów odrzutowych IŁ-62, które zabierają 155 pasażerów. „Lot” posiada już trzy takie maszyny: „Kościuszko”, „Kopernik” i „Chopin”, a wkrótce liczbę ich jeszcze powiększy. Trzy razy w tygodniu latały samoloty IŁ-62 i trzy razy TU-134. A, również odrzutowce, 76-miejscowe.

W tym roku „Lot” otworzył linię północnoamerykańską i od 16 kwietnia dwa razy tygodniowo samoloty nasze łączą Warszawę z Nowym Jorkiem. W najbliższym czasie projektuje się otwarcie linii Warszawa — Lyon, która połączy stolicę Polski z drugim miastem Francji. Na informację tę pragnę również zwrócić szczególną uwagę Polonii francuskiej.

— Wśród ludzi latających do Polski jest dużo młodzieży. Niektórzy jeżdżą w odwiedzinach do rodzin i przyjaciół, inni w celach turystycznych. Ci, którzy pragną poznać Kraj, odwiedzają wielkie miasta, ci, którzy pragną odpocząć, kierują się nad morze, w góry, nad jeziora mazurskie. Na 10 milionów pasażerów, których przewiózł „Lot”, duża część przypada na naszą, paryską linię. Mamy nadzieję, że stale usprawniając nasze usługi, rozwijając placówkę, powiększając personel przyczyniamy się do pozyskiwania coraz nowych zwolenników transportu lotniczego, starszych i młodzieży — którzy nadal odwiedzać będą Kraj. Mogą tam wypoczywać, zwiedzać, a nawet wpaść choćby na krótko, na jakąś uroczystość lub na bal sylwestrowy w Warszawie.



P. André DELPIROU: Obok starszych podróżuje młodzież, z rodzicami i samodzielnie

Tourpol

— Od maja jesteśmy w nowej siedzibie. Mieliśmy wielkie trudności ze znalezieniem odpowiedniego lokalu, lecz w końcu cel ten osiągnęliśmy — opowiada **p. André Delpirou**, dyrektor paryskiego biura podróży „Tourpol”. — Dysponujemy obecnie dużymi witrzynami, w których urządzamy wystawy tematyczne reklamujące turystykę do Polski, rozdajemy dużą ilość prospektów, folderów, ulotek, aby poinformować mieszkańców naszej dzielnicy o atrakcyjnych, oferowanych przez nas podróżach. Przeprowadzka z ulicy Bergère na Avenue de Saint-Ouen była ważnym wydarzeniem w życiu naszego biura w tym roku. — Oczywiście akcja, którą prowadzimy tutaj od maja, przyniesie owoce dopiero w roku następnym, jeśli chodzi o wakacje letnie, to urlopowicze organizują je o wiele wcześniej. — Zdobywając nową klien-

Transtours

— Był to dobry rok dla turystyki do Polski — stwierdza p. Halina Stępniewska, kierownik działu polskiego biura podróży „Transtours” w Paryżu. — Obserwujemy nowy postęp liczby podróżujących oraz szereg interesujących faktów, które zasługują na podkreślenie. Większość ludzi odwiedzających Polskę stanowią ci, którzy mają z Polską jakieś powiązania. Ale obecnie ludzie ci jeżdżą do Polski w odwiedziny do swych rodzin nie sami, ale — w bardzo wielu wypadkach — ze znajomymi, przyjaciółmi i kolegami po fachu, Francuzami. Jest to znamienny wyraz klimatu, w jakim rozwija się turystyka do Polski.

— Szczególną uwagę zwraca duża liczba grup turystycz-

DUŻO GRUP, MODA NA WEEK-ENDY W POLSCE

nych, którym nasze biuro zorganizowało podróż i pobyt w Polsce. Grupy te utworzone zostały przez komitety zakładowe wielkich przedsiębiorstw i instytucji oraz wyższe uczelnie. Są to m. in. grupy z Electricité et Gaz de France, Caisse Centrale d'Activité Sociale, Banque Nationale de Paris, Ecole des Travaux Publics de l'Etat de Lyon, Ecole Nationale d'Electronique de Toulouse, Ecole Nationale de Commerce de Paris, Association d'Etudiants de Droit Uniwersytetu Montpellier. Tradycyjnie odbywają do Oświęcimia pielgrzymki liczne stowarzyszenia kombatanckie, związki byłych jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych.

— Ale zupełną nowością są

week-endy w Polsce — opowiada p. Halina Stępniewska. — Lansujemy je z powodzeniem, stają się one modne. Odlot odbywa się w piątek wieczorem, a powrót w poniedziałek. Jeszcze w tym roku odleci kilka grup na takie week-endy. Ostatnią z tegorocznych wycieczek do Polski będzie wyjazd grupy na Sylwestra. Opracowany jest dla niej specjalny program pobytu w Krakowie, kulig za miasto, pieczenie barana i inne niecodzienne atrakcje. Dla osób pragnących spędzić wakacje zimowe w Polsce organizujemy 30-dniowy pobyt w Zakopanem.

— Dla automobilistów nowością były w tym roku podróże z zorganizowanymi etapami (i — oczywiście — z rezerwowanymi pokojami hotelowymi). Przygotowaliśmy również różne propozycje Polski, z których jedne mają do wyboru, od 4 do 8 dni, obejmujących różne regiony, charakter par excellence turystyczny, inne zaś bardziej wypoczynkowy. Automobilista korzystający z tej formy turystyki otrzymuje premię w postaci bonów na benzynę. Opracowaliśmy tę nowość wspólnie z Polskim Związkiem Motorowym.

— Dodać warto również, że do Polski wyjechało w tym roku, korzystając z usług naszego biura, wiele osób i grup ludzi uczestniczących w kongresach, m. in. w kongresie bibliofilów, slawistów, astronomów — w związku z Rokiem Kopernikowskim — i wielu innych. Większość z nich odbywała tę podróż samolotami Polskich Linii Lotniczych „Lot”.

— Z przyjemnością obserwujemy, jak bardzo zadowoleni są nasi klienci z poznania Polski i warunków, jakie podczas pobytu są im oferowane. Wielu ludzi wraca zachwyconych i pragnie raz jeszcze pojechać do Polski, aby poznać ją dokładniej — kończy p. Halina Stępniewska.

— Mamy nadzieję, że w ślad za powiększającą się liczbą wyjeżdżających do Polski nastąpi dalszy rozwój bazy hotelowej, która jest warunkiem dalszego rozwoju turystyki.



P. Halina STĘPNIIEWSKA: Bardzo zadowoleni są nasi klienci z poznania Polski i warunków im oferowanych



P. Marguerite ACHER: Szalone zainteresowanie wywołały, zorganizowane po raz pierwszy, Targi Jesienne w Poznaniu

Voyage Opéra Lafayette

I TURYSTYKA I „VOYAGE D'AFFAIRES”

— Dawniej pociąg zdecydowanie dominował nad innymi środkami transportu w turystyce do Polski. Obecnie liczba ludzi podróżujących pociągiem maleje, natomiast rośnie liczba podróżujących samochodem i samolotem — mówi nam p. Marguerite Acher z biura podróży „Voyage Opéra Lafayette” w Paryżu. — Ogólnie trzeba stwierdzić, że odwiedza Polskę bardzo wielu ludzi, że zainteresowanie Polską jest żywe. Zachętę do podróży dają jedni drugim. Okazuje się, że jeśli się Polskę kocha, to można to uczucie przekazać również innym. I dlatego coraz więcej ludzi stara się ją poznać. Nie tylko Polaków i Polaków z pochodzenia, ale również i Francuzów.

— Oprócz turystów jeżdżą obecnie do Polski coraz więcej ludzi w sprawach handlowych, przemysłowych, technicznych. Les hommes d'affaires są coraz liczniejszą naszą klientelą. Przyjeżdżają z różnych miast i dzielnic Francji, i odwiedzają różne zakątki Polski. Jest to jeszcze jeden dowód, że kontakty francusko-polskie są bardzo żywe i że obie strony współpracują aktywnie ze sobą w różnych dziedzinach. Wielkie zainteresowanie wywołały, zorganizowane po raz pierwszy w tym roku, Targi Jesienne w Poznaniu. Mielśmy mnóstwo pytań w związku z tymi targami i dużo klientów.

— Cieszymy się bardzo z nowych hoteli, budowanych w Warszawie i w innych miastach Polski. Czekamy niecierpliwie na moment, kiedy hotel „Forum”, na skrzyżowaniu Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich przyjmie pier-

wszych klientów. Jest to bardzo ważne i bardzo pilne. Trudności transportowych nie ma, przewieźć można każdą ilość turystów, chętnych odwiedzenia Polski jest bardzo dużo, natomiast baza hotelowa jest za szczupłą.

— Kliencie naszą stanowili, w minionym sezonie, mieszkańcy Paryża, okolic podparyskich i prowincji — wylicza pani M. Acher. — Z prowincji otrzymujemy zawsze bardzo dużo listów i załatwiamy sprawy korespondencyjne. Zajmowaliśmy się, podobnie jak i w poprzednich latach, sprawami paszportów, wiz, bonów, biletów, organizowaliśmy wyjazdy indywidualne i grupowe. Paszporty przesyłamy listami poleconymi i klient szybko po zgłoszeniu ma wszystkie papiery gotowe do podróży.

— Francuzi, którzy odwiedzili w tym roku Polskę, mówili nam: Polska jest piękna, ludzie bardzo mili, gościnni, uczynni i serdecznie lubią Francuzów. Odczuwają to wszyscy, i turyści, i ludzie, podróżujący do Polski w związku z prowadzonymi interesami. Tych ostatnich mamy coraz więcej jako klientów. Podróżują przez cały rok. Twierdzą, że kooperacja z Polską rozwija się pomyślnie, a stopa życiowa ludności polskiej podnosi się.

— Dużo bytoby uwag i spostrzeżeń do powtórzenia — mówi p. M. Acher. — I to że sprzęt campingowy w Polsce jest bardzo dobry, i to że znikają ogonki w sklepach, i to że jest tam miło zawsze, nawet gdy nie ma pogody i pada deszcz. Chciałabym wręczyć dodać, że kończący się rok był Rokiem Kopernika i w związku z tym wielu ludzi wyjeżdżało do Polski na uroczystości z tym związane, na kongresy i spotkania naukowe.

WZROST LICZBY KLIENTÓW I NOWY LOKAL

tełą z nowej dzielnicy, w której się obecnie znajdujemy, stwierdzamy z przyjemnością, że nasza stara klientela z rue Bergère pozostała nam wierna i nadal korzysta z naszych usług.

— Liczba klientów naszego biura wzrosła od zeszłego roku o około 10 procent. Są to wyniki dobre, zachęcające nas do dalszych wysiłków i pozwalające rokować dobre nadzieje na przyszłość. We wrześniu dużo ludzi wyjeżdżało na Targi Jesienne w Poznaniu. W ich liczbie byli nie tylko paryżanie, ale dużo osób również z prowincji. O zainteresowaniu tą nową wielką imprezą handlową w Polsce świadczy fakt, że w okresie trwania Targów Jesiennych samoloty lecące do Warszawy były zapełnione i znalezienie wolnego miejsca w „Locie” było bardzo trudne.

— Gros naszej klienteli stanowią Polacy z pochodzenia, którzy jadąc do Polski zabie-

rają ze sobą krewnych i przyjaciół Francuzów. Obserwuje się to coraz częściej — wyjaśnia p. André Delpirou. — Jest wśród nich dużo osób w starszym wieku, które pragną regularnie podtrzymywać kontakty z rodziną w Polsce. Uważają to nawet za swój obowiązek. Ale obok starszych podróżuje sporo młodzieży, z rodzicami i samodzielnie. Wśród młodych ludzi spotykam dużo małżeństw polsko-francuskich.

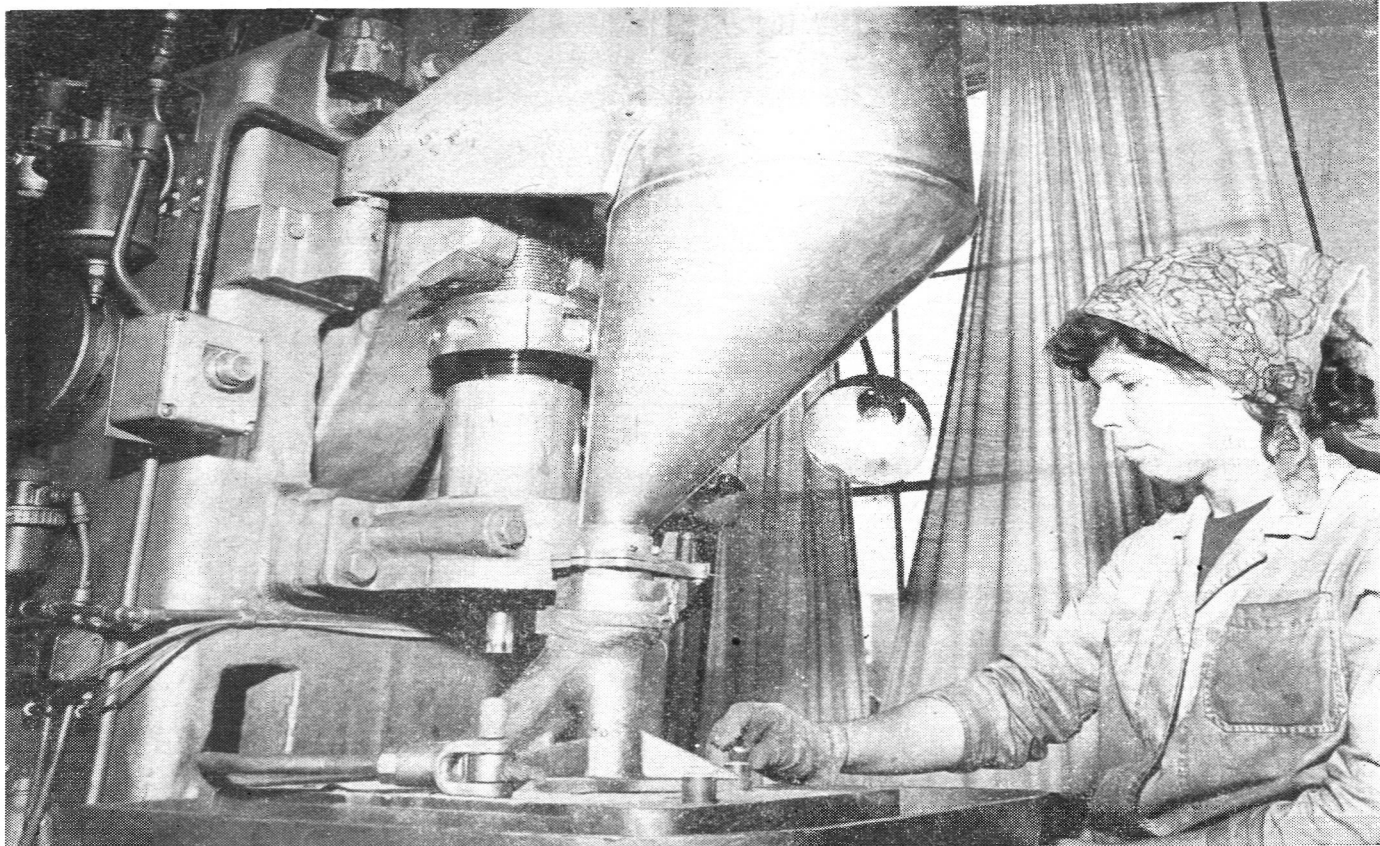
— Satisfakcję sprawiało nam to, że ludzie wracali z Polski zadowoleni. Zadowoleni z warunków, które oczekują turystę przybywającego z zagranicy, tak że nie mieliśmy ani jednej reklamacji na temat hoteli, restauracji, stacji benzynowych itp. Zadowoleni byli również z tego, co w Polsce widzieli, stwierdzali, że stopa życiowa podnosi się z roku na rok.

— Wśród naszych klientów

60% stanowią automobilści, 30% podróżujący pociągami i 10% podróżujący samolotem. Biuro nasze jest przygotowane do usług dla wszystkich tych turystów. Jednocześnie z powiększeniem lokalu powiększyliśmy również liczbę personelu, usprawniając przez to pracę biura.

— Pragnąłbym wyrazić na zakończenie jedno życzenie — dodaje p. André Delpirou. — Potrzebna jest dobra informacja w sprawach wykupywania bonów pobytowych. Wyjeżdżający otrzymuje wprawdzie karteczkę z wydrukowaną instrukcją, jednakże nie wszyscy ją czytają i później na granicy są zaskoczeni dowiadując się o obowiązku wykupywania bonów. Pragnęlibyśmy uniknąć tego w przyszłości.

Fot. WŁADYSŁAW SŁAWNY



Stanisława Tomaszewska od ośmiu lat pracuje przy prasie. Po pracy w zakładzie czekają na nią zajęcia w domu

Non loin de Varsovie, à Łomianki, se tient la Fabrique de „Produits de Poudres Frittées” qui dépend du ministère de l’Industrie Mécanique et dont la production est destinée à la motorisation. Si la production qui domine est celle de lampes, d’interrupteurs, de palpeurs etc..., 20% de la production sont constitués par le frittage des poudres de fer.

En quoi cela consiste-t-il? Beaucoup d’éléments, dans une automobile, sont obtenus à partir du frittage. Ce sont par exemple le distributeur d’allumage, les cardans, les amortisseurs.

Un kilogramme d’acier coûte en Suède autant qu’un kilogramme de poudre de fer. En raison de l’importation, ce prix est trois fois plus élevé en Pologne. Pourtant, le coût de la production du produit est en moyenne de trois fois inférieur à la production par les méthodes traditionnelles de l’emboutissage, de la coupe ou du moulage. Et tout cela parce que la production des éléments de poudre frittée ne connaît pour ainsi dire pas de pertes.

La fabrique emploie 850 personnes dont 1/8 s’occupe du frittage qui exige de grandes qualifications. La matière première est importée de Suède et de Grande-Bretagne. Après être sortie de la presse, la pièce va connaître la cuisson qui lui donnera la résistance recherchée. Dans le four, la température est d’environ 1200°.

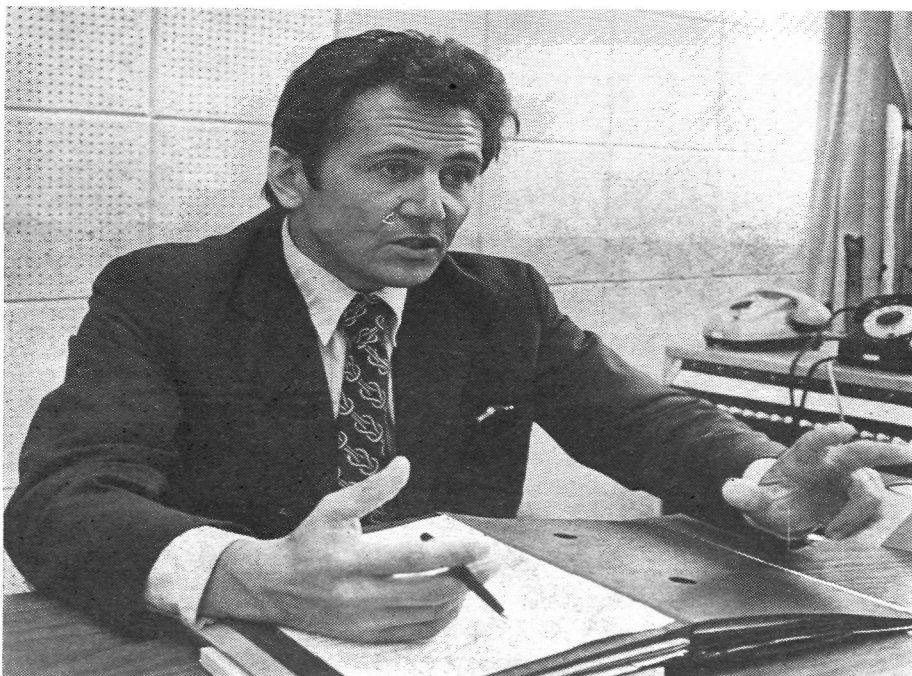
Comme cette section du frittage est appelée à connaître un grand développement, il faudra des ouvriers qualifiés en plus grand nombre, d’ici peu. A cet effet, la fabrique a passé un contrat avec une école technique de Nowy Dwór Mazowiecki. Les élèves viennent prendre des cours pratiques à l’usine et, s’ils le désirent, ils pourront y trouver un emploi, une fois l’école terminée.

La fabrique ne peut satisfaire la demande toujours grandissante, aussi tout est fait pour que le frittage y prenne de l’extension par l’achat de nouvelles machines. Seule fabrique du genre en Pologne, l’établissement de Łomianki sera bientôt un énorme combinat dont la production n’éveillera plus l’intérêt actuel, cette curiosité pour une chose nouvelle.

SAMOCHÓD Z PROSZKU



Ta praca wymaga nie tylko ogromnej cierpliwości, ale także dobrego wzroku



Dyr. Stefan Ziarkowski — „spieki są najważniejsze w każdej produkcji”

S TWIERDZENIE zawarte w tytule dotyczy każdego samochodu — takiego zwykłego, jaki spotkać można na ulicach wielu miast. „Citroen”, „Renault” a także i „Polski Fiat 125 p” mają części zrobione z proszku. I nie chodzi tu wcale o bagatelne elementy pojazdu — przeciwnie: prosięk jest wszędzie tam, gdzie znajdują się podzespoły decydujące o jeździe. Wymienię kilka: rozdzielacz zapłonu, przeguby, amortyzatory... To tylko dla przykładu. Ale można śmiało przyjąć, że spora część każdego samochodu jest po prostu z proszku. Aby nie intrygować dalej, trzeba wyjaśnić, że niektóre elementy metalowe wyrabiane są po prostu metodą proszków spiekanych.

Wyjaśnijmy bliżej. Kilkanaście kilometrów od centrum Warszawy w pobliskich Łomiankach ulokowała się Fabryka Wyróbów z Proszków Spiekanych. Zakład podlega Ministerstwu Przemysłu Maszynowego i zajmuje się produkcją dla motoryzacji. Dominuje elektrotechnika samochodowa: lampy, wyłączniki, czujniki... aż 20% produkcji zajmują wyroby z proszków spiekanych żelaza.

Mgr Stefan Ziarkowski dyrektor zakładu mówi:

— Jeden kilogram stali odpowiedniego składu kosztuje w Szwecji tyle, ile kilogram proszku żelaza. W Kraju, z uwagi na import, cena proszku jest trzykrotnie wyższa. A mimo to koszt produkcji wyrobu jest przeciętnie trzykrotnie niższy niż stosowanie tradycyjnych metod tłoczenia, skrawania czy odlewu. A wszystko dlatego, że produkcja elementów z proszków spiekanych znacznie efektywniejsza jest np. w zasadzie bezodpadowa.

Niewielki zakład zatrudniający tylko 850 pracowników; przy czym przy pro-

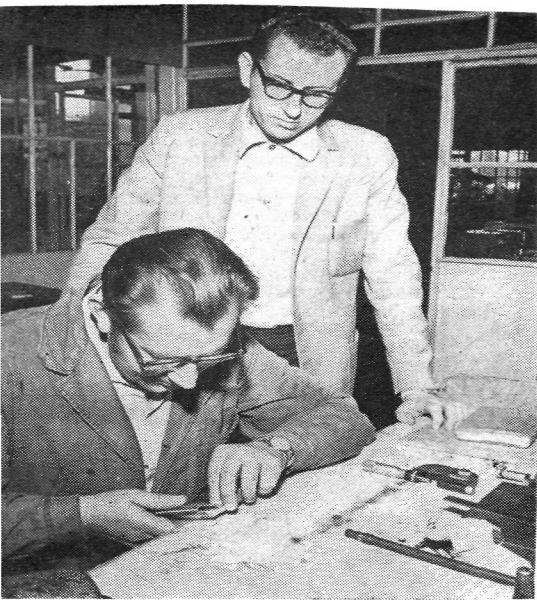
dukcji spieków pracuje niespełna 1/8 załogi. Praca zmechanizowana, wymagająca sporej precyzji i wysokich umiejętności. Przy produkcji „spieków” liczy się tradycja. Trzeba wiele lat doświadczenia, aby umiejętnie zrobić dobre narzędzie — formę, aby otrzymać detale z proszku spiekane. Wymagana precyzja i dokładność sięga mikronów. W Łomiankach jest już grupa rzemieślników znających swój fach w sposób doskonały.

Jak powstaje wyrób z proszku żelaza?

Popatrzmy na produkcję od początku do końca: małej tulejki do amortyzatora samochodowego. Przewodnikiem jest mgr inżynier Andrzej Zemlak, główny metalurg zakładu. Jest młody. Zaledwie w 1966 roku ukończył studia w Wydziale Mechaniczno-Technologicznym Politechniki Warszawskiej. I w tym też roku przyszedł do pracy w zakładzie w Łomiankach. Tu odbył staż i podjął pracę zawodową. W rok później był już kierownikiem sekcji technologicznej i zajmował się głównie technologią produkcji spieków. Głównym metalurgiem został mianowany w tym roku — jest młodym pracownikiem, ale o sporym doświadczeniu. A jeśli chodzi o spieki to jest ich entuzjastą. Tak zresztą jak i jego koledzy z działu. Jest ich łącznie dziesięciu, a wśród nich pięciu inżynierów. Najstarszy ma 36 lat, a najmłodszy dobiega trzydziestki.

Inżynier Andrzej Zemlak wyjaśnia: — Surowiec mamy importowany. Sprowadzany jest z Anglii i Szwecji. Prosięk żelaza otrzymujemy w trzech gatunkach, w zależności od właściwości fizykochemicznych. Ten, w tym woreczku, ma zawartość 96—98% czystego żelaza. Reszta to zanieczyszczenia. Niewielki procent. Tu, w tych woreczkach jest miedź, a tutaj grafit. Z tego tworzy się mieszanekę taką, jaka potrzebna jest do określonego wyrobu. Dodać jeszcze trzeba stearynian cynku. Jest to tzw. środek poślizgowy, który ułatwia sprasowanie i zmniejsza tarcie między granulami, a także między proszkiem a narzędziem, czyli formą. Takich mieszanek można tworzyć w specjalnych bębnach wirujących kilkadziesiąt typów. Gdy jeden element ma być miękki — wtedy więcej miedzi, inny twardszy — wtedy więcej żelaza. Kiedy mieszanek zostanie dokładnie wymieszana, wtedy w pojemnikach jest dostarczana do specjalnych pras.

Fot. R. DUTKIEWICZ



Inż. Andrzej Zemlak, główny metalurg

Zwiedzamy halę należącą do wydziału produkcji z proszków spiekanych. Oprawdza nas kierownik wydziału spieków **Mieczysław Miszczyk**. Pracuje tu już szesnaste lat. Kieruje wydziałem od początku wprowadzenia do zakładu spieków. Odpowiada za 50-osobową załogę:

— Produkcja jest bardzo trudna i odpowiedzialna. Produkuje elementy potrzebne motoryzacji. Muszą być wytrzymałe i mieć odpowiednią twardość. Jeśli nie zachowane zostaną parametry — rzędu jednej setnej milimetra — to może przecież w trakcie eksploatacji dojść do nieszcześcia.

A oto prasa marki „Busmann Simetag” produkcji Niemieckiej Republiki Federalnej. Nacisk 200 ton. Obsługująca maszynę kobieta pracuje narzędziem, którego koszt wynosi ponad 80 tysięcy złotych. Narzędzie, popularnie nazywane formą, wyprodukowane zostało tutaj w Łomiankach w wydziale narzędziowni. Od takiego narzędzia zależy najwięcej. To, które jest w tej chwili zamontowane w prasie, wymagało półtora tysiąca godzin pracy. Zatrzymujemy się przy maszynie kilkanaście minut. Trzy do pięciu detali na minutę wychodzi spod maszyny. Każdy z nich jest gładki i po spieczeniu gotowy do zmontowania w podzespoły, do którego jest przeznaczony. Tu nie ma odpadów jak przy toczeniu czy skrawaniu. Oszczędna i precyzyjna produkcja. Produkcja detalu trwa zaledwie kilka minut — metodą tradycyjną trwałaby kilkanaście a i koszt trzykrotnie większy. Przy jednej z pras pracuje od ośmiu lat **Stanisława Tomaszewska**. Jest mieszkanką Łomianek. Mąż pracuje w stalowni Huty Warszawa — ona tutaj. Dzienna norma to produkcja 4 tysięcy sztuk. Pani Stanisława nieraz osiąga 4.200 a nawet 4.300. Takich kobiet jak ona pracuje w zakładzie więcej. Dla mieszkanki Łomianek możliwością pracy na miejscu to spore ułatwienie. Po zakończeniu pracy jest szybciej w domu, może za-

opiekować się dziećmi czy przygotować mężowi obiad.

Oglądamy dalej proces produkcyjny. Po opuszczeniu pras detale układane w żaroodpornych łódkach oczekują na wejście do pieca. Tu nastąpi spiekanie. Po wyjściu z pras detal jest jeszcze kruchy — łatwo go rozłamać. Kiedy opuści piec, będzie tak odporny, jak kawałek litego metalu. W piecu, w temperaturze około 1200 stopni, poszczególne ziarna metalu spiekają się ze sobą. Atmosfera zdysocjowanego amoniaku zapobiega utlenianiu się. I tam w środku przesuwany automatycznie, detal nabiera spistości i odporności.

Inżynier Andrzej Zemlak wyjaśnia: — Proszki spiekane są nie zastąpione przy produkcji np. łożysk samosmarujących. Są one porowate. W porę dostaje się olej. Potem jest po prostu wyciskany i zmniejsza tarcie. Nie ma możliwości, aby tłuszcz został wymyty. On po prostu jest tam na stałe. Produkcja z proszków spiekanych u nas prowadzona jest przede wszystkim dla potrzeb motoryzacji. Uzyskaliśmy licencję od Fiata. Musimy pracować wg podanych norm i parametrów. W obecnej chwili mamy więcej zamówień niż możliwości produkcyjnych. Ta nowoczesna metoda, uznana w świecie, zdobyła sobie i u nas zwolenników. Wiele zakładów produkujących różne wyroby chce korzystać z elementów spiekanych. Nasz zakład jest mały i nie możemy sprostać wszystkim zapotrzebowaniom. Obok zaspokajania motoryzacji robimy detale dla fabryki siewników w Kutnie. Są bardzo zadwołeni. Dopiero kiedy zakupimy niezbędne, niestety, bardzo drogie maszyny i zakończymy nową inwestycję, wtedy zwiększą się nasze produkcyjne możliwości.

Nowa dziedzina produkcji. Jeszcze w Polsce traktowana jako novum, ale zdobywająca coraz więcej wyznawców. Jej ekonomiczność jest bezsporna. Precyzja oczywista. Jeśli dodać do tego, że jest ona w niektórych wypadkach jedyną możliwością zrobienia określonego detalu, to tendencja rozwojowa takiej produkcji jest zrozumiała.

Przechodzimy do narzędziowni. To najważniejsza część wydziału. Ślusarze — wybitni w swoim zawodzie fachowcy, muszą zapewnić odpowiednie formy. Bez nich nie może powstać żaden detal. Tu pracuje się na tokarkach, frezarkach i szlifierkach. Zgrupowano pełny asortyment maszyn potrzebnych do produkcji narzędzi do spieków. Wszystko trzeba zrobić we własnym zakresie. Narzędzi nie opłaca się kupować — są bardzo drogie. Dewizowe zakupy surowca i maszyn są konieczniejsze niż narzędzi. Znakomici fachowcy z Łomianek potrafią je zrobić sami. W jednej hali zlokalizowano tzw. obróbkę mechaniczną — a więc maszynową. Do innej hali wędrują narzędzia do ostatecznego wykończenia. Tu pracują wzorczarze. Mistrzowie ślusarscy. Narzędzia dopracowuje się ręcznie i sprawdza. Wszystko musi się zgadzać, aby potem przy produkcji spieków nie było błędów. I na ogół ich nie ma. Wykwalifikowane kadry ślusarszy zapewnia sobie zakład szkoląc uczniów we własnym zakresie do tej trudnej pracy. Zawarto umowę ze szkołą w pobliskim Nowym Dworze Mazowieckim. Stamtąd przychodzą uczniowie na praktykę. Jeśli któryś z nich



Po wyjściu z pieca detal jest odporny jak lity metal — mówi Wacław Borowik

okaże się zdolny i chętny do dalszej nauki, to ma szansę zostać w zakładzie i otrzymać pracę. Wielu zostaje i zdobywa wysokie umiejętności w trudnym zawodzie.

Tadeusz Paziewski mistrz w narzędziowni powiada:

— Zatrudniam tu 50 pracowników — 12 z nich ma średnie wykształcenie, a trzech je zdobywa. To gwarantuje, że nasza praca jest prawidłowa.

I jeszcze ostatnia komórka tego interesującego wydziału — laboratorium. Tu nic nie ukryje się przed mikroskopem, wagą i innymi urządzeniami potrzebującymi przeprowadzić analizę wyprodukowanego detalu. Umowa licencyjna przewiduje określone normy. Nad ich przestrzeganiem czuwa się w laboratorium zakładowym. Dziewięć osób prowadzi wnikliwe badania. Tu zdobywa się doświadczenie i analizuje ewentualne błędy. Dzięki pracy tych kilku osób, ci którzy produkują spieki, są pewni, że ich praca jest dobra. Pracują spokojnie i pewnie.

Rozwija się w Łomiankach nowa dziedzina. Zdobyła sobie prawo obywatelstwa w przemyśle motoryzacyjnym i produkcji maszyn rolniczych. Jest pewne, że w niedługim już czasie opanuje więcej dziedzin. Jak twierdzą specjaliści zastosowanie wyrobów z proszków spiekanych ma nieograniczone możliwości. Ponieważ jest to jednocześnie, z ekonomicznego punktu widzenia, czysty zysk więc coraz więcej producentów szukać będzie konstrukcyjnych rozwiązań z zastosowaniem elementów spiekanych. Zakład w Łomiankach stanie się z czasem potentatem w tej dziedzinie produkcji. Rozwinie się i okrzepnie.

Zamiast niewielkiego zakładu wybudowany zostanie kiedyś wielki kombinat — ale już wówczas nie będzie on budził takiego zainteresowania jak dziś. Po prostu dziś unikalna produkcja — kiedyś spowszednieje.

JAN ROGALA



Anna Rydel przy pracy w laboratorium

NE FAITES PAS MENTIR LE PROVERBE

Vous faites partie de la grande famille des lecteurs de notre journal. Vous êtes abonné à „La Semaine Polonaise”. Vous y êtes abonné parce que vous êtes d'ascendance polonaise et que vous êtes curieux de connaître la Pologne. Vous lisez „La Semaine Polonaise” parce qu'elle vous apporte un élargissement perpétuel de votre univers. Vous lui êtes fidèle parce que vous savez qu'elle sert depuis seize ans une cause qui vous est chère — celle de l'amitié franco-polonaise et belgo-polonaise — et parce que vous avez constaté par vous-même qu'elle améliore son contenu et sa présentation avec une ténacité qui force l'admiration.

Mais-réfléchissez-y — à quoi servirait-il d'admirer l'oeuvre poursuivie si rien, dans le même temps, n'était avancé pour la consolider?

Non, votre vue ne vous a pas trompé. C'est bien à vous que cet appel s'adresse. Vous devez comprendre que vous êtes l'une des assises de „La Semaine Polonaise”. Vous devez vous pénétrer de l'idée que vous êtes à même de renforcer notre équipe. Vous devez vous rendre compte qu'un journal ne peut se fortifier sans l'appui de tous ceux pour qui ce qu'il représente mérite d'être puissamment soutenu. Vous pouvez et vous devez nous aider.

Comment?

C'est simple. Vous avez des parents, des amis, de relations. Entrez-les sur „La Semaine Polonaise”. Dites-leur que „La Semaine Polonaise” apporte régulière-

ment à ses lecteurs tout ce qu'exige leur curiosité de la Pologne, comme aussi une participation à l'actualité franco-polonaise et belgo-polonaise.

Faites-leur savoir que chaque semaine, les journalistes et les reporters photographes de notre hebdomadaire promènent les Français et les Belges d'origine polonaise à travers le pays de nos pères et les font pénétrer chez les ouvriers, les paysans et les intellectuels polonais, dans les laboratoires des savants et les ateliers des artistes polonais, dans les ports, les parcs nationaux, les théâtres et stades polonais, etc.

Faites-leur valoir que „La Semaine Polonaise” apprend à aimer la Pologne non seulement en polonais, mais aussi en français. Expliquez-leur que notre journal publie systématiquement des articles en langue française consacrés à la littérature, à la musique, au film polonais et à l'histoire des rapports franco-polonais et belgo-polonais.

N'omettez pas non plus de leur signaler que „La Semaine Polonaise” est une mine inépuisable de renseignements sur la vie des colonies polonaises de France et de Belgique.

On dit proverbialement que qui se ressemble s'assemble. Ne faites pas mentir le proverbe. Faites en sorte que vos parents, amis et relations vous ressemblent. Amenez-les à s'abonner „La Semaine Polonaise”.

„LA SEMAINE POLONAISE”, C'EST POUR VOUS ET VOS AMIS L'OUTIL IDEAL
POUR ACCEDER PLEINEMENT LA CONNAISSANCE DE LA POLOGNE

EUROPEJSKA KONFERENCJA DZIENNIKARZY CHRZEŚCIJAŃSKICH W WARSZAWIE

W Warszawie odbyły się obrady Europejskiego Zrzeszenia Dziennikarzy do spraw Informacji Eklezjastycznej. Wzięło w nich udział około 120 reprezentantów wszystkich ważniejszych chrześcijańskich ośrodków informacji oraz biur prasowych różnych kościołów z całej Europy. Zasadniczym tematem obrad, które toczyły się zarówno na posiedzeniach plenarnych jak i w grupach roboczych, były problemy związane z odpowiedzialnością dziennikarzy za dalsze utrwalanie pokoju na kontynencie europejskim oraz rola kościołów w obronie pokoju.

NOWY HOTEL DLA WROCŁAWIA

Nowy hotel „Orbis” powstanie we Wrocławiu. W lutym 1975 roku do nowego budynku przybyć mają pierwsi goście. Hotel zlokalizowano niedaleko autostrady. Będzie miał 150 pokoi dwuosobowych, restaurację, bar oraz specjalny zespół sal wielofunkcyjnych, przeznaczonych na bankiety, konferencje itp. Obok budynku zbudowany zostanie basen kąpielowy z podgrzewaną wodą.

Wykonawca — przedsiębiorstwo francuskie — wejdzie na plac budowy w pierwszym kwartale przyszłego roku.

STUDENT Z KRAKOWA przejechał 22 tys. km

Do biura Polskiej Agencji Prasowej w Paryżu zawiązał 23-letni student trzeciego roku wydziału zootechniki Akademii Rolniczej w Krakowie, Marek Michel, który powraca do Kraju z wielkiej wyprawy do Indii. Na motocyklu WSK-125 produkcji zakładów w Świdniku k. Lublina, polski globtroter przebył dotychczas 22 tys. kilometrów.

Podczas podróży seryjny motocykl spisywał się znakomicie i tylko raz, pokonując bezdroża środkowego Pakistanu, gdzie odległość między stacjami benzynowymi wynosiła ok. 600 km, M. Michel „złapał” gumę. W Kraju tym nasz rodak przeżył straszliwą powódź.

M. Michel wyruszył z Krakowa 14 lipca br. a trasa jego podróży prowadziła przez Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię, Turcję, Iran, Afganistan, Pakistan do stolicy Indii — Delhi. W drodze powrotnej „zaliczył” jeszcze Irak, Syrię, Liban, Jugosławię, Austrię, NRF i teraz Francję.

NASZ KALENDARZ

NIEDZIELA. 28 PAŹDZIERNIKA
Szymona, Tadeusza
1138 — śmierć Bolesława Krzywoustego — początek rozbicia dzielnicowego Polski.

PONIEDZIAŁ. 29 PAŹDZIERNIKA
Euzebii, Violety

1944 — wzwolnienie Bredy w Holandii przez 1 Dywizję Pancerną pod dowództwem gen. St. Maczka.

WTOREK. 30 PAŹDZIERNIKA
Zenobii, Przemysława

ŚRODA. 31 PAŹDZIERNIKA
Urbana, Saturnina

CZWARTEK. 1 LISTOPADA
Wszystkich Świętych

PIĄTEK. 2 LISTOPADA
Bohdana, Bożydara

1957 — ogłoszenie polskiego planu proponującego utworzenie strefy bezatomowej w Europie środkowej.

SOBOTA. 3 LISTOPADA
Sylwii, Huberta



DOKTORATY HONORIS CAUSA W UNIwersYTECIE TORUŃSKIM

2 października br. odbyła się w Uniwersytecie Toruńskim uroczystość nadania tytułów doktora honoris causa wybitnym uczynom.

Tę najwyższą godność akademicką otrzymali: **prof. dr Vittorio Carassiti** — dyrektor Instytutu Chemicznego i dziekan Wydziału Nauk Matematycznych, Fizycznych i Przyrodniczych Uniwersytetu w Ferrarze; **prof. dr Wilhelmina Iwanowska** — profesor zwyczajny astrofizyki UMK, członek korespondent PAN, dyrektor Instytutu Astronomii UMK; **prof. dr Aleksander Jabłoński** — emerytowany

profesor fizyki doświadczalnej UMK, członek rzeczywisty PAN; **prof. dr Jan Hendrik Oort** — emerytowany profesor astronomii w Leiden (Holandia), były wieloletni sekretarz generalny Międzynarodowej Unii Astronomicznej; **prof. dr Daniel Voigt** — profesor chemii nieorganicznej uniwersytetu w Tuluzie, który udzielił pomocy przy opracowaniu założeń do dokumentacji nowych gmachów Instytutu Chemii UMK.

Na uroczystości obecni byli: **ambasador Francji w Polsce — Augustin Jordan** i **konul Włoch w Warszawie — Carlo Massolo**.

Zamkowe dzwony już wkrótce w Warszawie

Dzwony zegara Zamku Królewskiego są już gotowe. Mistrz ludwisarski — Antoni Kruszewski z Węgrowa i jego synowie pracują od wielu tygodni nad formami dwóch dzwonów. Odlewy okazały się doskonałe, a co, najważniejsze udało się uzyskać odpowiedni ton. Większy dzwon ważący ok. 700 kg przeznaczony do wybijania godzin zegara na Wieży Augustowskiej ma głos w tonacji „E” i zasięgiem swoim odpowiada

mocy ponad 1.200-kilogramowego dzwonu. Mniejszy natomiast o wadze blisko 0,5 tony został odlany w tonacji „A”. Będzie on wydzwaniał kwadrans.

Istnieje projekt, by po przewiezieniu obu dzwonów do Warszawy wystawić je na placu Zamkowym. Na zimę natomiast umieściłoby się je w Muzeum Rzemiosł Artystycznych i Precyzyjnych przy ul. Piekarskiej 20.

TYGODNIOWA GAWĘDA

Dzień Zaduszny, Dzień Zmarłych. Cały świat ludzki obchodzi święta swoich zmarłych; różne panują tu zwyczaje, różne obrzędy. W naszej kulturze, w naszej cywilizacji bywa on może nawet mniej uroczysty niż gdzie indziej, ale — jakby dla dopełnienia — towarzyszy mu głębsza refleksja. Przestrzajmy groby, stawiamy świece i lampki, porządkujemy cmentarze. Pewnym rysem szczególnym święta zmarłych w Polsce są wstrząsające obrazy miejsc, w których ginęli Polacy z rąk hitlerowców. Harcerze, pełnią przy tych miejscach warty, nieznani, anonimowi ludzie przystają, zdejmują czapki, ktoś zapala zniczkę, ktoś przynosi pęk czerwonych goździków. W ten sposób przeszłość sprzyja się z teraźniejszością, pamięć przybliża tych, którzy polegli i nie zaznali już wolności. Wzrusza mnie zawsze ta solidarność ocalonych z pamięcią współbraci, którym historia przyniosła śmierć.

Temat śmierci, problem śmierci nie powinien nas przerażać, ani tym bardziej wstydić. Śmierć jest wszędzie prostą konsekwencją życia i nie można na nią patrzeć inaczej niż z pozycji człowieka żyjącego. Na całym świecie powraca znowu temat śmierci. Pytania jest tu wiele i każdy inaczej próbuje na nie odpowiadać. Jak umierać? Godnie, w spokoju, w warunkach, które nie urągają człowieczeństwu. Wbrew pozorom życzenia te nie są proste do zrealizowania, zwłaszcza, kiedy umiera się w szpitalu. Problem ten, niezwykle istotny, podjęła u nas ostatnio prasa, i to krytycznie. Żywe zainteresowanie wywołała książka o śmierci; jest to zbiór prac lekarzy z kilku krajów, a kto jak kto, ale lekarze mają tu najwięcej do powiedzenia. Otóż okazuje się, w wyniku rozmów z chorymi, głównie z chorymi nieuleczalnie, że chcą oni wiedzieć, kiedy umrą. Nie co do dnia i godziny, bo tego nie wie nikt, ale nie chcą być okamywani, tudzież się fałszywymi nadziejami, chcą mieć czas i spokój na zrozumienie swego losu, pogodzenie się, refleksje. Jak wynika z wyznań lekarzy większość nieuleczalnie chorych pragnie właśnie

HISTORYCZNY POŁANIEC PRZED WIELKĄ SZANSĄ

Rejon historycznego Połania stał się olbrzymim placem budowy. Roboty przygotowawcze do budowy elektrowni-giganta są już w pełnym toku, wznosi się obiekty socjalne dla załóg przedsiębiorstw budowlanych, w pełni trwa budowa dróg dojazdowych, zakończono już modernizację szosy Staszów — Połaniec.

Ostatnio przystąpiono do budowy linii kolejowej Staszów — Połaniec. Budowniczość tego 20 km odcinka dokładają starań, aby inwestycja zakończona została już w roku przyszłym, bowiem linia wykorzystywana będzie do przewozu materiałów budowlanych oraz maszyn i urządzeń elektrowni. Tempo robót wskazuje na to, że już w roku przyszłym wyruszy do Połania pierwszy w historii miasteczka pociąg, który zapoczątkuje normalną komunikację na tej trasie.

MAGISTRALA KOLEJOWA ŚLĄSK — WARSZAWA

Budowa centralnej magistrali kolejowej Śląsk — Warszawa, na odcinku Zawiercie — Radzice, przekroczyła półmetek. Podstawowe roboty ziemne i budowa wiaduktów — zostały w zasadzie zakończone i obecnie główny wysiłek załóg przedsiębiorstw budujących 143 km trasę, skierowany jest na układanie torów, budowę rozjazdów i nowych stacji kolejowych.

Pierwszą stację oddano już do eksploatacji. Jest to stacja Idzikowice, w powiecie opoczyńskim. Spełnia ona na razie specyficzne funkcje: przekształcona bowiem została w bazę materiałów budowlanych, potrzebnych do budowy dalszych odcinków torów.

Trasa przystosowana jest do szybkiego ruchu (200 km na godz.), jej budowa zakończona zostanie w lipcu 1974 r.

O dniu Zmarłych i tradycjach związanych z Zaduszkami w Polsce

prawdy, ona pogłębia ich godność i przynosi spokój. Zadaniem medycyny jest wtedy przynieść ulgę w cierpieniu; niechże — konkludują nasi publicyści — człowiek nie umiera tak jak zwierzę. Mają rację; kultura osobista obchodzi się z chorymi, kultura rodzin i krewnych, także kultura personelu medycznego — pozostawiają wiele do życzenia.

Z faktu, że o śmierci mówimy z niechęcią, nie wynika wcale, że problem nie istnieje. Swego czasu „Życie Warszawy” opublikowało materiał o warszawskich cmentarzach. Są za małe, istnieje pilna potrzeba zaprojektowania nowego cmentarza. Buduje się go już zresztą (jeżeli słowo „buduje” może tu być zastosowane) pod Warszawą. Wybrany teren grzebalny ma wystarczyć stolicy na 40 lat. Otóż przy tej okazji poruszono również temat tabu: czy kremować zwłoki, czy nie. W Polsce zwłoki się nie kremuje, co wynika z naszej tradycji, kultury, obyczajów, przekonań. Na nowym cmentarzu projektuje się wybudowanie miejsca do kremacji i zgodnie z życzeniem zmarłego lub rodziny można będzie korzystać z tradycyjnego lub nowoczesnego obrzędu grzebalnego. Rzecz była, oczywiście, w sferze projektu. Atoli zaczęły napływać listy do redakcji domagające się kremacji. Wynika z nich, że ostatnia droga człowieka wcale nie jest żyjącym obojętna. I że w stosunku człowieka współczesnego do śmierci zachodzą istotne zmiany, także i u nas. Przy całym szacunku dla tradycji, dla liturgii śmierci, uznaje się również inne, nowoczesniejsze rozwiązania, znane zresztą na świecie. Czy te zmiany wpłyną jednak na nasz emocjonalny stosunek do Dnia Zmarłych. Osobiście sądzę, że nie. Zaduszki, tak bardzo tkwiące w naszej wielowiekowej kulturze, pozostaną tym, czym były i są: wielkim powrotem pamięci, wzruszeniem, dniem wspomnień i szacunku. Zimno. Na wietrze chwiał się płomyki świec, w ich blasku żywi wspominają umarłych. To się także nazywa ludzkość.

MAREK

GOSPODARKA

NOWOŚCI NA GAŚIENICACH

W rekordowo szybkim tempie nastąpiło uruchomienie produkcji nowoczesnych ciągników gaśienicowych w największym zakładzie przemysłowym Rzeszowszczyzny — kombinacie metalurgicznym „Stalowa Wola”. Do prac nad dokumentacją techniczną tych maszyn przystąpiono w listopadzie ub. r., a już obecnie w prototypowni zakładowej wykonane zostały dwa pierwsze egzemplarze ciągników — gaśienicowa ładowarka z silnikiem o mocy 140 KM i spychacz o mocy silnika 280 KM.

MODERNIZACJA U „GERLACHA”

Wiekowe Zakłady Nożownicze „Gerlach” w Drzewicy przechodzą kurację odmładzającą. Zakłady są rozbudowywane i modernizowane, dzięki czemu produkować będą w najbliższych latach znacznie więcej wyrobów niż obecnie. Aktualnie zakłady wytwarzają 1500 rodzajów wyrobów, z czego 25 proc. na eksport do wielu krajów, w których sztuczka „Gerlacha” cieszą się doskonałą renomą.

Jednym ZDANIEM

● Z udziałem ponad 150 twórców z 15 krajów obradował w Warszawie XVIII Kongres Światowej Unii Pisarzy Medyków pod hasłem „Lekarz a pokój”.

● Film „Wesele” reż. Andrzeja Wajdy według dramatu Stanisława Wyspiańskiego otrzymał złoty medal na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w San Sebastian.

● Twórcą i kierownikiem wrocławskiego Teatru Laboratorium Jerzy Grotowski otrzymał godność doktora honoris causa uniwersytetu w Pittsburghu (USA).

● Lubuski Zespół Pieśni i Tańca z Zielonej Góry udał się na występ do Trojes, a także do Paryża.

● Po dwumiesięcznym, pełnym sukcesów tournée po Hiszpanii powrócił Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

● Krzyżami Zasługi odznaczono grupę osób, które przyczyniły się do uratowania skarbow wawelskich po agresji hitlerowskiej na Polskę we wrześniu 1939 roku.

● W Kraśniku Lubelskim zmarł nagle popularny aktor teatralny i filmowy Mieczysław Stoor.

POWOŁANIE INSTYTUTU ORGANIZACJI I KIEROWNICTWA

Prezydium Polskiej Akademii Nauk podjęło uchwałę o powołaniu Instytutu Organizacji i Kierownictwa. Powstanie on z szeregu istniejących już placówek i zakładów naukowo-badawczych akademii i wyższych uczelni.

Będzie to ośrodek wspólny — PAN i Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

KARIERA ludowych mebli z TORUNIA

W wyrobie ludowych kompletów mebli specjalizuje się toruńska Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Rzut”, która ostatnio otrzymała nowe obiekty produkcyjne. Kosztem ok. 11 mln. zł wybudowano nowoczesne hale oraz budynki socjalne ze stołówką, urządzeniami sanitarnymi itp.

Toruńskie komplety „Harń” i „Poprad” zdobywają coraz więcej odbiorców w Kraju i za granicą. W przygotowaniu jest nowy, pomysłowy zestaw ludowych mebli „Kujawy”.



WARSZAWSKIE POWĄZKI



W listopadowe DNI ZMARŁYCH warszawskie Powązki jarzą się światłami i pachną chryzantemami. Ale nie brak na tym cmentarzu ludzi w zwykłe dni i wszystkie niedziele roku. Jedni przychodzą porządkować groby swoich bliskich, inni odwiedzają ten piękny cmentarz tak jak odwiedza się muzeum historyczne. Tutaj podkreślić należy, że Powązki są nie tylko miejscem ostatniego spoczynku kilku pokoleń warszawiaków, w tym wielu wybitnych pisarzy, muzyków, działaczy politycznych, aktorów; można tam również dokonać przeglądu stylów w rzeźbie, zastanowić się nad wersetami nagrobków, nad sensem życia itd.

Naszym prapradziadkom w XVIII w. nazwa Powązki kojarzyła się raczej z sielankowym ogrodem księżnej Izabelli Czartoryskiej niż z cmentarzem. W tamtych czasach uważano za rzecz hańbiącą chować swoich bliskich poza murami miejskimi, czytując za „zniewagę dla ciała, krzywdę dla duszy grzebanie umarłych jak psów w polu”. Chowano wówczas zmarłych w podziemiach kościołów lub na cmentarzach przykościelnych w obrębie murów miejskich. Ponieważ wzrastała liczba ludności w

miastach — ten stan rzeczy nie mógł być na dłuższą metę utrzymany. Problem rozwiązał wreszcie starosta Melchior Szymanowski, który ofiarował w 1790 r. ziemię pod przyszły Cmentarz Powązkowski. Król Stanisław August poparł ten pomysł, budując ze swej strony kościół, a prymas Michał Poniatowski ofiarował do głównego ołtarza obraz pędzla ucznia Bacciarellego — Walla. Malowidło przedstawiało Karola Boromeusza oraz scenę oswojonego króla z niewoli konfederatów barskich. Grób fundatora cmentarza do dziś dnia można oglądać na Powązkach, natomiast zaginęła mogiła prymasa Poniatowskiego, który również był tam pochowany.

Od czasów fundacji starosty Szymanowskiego parokrotnie powiększono obszar cmentarza. Przy okazji przebudowy kościoła i katakumb powązkowskich bezpośrednio przy nich umieszczono groby wielu słynnych Polaków — Hugona Kollataja, Jana Kilińskiego, Wojciecha Bogusławskiego i innych. W wieku XIX moiżni tego świata budowali sobie okazałe grobowce-kaplice lub rezerwowali wydzielone ogrody wewnętrzne cmentarza. Uboższych grzebano w skromnych mogiłach, na których napisy trudno dziś odcyfrować. Jednym ze starszych grobowców cmentarza jest sarkofag „grenadiera-filozofa”, czyli Cypriana Godebskiego, poległego pod Raszynem.

Na Powązkach są pochowani: Bolesław Prus i Wacław Berent, Stanisław Moniuszko i Henryk Wieniawski; twórca słynnego ongiś obrazu „Szał” — Władysław Podkowiński; zasłużony badacz folkloru Zygmunt Głogier. Tu znajdują się groby powstańców z 1863 roku. Pogrzeby powstańców z 1863 r. stawały się okazją do patriotycznych przemówień, na grobach bohaterów składano cierniowe wieńce.

W okresie okupacji chowano tu wielu działaczy ruchu podziemnego. Pogrzeby ich przeszły do historii. W czasie ostatniej wojny cmentarz przeżywał osobliwe chwile. W grobowcach ukrywali się ludzie, przechowywano tam też

broń i radiostacje. Odprawiano ukradkiem pogrzebowe obrzędy nad trumnami poległych żołnierzy Polski podziemnej. Pogrzebano w tych latach pod przybranym nazwiskiem „Adama Zawiszy” Edwarda Rydza-Śmigłego, który powrócił nielegalnie do okupowanego kraju i tu w grudniu 1941 r. zmarł na serce. W początkach lutego 1944 r. garstka przyjaciół odprowadziła na wieczny spoczynek zwłoki Stefani Sempołowskiej. Obłężenie Warszawy i powstanie sierpniowe nie oszczędziłyabytkowego cmentarza. Bomby i pociski rozwały groby, niszczyły pomniki, kruszyły tablice nagrobkowe.

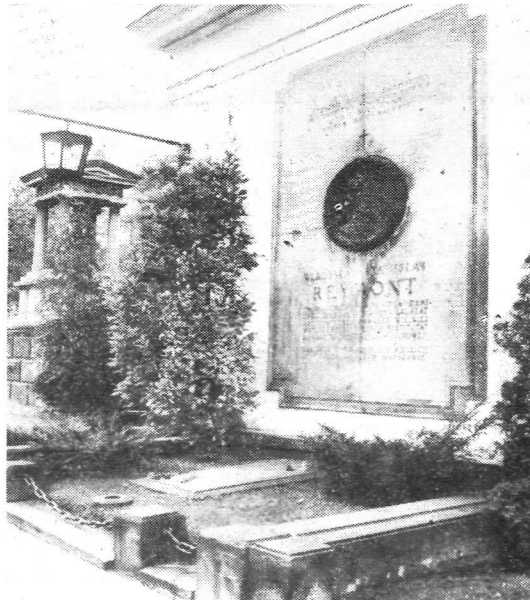
Na Powązkach chowano też wielu działaczy ruchu robotniczego. Pogrzeby ich przeszły do historii demonstracji ruchu robotniczego. Spoczywają tu m. in.: Janusz Tański, Michał Manciewicz, Tadeusz i Witold Rechniewscy, Maria Paszkowska.

W Alei Zasłużonych — na południowej ścianie katakumb — znajdują się groby: Władysława Reymonta, wielkiej aktorki polskiej Marii Przybyłko-Potockiej, malarza i scenografa Andrzeja Pronaszki oraz symboliczny grób Stefana Starzyńskiego. Pochowany jest tam również historyk, prof. Tadeusz Manteuffel, jest piękny grób Jadwigi Smosarskiej — słynnej gwiazdy filmowej z okresu międzywojennego.

Na północnej stronie katakumb znajduje się grób z napisem i rzeźbą, a na cokole pomnika widnieją wyrzeźbione słowa: spoczywa tu Maria Kalergis-Muchanowa. Słynna „Biała Czarodziejka”, która podbiła Europę urodą i wirtuozowską grą na fortepianie. Jej protekcji zawdzięczała Warszawa premierę „Halki” i zwycięskie utarczki z carską cenzurą przy wystawianiu romantycznych dramatów Słowackiego.

Aleje cmentarza na Powązkach były świadkami wielu historycznych wydarzeń, a groby kryją prochy ludzi zasłużonych dla Kraju i stolicy.

ELŻBIETA KUDŁA
Fot. W. ECHENSKI



POLSKA na Targach w Strasburgu

TEGOROCZNE Targi Europejskie w stolicy Alzacji, Strasburgu, stały się okazją, by po dłuższej przerwie, wśród wystawców z wielu państw nie zabrakło także i reprezentacji Polski. W tym roku udział w tej znanej imprezie handlowej wzięła, co prawda tylko jedna centrala handlu zagranicznego z Kraju — „Universal”, ale to, co pokazano na stoisku tego przedsiębiorstwa spotkało się nie tylko z zainteresowaniem publiczności, ale także okazją do poważnych rozmów i sondaży ze strony kół przemysłowo-handlowych Alzacji i całej Francji.

Na Targi w Strasburgu przybył ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej we Francji, **p. Emil Wojtaszek**, któremu towarzyszyli: radca handlowy **p. Andrzej Wójcik** i attaché ekonomiczny w Biurze Rady Handlowego **p. Olgierd Siwicki**.

Miejscowa prasa jak np. „Les Nouvelles de Strasbourg” oraz „Les Dernières Nouvelles d'Alsace” podały informacje o przybyciu ambasadora Polski, podkreślając w tytułach, że jest on „gościem miasta”.

W pierwszym dniu swego pobytu w stolicy Alzacji ambasador Wojtaszek złożył wizytę merowi miasta **p. Pierre Pflimlin**. Po wpisaniu się do „Złotej księgi” Strasburga, ambasador i mer odbyli dłuższą rozmowę. Po tej rozmowie ambasador Wojtaszek udzielił krótkiej wypowiedzi przedstawicielom miejscowej prasy, oświadczając m. in., że w ślad za dobrymi stosunkami dyplomatycznymi, jakie istnieją między Polską a Francją, a także pomyślnie zacieśniającymi się kontaktami kulturalnymi, powinny pójść także i gospodarcze. Obroty gospodarcze zwiększyły się wprawdzie o 50 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem, ale z całą pewnością można by — podkreślił ambasador — poczynić w tym zakresie dalszy krok naprzód.

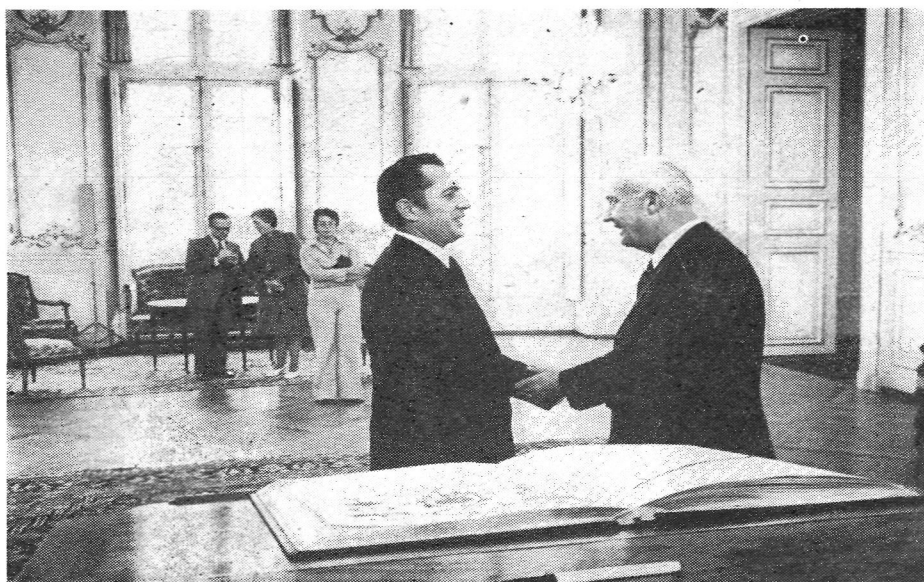
Warto dodać, że w odpowiedzi na pytanie jednej z dziennikarek, ambasador powiedział, że obecna jego wizyta w Strasburgu jest okazją do odnowienia dawnych kontaktów z Alzacją, która znana jest mu z lat 1946—47.

Miejscowe koła handlowo-przemysłowe zwracają uwagę, że Alzacja zajmuje 1,5 proc. powierzchni Francji, liczy 2,8 proc. ludności Francji, a udział miejscowego przemysłu alzackiego przekracza 4,4 proc. całej globalnej produkcji francuskiej. Podkreślają także, iż spośród państw socjalistycznych — gospodarczych partnerów Alzacji, właśnie Polska zajmuje pierwsze miejsce.

Z Polski do Alzacji wysyła się m. in. artykuły spożywcze i różnego rodzaju artykuły przemysłowe oraz maszyny. Z kolei Alzacja oferuje Polsce wytwory swego przemysłu, szczególnie dla branży tekstylnej. Nuta zainteresowania i stałe podkreślanie znaczenia współpracy gospodarczej Alzacji z przedsiębiorstwami w Kraju dawno odczuć się na każdym kroku.

Drugi dzień pobytu ambasadora Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Strasburgu rozpoczął się od wizyty u prefekta regionu i departamentu Bas-Rhin **p. Jean Sicurani**. Tego dnia odbył się na Targach „Dzień Polski”. Prasa miejscowa zamieściła sprawozdanie z tej imprezy pod tytułem: „Polska w Strasburgu”.

W salonie przyjęć na Targach, do którego przybył ambasador Wojtaszek



Ambasador Emil Wojtaszek i mer Strasburga przed „Złotą księgą” miasta

zebrali się przedstawiciele kół przemysłowo-handlowych Alzacji z przewodniczącym dyrekcji Targów senatorem **p. Paul Wachem**, wiceprzewodniczącym **p. Alfredem Fortmannem** i wiceprzewodniczącym strasburskiej Izby Handlowo-Przemysłowej **p. Ortnerem** na czele.

Udział w powitaniu ambasadora Polski wzięli także minister do spraw Byłych Kombatantów i Ofiar Wojny **p. André Bord** oraz przewodniczący Rady Generalnej departamentu Bas-Rhin.

W swym przemówieniu z okazji

„Dnia Polskiego” na Targach **p. Paul Wach** podkreślił tradycyjne więzy przyjaźni, łączące Francję i Polskę oraz wspólne umiłowanie ideałów braterstwa i wolności. Następnie **p. Wach** przypomniał znaczenie, jakie ten rejon Francji przywiązuje do współdziałania ekonomicznego z Polską.

Z kolei ambasador Wojtaszek oświadczył w swoim wystąpieniu, że znaczenie współpracy gospodarczej między Polską a Francją zostało podkreślone w czasie wizyty Edwarda Gierka we Francji w październiku



Artykuły domowego użytku z „Universalu”

1972 roku. Podpisano wtedy 10-letni układ o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej między obu państwami. Chociaż można zanotować sporo owocnych przykładów tej współpracy, to jednak — podkreślił ambasador Wojtaszek — wiele można jeszcze w tym zakresie wykazać inicjatywy. Powrót Polski na Targi w Strasburgu, w tym roku jest pierwszym krokiem, za którym w przyszłości powinny pójść następne.

Następnie ambasador Wojtaszek w towarzystwie francuskich osobistości zwiedził Targi. Odwiedził też stoisko „Universalu”, gdzie udzielił wywiadu radiowego dla rozgłośni strasburskiej.

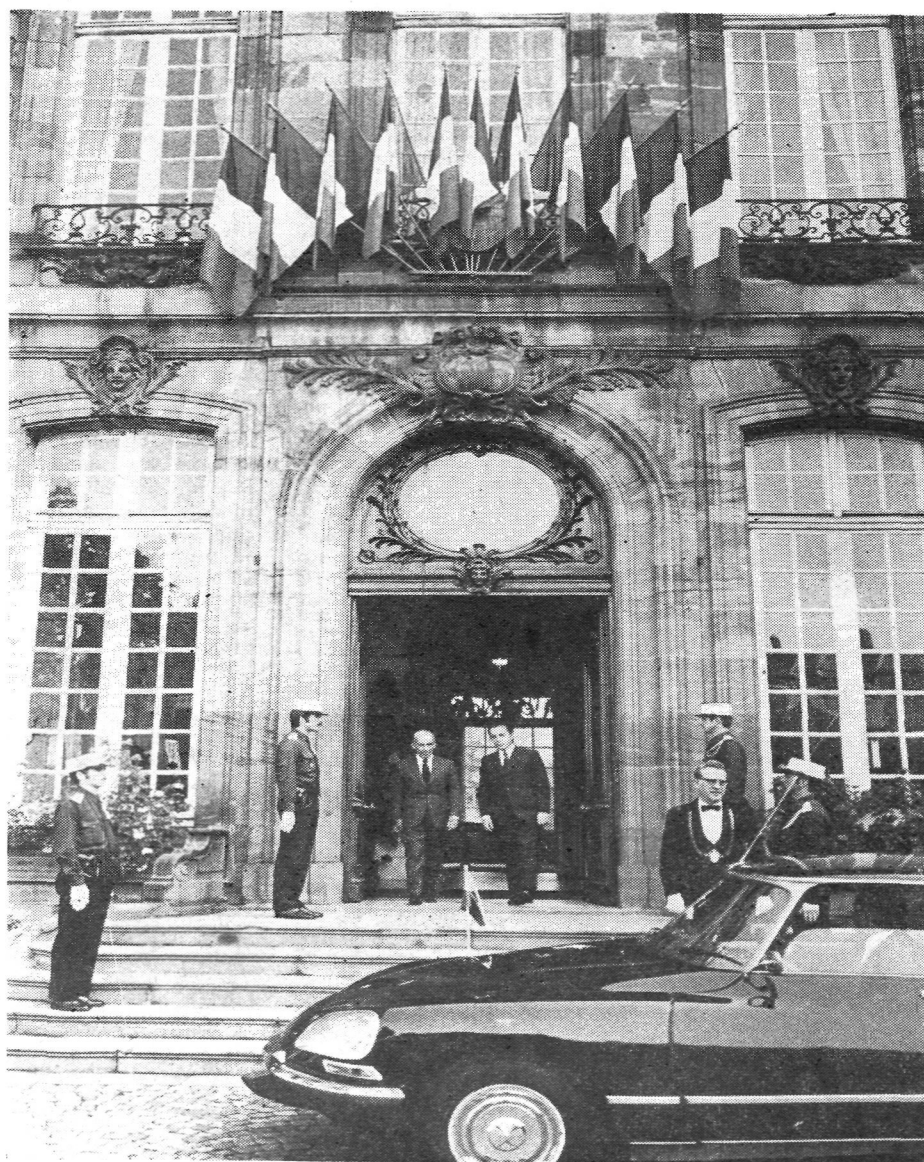
W godzinach wieczornych na stoisku polskim odbył się cocktail, na który przybyła dyrekcja Targów oraz wielu przedstawicieli alzackiego świata gospodarczego.

„Dzień Polski” na Targach w Strasburgu z pewnością umożliwił alzackim przemysłowcom i handlowcom dokonanie przeglądu stosunków i współpracy z odpowiednimi firmami w Polsce i jeszcze lepsze poznanie wzajemnych potrzeb i możliwości.

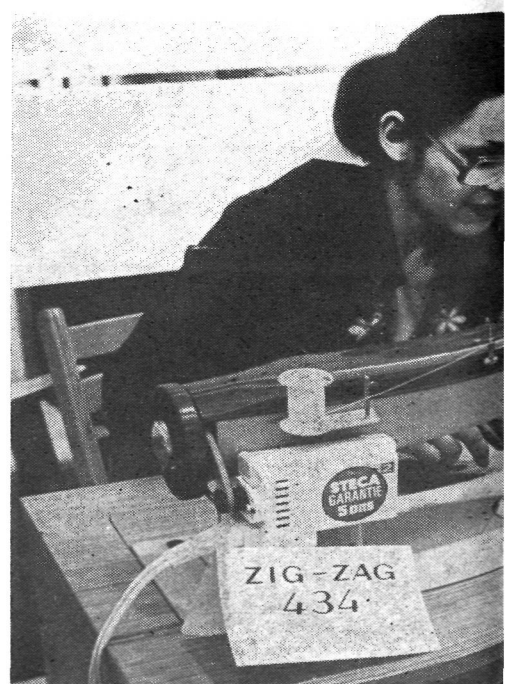
Cytowany już dziennik „Les Dernières Nouvelles d'Alsace” napisał, że w roku przyszłym ma odbyć się „Tydzień Polski” w Strasburgu.

HAK

Fot. W. SŁAWNY



Ambasador Wojtaszek opuszcza rezydencję prefekta Bas-Rhin **p. Jean Sicurani**



„Universal” eksportuje również maszyny



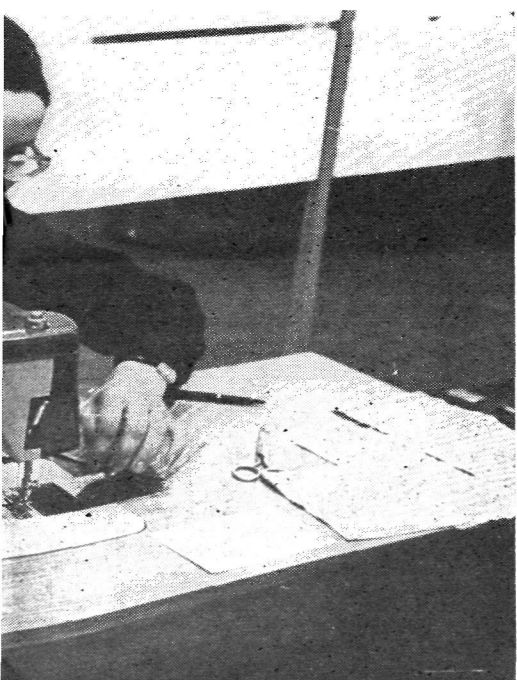
cieszyli się zainteresowaniem zwiedzających



Ambasador Wojtaszek (pierwszy z lewej) w rozmowie z ministrem André Bordem (trzeci z lewej)



Na zdjęciu wyżej: Pan Paul Wach, witając ambasadora Polski Emila Wojtaszka na Targach w Strasburgu, podkreślił znaczenie współpracy gospodarczej, jaka rozwija się między Alzacją a partnerami polskimi. Na zdjęciu z prawej: goście polscy w towarzystwie francuskich gospodarzy podczas zwiedzania polskiego stoiska



o szenia. Oto praktyczny pokaz



Zwiedzanie sporego obszaru Targów ułatwiała miejscowa „kolejka”

**Uwaga!!! Ceny wyjątkowo atrakcyjne!!!
Każdego z Twoich bliskich ucieszy polska książka pod choinką!!!**

LA BOUTIQUE POLONAISE

**25, Rue Drouot
75009 PARIS
tel. 770-83-37**

ułatwi Ci wybór.

- A. Bochnak, K. Buczkowski:** RZEMIOSŁO ARTYSTYCZNE W POLSCE
Pięknie wydany album urozmaicony wieloma kolorowymi zdjęciami **Fr. 82,40**
- T. Cymer:** PRZETWORY DOMOWE Z OWOCÓW I WARZYW **Fr. 10,60**
- W. Gąsiorowski:** PANI WALEWSKA
Powieść historyczna z czasów Napoleona **Fr. 21,80**
- J. Z. Łoziński, A. Miłobędzki:** Monuments historiques d'architecture en Pologne **Fr. 18,50**
- T. Dołęga-Mostowicz:** KARIERA NIKODEMA DYZMY
Znana powieść z okresu przedwojennego o zacięciu satyrycznym **Fr. 4,05**
- K. Nepomucka:** ROZWÓD NIEDOSKONAŁY — powieść **Fr. 10,15**
- K. Pruszyński:** OPOWIEŚCI **Fr. 8,15**
- W. S. Reymont:** CHŁOPI (4 t.)
Znakomita powieść opisująca życie polskiej wsi; za utwór ten autor otrzymał nagrodę Nobla. **Fr. 23,80**
- M. Wojewódzki:** AKCJA V-1, V-2
Znana powieść oparta na autentycznych opisach akcji polskiego podziemia w okresie okupacji niemieckiej. **Fr. 19,85**

Polecamy również wznowienia książek tak znanych autorów, jak:

- J. Tuwim:** KWIATY POLSKIE — poezje
Wyd. Czytelnik
Cena Fr. 16,25
- M. Rodziewicz:** WRZOS
Wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza
Powieść, której akcja rozgrywa się w Warszawie w początkach XX w.
Cena Fr. 6,10
- J. Andrzejewski:** TRZY OPOWIEŚCI
Wyd. Państwowy Instytut Wydawniczy
Cena Fr. 17,05
- „BRAMY RAJU”, opowieść o krucjacie dziecięcej w 1212 r. Problematyka psychologiczna i filozoficzna. „CIEMNOŚCI KRYJĄ ZIEMIE”, powieść historyczna z okresu inkwizycji hiszpańskiej. „IDZIE SKACZAĆ PO GÓRACH”, dzieje sławnego malarza.



**Eksporter polskich książek:
Centrala Handlu Zagranicznego**

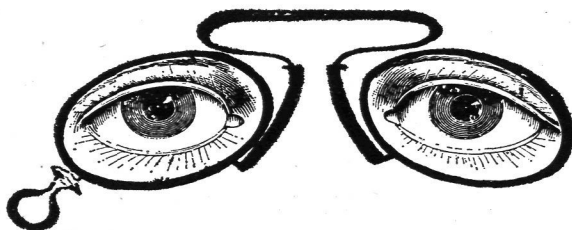
ARS POLONA-RUCH



**00-068 Warszawa
Krakowskie Przedmieście 7
POLSKA**

PRZEZ MOJE OKULARY

**O sezonie teatralnym,
sztukach polskich
i książkach o teatrze**



Od dawna krytyka teatralna — nie bez podstaw — narzeka na brak polskich sztuk współczesnych w repertuarach teatrów polskich, a także na niezrozumiałą niechęć do wystawiania w ogóle sztuk polskich (tzn. nie tylko współczesnych). Dyrektorzy i inscenizatorzy chętniej oglądają się za europejskimi nowinkami teatralnymi, często gęsto wystawiając rzeczy mało wartościowe — byle „światowe”.

Obecny sezon teatralny jakby odstępował od tych nie najlepszych tradycji. Oto Teatr Narodowy w Warszawie otwiera sezon sztuką Waława Garczyńskiego — przyjaciela i równolatka Adama Mickiewicza — „Waława dzieje”. Jest to temat filozoficzny, niewątpliwie interesujący w czytaniu — czy sprawdzi się na scenie — zobaczymy. Ten sam Teatr Narodowy zapowiada wystawienie „Balladyny” Juliusza Słowackiego oraz „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego w całkowicie nowym opracowaniu inscenizacyjnym.

Teatr Mały — druga scena Teatru Narodowego — otwiera sezon „Kartoteka” Tadeusza Różewicza z Wojciechem Siemionem w roli głównej. Sztuka Różewicza obiegła już wiele scen krajowych i zagranicznych, wszędzie zyskując uznanie. Teatr Polski zakończył próby sztuki Ernesta Brylla „Życie jawa”, a Teatr Ziemi Mazowieckiej przygotowuje „Żołnierzy” tego samego autora. „Żołnierze” znani są już jako słuchowisko radiowe i radiostuchaczom podobali się. Czy również spodoba się widzom teatralnym?

Teatr Polski wznawia też na scenie Kameralnej „Śmierć gubernatora” Leona Kruczkowskiego i „Moralność Pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej z Niną Andrycz w roli tytułowej. Przedstawienie to zapowiada się dość sensacyjnie i co przezorniejsi już kupują bilety.

Z nowości scena Kameralna przedstawi „Okapi” Stanisława Grochowiaka (autora słynnych już „Chłopców”), „Twarzą w twarz” Andrzeja Markiewicza i „Skrzydła” Henryka Bardijewskiego oraz adaptację sceniczną znanej powieści Juliana Kawalca „W słońcu” — sztuka nosi tytuł: „Stary, głupi i anioł”.

Teatr Współczesny — jak już zapowiadałem w jednym z poprzednich felietonów — sezon rozpo-

czyną „Szczęśliwym wydarzeniem” Sławomira Mrożka; sztuka budzi zrozumiałe zainteresowanie. W „Ateneum” warszawiacy zobaczą „Fantazego” Juliusza Słowackiego w reżyserii Macieja Prusa, bardzo utalentowanego młodego inscenizatora, który błyskawicznie zdobył uznanie krytyki i publiczności.

Jeszcze Teatr Ludowy pokaże „Niebiańskie bliźnięta” Jarosława Marka Rymkiewicza (jest to jak zwykle u tego autora, adaptacja poetycka na zasadzie współtwórczości sztuki Calderona).

Teatr Rozmaitości przedstawi „Aram” Edwarda Redlińskiego, komedię satyryczną napisaną przez autora na podstawie własnej powieści — oraz Agnieszki Osieckiej widowisko muzyczne „Na brzoźwej korze”.

Żeby obraz był pełny wspomnijmy jeszcze o teatrze STS, który zainauguruje sezon faktomontażem z songami, i komentarzem poetyckim opartym na scenariuszu socjologa Czesława Czapowa — jest to rzecz o wychowaniu młodzieży. Bardzo na czasie. Następną premierą tego teatru będą „Kroniki”, oparte na kronikach Galla Anonima, Wincentego Kadłubka i Długosza. Pomysł oryginalny i intrygujący.

Sumując — sezon teatralny 1973/74 jest więc zdecydowanie polski.

Kiedy już jesteśmy przy sprawach teatru, chciałbym zaanonsować dwie pozycje książkowe o różnej wadze, ale obie bardzo interesujące.

Pierwsza to 900-stronicowy słownik biograficzny 6.298 aktorów, śpiewaków, tancerzy, reżyserów, scenografów związanych z teatrem polskim od roku 1765 do roku 1965. Słownik wydany przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe (PWN) — ocala pamięć wybitnych, przeciętnych i skromnych ludzi sztuki, którzy przez dwieście lat działali na scenach polskich. Książka nosi tytuł „Słownik biograficzny teatru polskiego”. Co 5—10 lat będzie wydawany suplement uzupełniający na bieżąco dzieje sceny polskiej.

Drugą pozycją jest mała ale urocza książeczka, której autorem jest znany aktor warszawski Igor Smiałowski. Tytuł — „Igor Smiałowski opowiada”. Treścią zaś są anegdoty teatralne, drukowane przed laty na łamach tygodnika „Świat”. **OST**

§§ MEGENAS RADZI §§

Pan Z. Wilczewski, Bergholtz (Haut Rhin).

Syn, mający 19 lat, wracając do domu mibiletką, został zabity przez automobilistę, całkowicie odpowiedzialnego za wypadek. Asekuracja proponowała mi pewną sumę, której oczywiście nie przyjąłem. Syn był studentem na moim utrzymaniu. Czy sprawca wypadku będzie karany? Jak mam postąpić?

W razie wypadku śmiertelnego prokurator z urzędu wdraża postępowanie śledcze o zabójstwo na skutek nieostrożnej jazdy. Pan również może złożyć skargę ze swej strony. Niemniej jednak byłoby wskazane zasięgnięcie rady adwokata. Jeżeli Sąd nie ma wątpliwości co do odpowiedzialności sprawcy wypadku, wówczas uznaje go za całkowicie winnego i przyznaje odszkodowanie poszkodowanym. W przeciwnym razie, Sąd naznacza eksperta. Przyznane odszkodowanie pokrywa Asekuracja automobilisty. W sprawach śmiertelnych, obliczenie odszkodowania jest łatwe, gdy zmarły pozostawia dzieci i wdowę, natomiast jest o wiele trudniejsze, jeżeli chodzi o wypadek, o którym mowa. Pewna kategoria poszkodowanych, jak bracia, siostry, narzeczona, dziadkowie, ponoszą szkodę moralną, natury uczuciowej, natomiast rodzice ponoszą ponadto szkodę materialną w miarę poniesionych kosztów na wychowanie i wykształcenie dzieci i ich ewentualnej pomocy i alimentów na starość. Pierwsi mają więc prawo do odszkodowania z tytułu szkody moralnej, drudzy z tytułu szkody materialnej i materialnej. W sprawach odszkodowań nie ma taryfy, wobec czego sądy oceniają szkody według okoliczności specyficznych dla każdej sprawy.

● Les nouveautés archéologiques (suite). Dans la région de Łódź, à Swidnica, des urnes funéraires datant de l'époque du bronze, ont été mises au jour. Datant donc d'il y a plus de 2800 années, les urnes appartiennent à la culture lusacienne. Près de Varsovie, à Brwinów, les vestiges d'un village d'il y a 2000 ans ont été mis au jour lors de travaux. Ces vestiges, parfaitement conservés, prouvent la continuité d'une vie sédentaire en cet endroit où déjà d'importantes découvertes ont été faites.

● Le port de Swinoujście est prêt à accueillir des navires de 55 000 tonnes. Cela est rendu possible grâce aux travaux d'approfondissement accomplis dans la route fluviale septentrionale de Swinoujście.

● Au cours du prochain Festival International du Jazz "Jazz Jamboree", qui se tiendra à Varsovie du 25 au 28 octobre, les musiciens de 14 pays se feront entendre. Après ce XVI^e Festival les participants se produiront à Cracovie. Outre les concerts, des "Jam-sessions" se dérouleront dans différents clubs varsoviens et des concerts dans les environs de la capitale.

DANS UNE MINE UN INCENDIE MAITRISE APRES CINQUANTE ANS

Dans les mines, les foyers d'incendie sont en général maîtrisés avec de bons résultats. Mais parfois il y a des foyers dont on ne peut venir à bout, ainsi dans le bassin minier de Haute-Silésie on note des foyers latents depuis plusieurs années.

Près de Chorzów, un incendie éclata dans une mine juste après la 1^{re} guerre mondiale. Des couches exploitées par la mine "Polska" se consumaient et malgré de nombreuses tentatives faites à différentes époques, il fut impossible d'éteindre l'incendie. L'épicentre de cet incendie comptait, il y a encore quelques années, environ 300 m².

Ses dangereux effets se faisaient sentir dans une rue de Chorzów, les gaz qui se dégageaient par les crevasses risquaient d'empoisonner les habitants, déjà une maison avait dû être évacuée, on avait découvert dans ses caves un gaz incendiaire.

Le problème ne laissait pas en paix les spécialistes et parmi eux l'ingénieur H. Ogrodowski, chef de la section des dégâts miniers dans la mine "Polska". Comme l'emploi de l'eau ne pouvait donner aucun effet et était même à éviter, l'ingénieur proposa d'éteindre le sinistre avec des cendres des fumées d'une usine électrique. Sa méthode, mise au point en commun avec des scientifiques, consiste à forer 150 ouvertures par lesquelles on introduit sous terre, sous pression, les cendres de fumée.

Le procédé s'avéra heureux. La quantité de cendre sèche commença à étouffer l'incendie en comblant les salles brûlées. L'année passée, et au cours de cette année, plus de 7 000 tonnes de cendres ont été déversées sous terre et l'épicentre de l'incendie a été ramené à 30 m², la température et la pression des gaz sont également tombées. Dès maintenant on peut dire que cet incendie, vieux de cinquante ans, a été localisé.

Cette nouvelle méthode va être adaptée en Pologne et à l'étranger. Elle a été brevetée.

● Au concours International de Piano qui s'est tenu à Bolzano en Italie, le pianiste polonais Andrzej Ratusiński a obtenu le II^e prix. Le 1^{er} prix n'a pas été décerné. Le jeune pianiste qui est diplômé de l'École Supérieure de Musique de Varsovie, a reçu un accueil enthousiaste auprès du public et de la critique.

● Plock sera bientôt une ville de 80 000 habitants. Ville historique qui connaît un renouveau grâce aux industries pétrolières qui s'y élèvent, elle a soigné particulièrement ses trésors historiques et elle montre un grand dynamisme dans sa vie culturelle. D'ici peu, un théâtre va y être aménagé. Pour l'instant il accueillera des troupes de l'extérieur mais on pense maintenant à l'élaboration d'une troupe attachée à Plock.

● A Wrocław, environ 24000 filles et garçons ont profité des emplois saisonniers organisés dans différentes entreprises industrielles, commerciales et alimentaires. Ces emplois leur ont permis de gagner suffisamment d'argent pour se payer des vacances sans l'aide des parents. Cette forme d'aide aux étudiants est très appréciée par ces derniers.

● A la fin de septembre dernier, une rencontre internationale des catholiques s'est tenue à Nieborów. Le thème de la rencontre: que peuvent faire les catholiques pour la paix et la coopération en Europe. Le représentant français était M. André Fosset et celui de la Belgique, M. Jean Kevers.

● Cette année, 3500 bacheliers ont été admis, sans examen, dans les écoles supérieures. Ce sont tous des lauréats de concours ou des lycéens hors pair. 1574 d'entre eux ont choisi les études universitaires. 965 des écoles supérieures techniques.

● Une zone de protection a été définie dans le parc Karkonosze. Cette zone s'étend sur 100 km². Plusieurs mesures strictes pour la défense de l'environnement ont été prises telles l'interdiction absolue d'installations industrielles et la diminution de la pollution de l'atmosphère par les gaz divers.

● Toutes les personnes qui sont intéressées par les divers problèmes de la psychologie se retrouvent à Varsovie pour des conférences sur des sujets divers. Les auditeurs viennent de tous les métiers et ont tous les âges. Ce club propose à ses adhérents des expériences psychologiques, des discussions de livres, la vision de programmes de télévision, de films, de pièces de théâtre regardées à partir de la psychologie contemporaine.

● Un centre de l'informatique a été créé à Koszalin. Il est destiné à servir l'Office des Statistiques de Koszalin ainsi que les voïvodies de Szczecin et de Gdańsk pour tout ce qui a trait à l'informatique.

● A l'exposition mondiale de la pêche qui s'est tenue à Vigo, les bâtiments polonais ont connu un succès de taille puisque dans les commandes portant sur des bateaux de pêche la Pologne a occupé la première place devant le Japon et l'Espagne. A cette même exposition, les radars polonais "Rawar" ont été très estimés par les spécialistes.

● La ville d'Źza dans la voïvodie de Kielce, s'apprete à fêter ses 700 ans. Pour cela, ses habitants travaillent bénévolement pour son embellissement. Cette ville fut autrefois la capitale des potiers. Des traces des anciennes fortifications se sont conservées jusqu'à aujourd'hui.



Un nouveau quartier d'habitation a surgi comme il en surgit tous les jours à travers la Pologne. Celui que l'on voit sur notre photo paraît un jeu de construction habilement réalisé. Déjà des centaines de familles ont pris possession des appartements sans attendre que le terrain soit habillé de verdure. Déjà on voit les pelouses s'allonger le long des bâtiments, des arbres vont être plantés à l'automne en grande quantité et, dans quelques années, cette cité qui paraît s'élever dans un désert, sera une véritable cité-jardins, où il fera bon se promener.

L'air du temps

Les cours de Varsovie ont un secret qui tient à peu de chose. Elles sont fleuries. Les touristes de passage qui s'engagent dans une porte cochère découvrent des coins tranquilles, pas toujours vastes, où ils peuvent prendre du repos en s'asseyant sur un banc. Personne ne viendra les déranger et, si la curiosité les pousse plus loin, ils s'aperçoivent qu'ils peuvent longer la rue principale par le côté jardin. C'est là un charme discret qui séduit aussitôt celui qui le découvre.

Il est donc bien naturel que, chaque année, un concours intitulé "Varsovie en fleurs" soit lancé. Les jardins devant les immeubles, dans les cours, apportent l'élément indispensable pour souligner l'architecture, se sont des joyaux qui rendent attrayante la plus laide des maisons. Dans les cités modernes aux lignes raides et au béton gris, les arbres, fleurs, pelouses sont le liant indispensable et heureux.

Sont-ce des jardiniers professionnels qui entretiennent les carrés de fleurs? S'ils s'en trouvent bien sûr dans les groupes d'habitation, en général c'est le gardien ou la gardienne de l'immeuble qui s'adonne à la joie du jardinage ce qui donne un caractère varié. Untel préférera les roses rouges, Untel les roses grimpances, Untel fera une débauche de bégonias. Tout cela pour la plus grande joie des locataires et des passants.

Dans certains quartiers de la capitale où les immeubles se sont dressés dans des vergers, tous les arbres fruitiers n'ont pas été arrachés et on a la surprise en se promenant, de voir des pommiers, pommiers, pruniers aux fruits lourds et appétissants, un air de campagne insolite au milieu du béton.

Le concours s'adresse aussi aux entreprises. Là, bien souvent, se sont les employés qui, à tour de rôle, soignent fleurs et gazons. Ce culte de la verdure est bien compréhensible dans un pays où le long hiver rend d'autant plus précieux l'apparition du printemps et du court été.

Si les spécialistes de la météorologie annoncent un hiver rigoureux, il faut les croire. Prudence exige. Si leurs prévisions s'avèrent non fondées, ce sera tant mieux. Dans les bois, il ne faut pas prendre de risque, si l'hiver est rigoureux il va falloir nourrir le gibier. Les mangeoires confectionnées spécialement à cet usage ont été contrôlées et le foin emmagasiné au-dessus des mangeoires comme on peut le voir sur la photo. Pour ce travail, les forestiers sont aidés par les cercles de chasse. Dans les bois de la région d'Olsztyn qui s'étendent sur 18 000 ha, de nouvelles mangeoires ont été installées. Quarante pour les cerfs, cent vingt pour les lièvres et soixante pour les perdrix.



DES FABRIQUES D'AIR PUR

Des fabriques d'air pur. C'est le nom le plus simple que l'on puisse donner aux neuf entreprises industrielles de l'union industrielle "Klimawent", un nouvel organisme de l'économie existant tout juste depuis trois ans.

Cette toute jeune industrie peut toutefois se vanter de ses acquis. A la dernière Foire Internationale de Poznań elle a présenté ses nouveautés et ses offres pour l'exportation.

Une des productions de "Klimawent" a été installée dans une fabrique d'acide sulfurique à Duisburg en R.F.A. et elle passe pour une des meilleures du monde, non seulement elle empêche la pollution de l'air mais elle le purifie.

Le directeur en chef de "Klimawent", l'ingénieur Mieczysław Pochopiń, explique les raisons des spectaculaires résultats dans le domaine de la protection de l'environnement. Partie de zéro, l'entreprise avait devant elle un travail titanesque à exécuter, presque insurmontable. Il est difficile d'évaluer les pertes causées par la pollution de l'air par l'industrie. Pourtant de pareilles recherches ont été conduites et on peut avoir une idée ne serait-ce que des pertes dans le domaine de la santé, qui greffent le budget et entraînent également un ralentissement de la production. Les réactions viennent en chaîne et on peut considérer que les pertes générales encourues tournent autour de 35 milliards de zlotys. Il y a encore beaucoup à faire et le directeur Pochopiń le dit lui-même, les résultats obtenus sont peu de chose devant tout ce qui reste à faire.

"Klimawent" pourra satisfaire les besoins du pays en installations d'assainissement de l'air d'ici 1976-1977. L'industrie électronique attend des installations climatiques, on prévoit une hausse importante dans ce domaine. Quant aux installations de dépoussiérage, la production va atteindre 335% de plus.

A l'heure actuelle, l'exportation atteint 20% de la vente et les nouveautés devraient diminuer l'importation, car elles seront en mesure de satisfaire en partie les besoins du pays. Une nouvelle industrie, une industrie indispensable.



Dla Pań i o Paniach

ALBUM POEZJI MIŁOSNEJ

JAN ANDRZEJ MORSZTYN — (około 1620—1693) wytworny dworak, zreczny dyplomata poezję uprawiał li tylko dla zabawy, nie ogłaszając jej drukiem. Był z pewnością jednym z najznakomitszych twórców swej epoki, choć jego wiersze długo uznawano za zbyt zuchwałe, by je publikować. Ta jego zuchwałość polegała na bardzo złośliwym i niedyskretnym traktowaniu życia prywatnego zarówno własnego, jak i innych magnatów.

FIGIEL

Trudno Kasiu, nie krzyżeć, gdy co pali;
Choćby człowiek z kamienia był i z stali,

Czuję twe zapaty.
A tu każesz milczkiem twe ognie znosić,

Któż to o sie tak niedbaty
Żeby nie miał w znoju o wodę prosić.

Chłobym prośba nie kruszył już tej skąty,
Choćby dobrze lamenty me ustały,

Wudadzą mnie oczy.
Choćby i te skryły swój płacz w powieki

Zgadnie każdy, kto cię zoczy,
Ze ja przeciw twoim sługą na wieki.
Ale chcesz li, żeby naszej obłudzie
Uwierzone i żeby więcej ludzie
O nas nie wiedzieli.

Badź łaskawsza, chciej kochać, nie bądź płocha,

A gdy mię to rozweseli,
Każdy rzecze o mnie: znać, że nie kocha.

CIEKAWOSTKI

CUDA Z PAPIERU

Prawdziwe cuda z papieru i materiałów tworzy pani Maria Korycka z Warszawy. Wycinankami z papieru zajmuje się już kilkadziesiąt lat, wzoruje się w nich na motywach ludowych, ale stara się je wzbogacać własnymi pomysłami. Od niedawna natomiast pani Korycka tworzy z przeróżnych tkanin. Na dowolnie przekrojonej materii umieszcza kompozycje z wielo- lub jednobarwnych tkanin. Dzięki pani Marii można przyklejać do ścian, szaf czy półek, można je również wykorzystywać jako zasłony czy kotary. Stanowią ciekawy element dekoracyjny i czynią wnętrze mieszkania przytulniejszym.

ZESPÓŁ PRAWIE RODZINNY

Coraz większym uznaniem w kraju i za granicą cieszy się zespół regionalny „Pałuki” z Kcyni w woj. bydgoskim, kierowany od lat przez znaną rzeźbiarkę ludową panią Klarę Prillową. W zeszłym roku, reprezentując Polskę na międzynarodowym festiwalu folklorycznym w Jugosławii, oceniony został jako zespół najbardziej autentyczny w swym regionalizmie. „Pałuki” składają się z kilkudziesięciu tancerzy, śpiewaków i muzykantów w różnym wieku. Najmłodszy członek zespołu ma lat dziewięć, najstarszy zaś blisko czterdzięci. Występują również liczne pary małżeńskie, także ich dzieci, a nieraz i wnuki. Zespół prezentuje stare pałuckie pieśni, przyspiewki i tańce ludowe.

SREBRO DLA SIEDEMNASTU

Często informujemy Panie ostatnio o przemitych uroczystościach rodzinnych — srebrnych i złotych godach, ale sporo ich teraz w Kraju i odbywają się coraz uroczystej. Niedawno niecodzienna uroczystość odbyła się w Osielsku k. Bydgoszczy. Zbiorowy jubileusz obchodziło tam siedemnaście par, które prawie w tym samym dniu, przed dwudziestu pięciu laty, zawarły związek małżeński. Jubilaci otrzymali upominki i kwiaty, a uroczystość uświetniły występy artystów estradowych.

Z „Nowej Księgi Przysłów Polskich”

Ludzkie szaleństwa:

Człowiek dwa razy w życiu szaleje, raz, gdy mu wąż wysiada, drugi, gdy siwieje.

Język i sumienie:

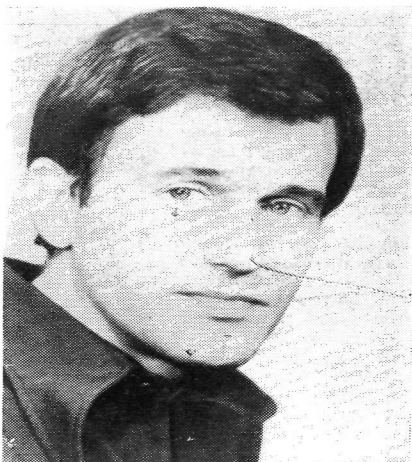
Jezykiem ludzi odbędziesz, lecz sumienia nie pozbedziesz.

Co najpierw:

Pierwej niżli biegać, nauczcie się chodzić.

Niepoprawny:

Chory poprawić się obiecuje, a wzmógłszy, po staremu się sprawuje.



MŁODOŚĆ I TALENT

— Nigdy nie przyszło mi do głowy — mówi **JAN NOWICKI** — że mógłbym zostać aktorem. Nie byłem nim w kolebce, nie wysłałem aktorstwa z mlekiem matki, nie deklamowałem nigdy wierszy na imieninach cioci. Bardzo wczesnie wyszedłem z domu rodzinnego, chciałem pracować, myślałem nawet o założeniu fermy kurzej, często zmieniałem szkoły. Dyrektorka jednej z nich nakłoniła mnie do przygotowania wiersza na jakąś okazję i tak to się zaczęło...

Zaczęło się może skromnie, ale dziś można już mówić o wspaniałej karierze aktorskiej Jana Nowickiego. Każda rola zarówno w teatrze jak i w filmie to nowy sukces. Niedawno podczas występów w Londynie krakowskiego Teatru Starego (w którym występuje od chwili ukończenia szkoły) zbierał pan Nowicki gratulacje od najwybitniejszych aktorów brytyjskich za rolę Stawrogina w „Biesach” wg powieści Dostojewskiego. Natomiast film „Sanatorium pod klepsydrą”, w którym grał jedną z głównych ról, otrzymał wyróżnienie na ostatnim festiwalu w Cannes.

BAJECZNA KARIERA

Kariere pani docent **Doroty Simonides** można bez przesady nazwać bajeczną, jako że jej praca naukowa opiera się w całości na bajce i humorze śląskim. Pani Dorota kieruje od lat Zakładem Folklorystyki i Literatury Ludowej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, jest członkiem dwóch międzynarodowych towarzystw folklorystycznych, reprezentuje Polskę w redakcji Encyklopedii Bajki Ludowej wydawanej w Getyndze. Ma pani docent Simonides w swym dorobku wiele prac opublikowanych drukiem. Jedną z jej książek „Bery śmieszne i uciężne” — antologia humoru śląskiego stała się prawdziwym bestsellerem, ludzie wyrrywają ją sobie dosłownie z rąk, by przeczytać choć parę kartek.

Dorota Simonides pochodzi z prostej górniczej rodziny, wychowała się koło Katowic w Nikiszowcu, w przykopalnym osiedlu. Ojciec jej — górnik — pasjonuje się muzyką, do dziś jeszcze gra w górniczej orkiestrze. Od ojca też pobierała pierwsze lekcje muzyki. Babka natomiast uczyła ją opowiadania bajek. Wkrótce do Doroty schodziły się dzieci z całego osiedla, by słuchać opowiadanych przez nią bajek.

Dorota nie marzyła o karierze naukowej, najpierw chciała zostać przedszkolanką, a później nauczycielką, gdy jednak zaczęła się uczyć, nie poprzestała już na maturze i rozpoczęła studia. Potem otrzymała asystanturę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu.

— Nawet wtedy — mówi pani Dorota — brakowało mi wiary w siebie. Z domu wyniosłam przekonanie, że rzecza kobiety zamężnej jest dom i dzieci. Czy pracując naukowo dam im to wszystko, co im dać powinnam?

Okazało się jednak że dała radę. Jest świetnym naukowcem, wzorowo prowadzi dom i wychowuje dzieci.



NAJNOWSZA gwiazda na muzycznym firmamencie Londynu pochodzi z Polski! Piosenkarka o pseudonimie **Bobbie McGee**, której płyta zatytułowana „Rock and roll people” ukazała się właśnie w sprzedaży i cieszy się dużą popularnością, nazywa się **Wanda Teresa Zielińska** i pochodzi z Polski.

NAJPOPULARNIEJSZA warszawska milicjantka pani Leokadia Krajewska odeszła ostatnio na emeryturę. Pani Krajewska, zwana przez warszawiaków po prostu **Łódźką**, przeszła już do historii powojennej stolicy. Od 1945 dyrygowała ruchem na stołecznych skrzyżowaniach, była powszechnie lubiana i szanowana. Kwiaty otrzymywała nawet od tych kierowców, których strofowała za nieprawidłową jazdę. Pożegnanie zasłużonej dyrygentki ruchu odbyło się niezwykle uroczyste.



NAJTRUDNIEJ ponoć zostać kobiecie dyrektorem dużego przedsiębiorstwa. — Coraz więcej jednak kobiet w Kraju obejmuje wysokie i bardzo odpowiedzialne stanowiska i trzeba przyznać, że na tych stanowiskach radzą sobie świetnie. Przykładem takiej dyrektorskiej kariery jest pani **Elżbieta Rudowska**, kierująca już od roku z powodzeniem wielkim przedsiębiorstwem, któremu podlega 220 sklepów w Warszawie. Pani Elżbieta sprawuje pieczę nad sklepami tekstylno-odzieżowymi i galanterijnymi. Warszawianki są coraz bardziej zadowolone z zakupów w podległych jej sklepach. Wiadomo — ktoś lepiej niż kobieta zna gusty klientek, również kobiet?

AU FUMET
SAVOUREUX



ASPIC DE DINDE

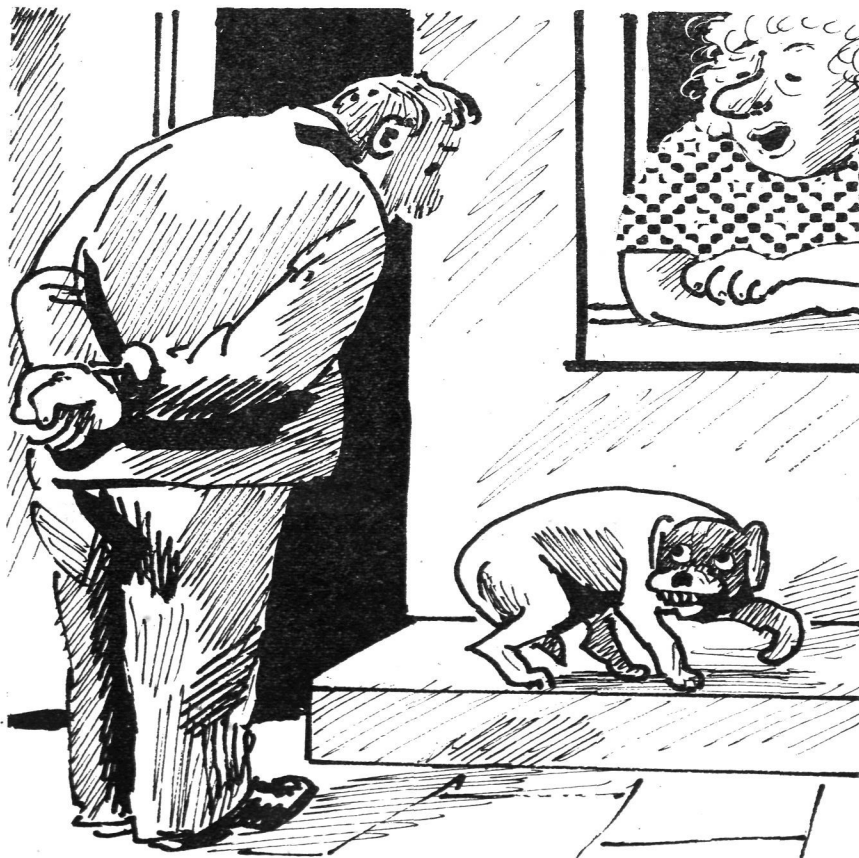
Voici une recette qui demande un peu de travail, pas trop toutefois, et qui a le mérite de pouvoir être emportée lors d'un week-end. C'est excellent également pour un buffet froid.

Suivant le nombre de convives, vous prendrez une dinde entière ou une moitié de dinde, que vous ferez cuire avec quelques légumes (carottes, navets, céleri, poireaux). Quand la dinde est cuite, désossez-la et coupez la chair en lamelles de la grosseur d'un doigt. Rangez les morceaux dans une forme avec des rondelles de citron, des cornichons, des champignons marinés (des pickles éventuellement) et des quartiers d'œufs durs.

Dans le bouillon de cuisson de la dinde, faites cuire 1 ou 2 pieds de veau, jusqu'à ce que les os se détachent seuls. A défaut de pieds de veau passez le bouillon, éventuellement ajoutez un peu de Maggi pour le goût, donnez quelques feuilles de gélatine et versez sur les morceaux de dinde de façon à recouvrir entièrement la viande. Quand c'est refroidi, glissez le plat dans un réfrigérateur pour que la gélatine durcisse bien.

Ensuite il ne vous reste qu'à retourner l'aspic sur un plat et vous servirez avec une vinaigrette.

ERNESTINE DODUE



— Własny pies chce mnie kąsać! Czy ma w głowie bzika?!
— Chyba wie, żeś nie zdobył jeszcze czytelnika!
— Mon propre chien a l'air de vouloir me mordre! A-t-il perdu la tête?
— Non, mais il doit savoir que tu n'as encore procuré aucun abonné à „La Semaine Polonaise”!

Rys. Marek Kononowicz

La semaine des Jeunes



Et l'espace jaillit
D'un million de doigts joints
pour la prière!
Mais la peur, sous les voûtes,
anéantit la flèche.
Bafoué, conspué par les
chimères béantes à la pluie
Je sais: que suis-je au pied
de ces piliers?

Et voici pourquoi je vous
parle de Julian Przyboś: dans
l'une de ses oeuvres, ce poète
s'est demandé sur quel voca-
ble il arrêterait son choix si

je donnerais la préférence au
mot **amour**. Si j'étais M. Jo-
seph Grzybek — c'est le voi-
sin de Mme Anna — tout se-
rait également fort simple:
je me prononcerais sans bar-
gaigner en faveur du terme
mineur (M. Grzybek est un
vieux mineur autodidacte).
Mais je ne suis ni Mme An-
na, ni M. Grzybek. Je ne suis
pas non plus Sheila, et c'est
la raison pourquoi je n'ai
aucune raison de pencher
instinctivement pour le ter-
me **tube**. Et comme je ne suis
plus un bébé, je n'affectionne
pas non plus particulièrement
le mot de **biberon**. Ni celui
de **banque**, car je suis une
jeune personne plutôt impé-
cunieuse. Je pourrais certes
faire preuve d'audace et d'ori-
ginalité et arrêter mon choix
sur un mot composé comme
stripe-tease par exemple. Il
ne fait pas de doute que la
gent masculine m'en remer-
cierait avec gratitude jusqu'à
la consommation des siècles.
Mais qu'en dirait „La Semai-
ne des Vieux” Il est proba-
ble qu'à force de s'indigner
contre „La Semaine des Jeunes”,
elle finirait par avoir
une attaque d'apoplexie.

Et vous, quel terme choi-
siriez-vous? **Rendez-vous? Bai-
ser?** Peut-être **pensée?** („La
pensée vole et les mots vont
à pied-dit Julien Green. —
Voilà tout le drame de l'écri-
vain”) Peut-être **mot?** („Les
mots peuvent ressembler aux
rayons X-affirme l'écrivain
anglais Aldous Huxley. — Si
l'on s'en sert convenablement,
ils peuvent transpercer l'im-
porte quoi.”) Peut-être
vacances? Où esprit? Ou coeur?
 („Un seul mot renferme sou-
vent une collection d'idées:
tels sont les termes d'esprit
et de coeur” — estime le mor-
aliste français Duclos).

Peut-être que vous choi-
riez un adjectif composé com-
me **franco-polonais** ou **belgo-
polonais** par exemple? Ou
même un vocable polonais?
Je n'en sais rien. Mais je suis
vraiment curieuse d'appren-
dre à quel mot vous accorde-
riez la préférence. J'espère
que vous aurez la gentillesse
de me le faire savoir?

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

QUEL MOT CHOISIRIEZ-VOUS?

La première dynastie polo-
naise, celle des Piast, qui ré-
gnèrent sur le pays de nos
ancêtres pendant plus de
quatre siècles, s'éteignit en
1370. Le dernier représentant
de cette race, Casimir le
Grand, reste pour les Polo-
nais le souverain idéal. L'épo-
que de son règne demeure
auréolée par la légende d'un
roi grand constructeur, mo-
narque juste envers tous ses
sujets, et même „roi des pay-
sans”. Les historiens nous
expliquent qu'il réorganisa
l'administration et la justice,
développa le commerce et
l'artisanat, fonda l'Université
de Cracovie, affermit la po-
sition de la Pologne sur l'a-
rène internationale et sut la
faire respecter. Ils nous ap-
prennent aussi que les chro-
niqueurs disent de Casimir le
Grand qu'il a trouvé une Po-
logne de bois et laissé une
Pologne de pierre.

C'est à ce grand monarque
que l'on a comparé Julian
Przyboś (1901—1970), écri-
vain qui contribua puissamment
à renouveler l'expression poé-
tique en Pologne. Lorsque Przy-
boś mourut, un critique écri-
vit que ce poète a trouvé la
poésie polonaise en bois et
l'a laissée électronique.

Przyboś, qui fit plusieurs
séjours en France, a consacré
trois admirables poèmes à
Notre-Dame de Paris. L'un
de ces poèmes a été traduit
en français par Paul Eluard.
Voici les cinq premiers vers
de cette traduction:

par extraordinaire on le met-
tait en demeure de rayer tous
les mots qui composent la
langue et de n'en laisser
qu'un seul. Przyboś affirmait
qu'il aurait fixé son choix
sur le mot **toi**. Je suis en
train de me poser la même
question. Quel mot garderais-
je, moi, si tous les mots à
l'exception d'un seul devaient
subitement quitter ma pen-
sée et ma voix? Je ne sais
pas. Je n'arrive pas à me dé-
cider. Je suis plongée dans
un abîme d'irrésolution. Bien
sûr, je n'aurais garde de por-
ter mon choix sur le mot
moi, puisque Pascal a déclaré
le moi haïssable. Je n'opterais
pas non plus pour la con-
jonction **donc**, car elle a été
vouée aux gémonies par un
écrivain que je tiens en gran-
de estime, savoir André Bre-
ton („Le mot le plus haïssable
me paraît être le mot **donc**,
avec tout ce qu'il entraîne de
vanité et de délectation mo-
rose” — lit-on dans un tex-
te de Breton intitulé „Signe
ascendant”). Je raierais aussi
sans hésitation de termes tels
que **misère, maladie, guerre,
imbécillité, couraïse, vilénie**,
etc. Mais quel mot ne raierais-
je pas? A quel mot accorde-
rais-je la préférence? A **jeu-
nesse?** A **enthousiasme?** A
bal? A **travail?**

Si j'étais Mme Anna —
celle qui s'évertue à recon-
forter à la page vingt ceux
d'entre les lecteurs de „La
Semaine Polonaise” qui ont
des peines de coeur — tout
serait simple comme bonjour:

CHCESZ SWYCH POTOMKÓW POLSKĄ ZAJNTERESOWAĆ?
SPRAW, BY „TYGODNIK” ZARAZ ZACZĘLI KUPOWAĆ!

„QU'UN AMI VERITABLE EST UNE DOUCE CHOSE”
— A DIT LA FONTAINE — C'EST AUSSI
CE QUE DIRONT VOS AMIS SI VOUS LEUR OFFREZ UN
ABONNEMENT D'UN AN A „LA SEMAINE POLONAISE”

WYTNIJ

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok —
6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour
1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

PRZEŚLIJ
DO REDAKCJI

P
K
O

23, rue Taitbout, Paris 9^e

Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

LA BANK
POLSKA KASA
OPIEKI S. A.
A PARIS

a le plaisir d'informer sa clientèle,
que conformément à la nouvelle réglementation des
changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973)
entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements
à destination de l'étranger et au profit
de non-résidents, sont autorisés dans la limite
de fr. 1.500,- sans aucun justificatif.
Les transferts à titre de secours sont autorisés
dans la limite de fr. 1.500,-
par demandeur et par mois.

WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

ALINA FERBER — ul. Lokiet-
ka 5 m. 2. 50-243 Wrocław —
ma 18 lat i jest studentką I ro-
ku. Interesuje się literaturą, geo-
grafia, historia starożytna, mu-
zyka poważna i jazzowa, zeglar-
stwem i turystyką. Uczy się ję-
zyka francuskiego i w tym ję-
zyku chciałaby korespondować z
młodzieżą francuską.

JOANNA KRAWCZENKO —
ul. Karmelicka 12 m. 29, 00-163
Warszawa — chciałaby mieć przy-
jaciół we Francji i jak najwię-
cej wiadomości o tym kraju. Jej
zainteresowania to: geografia,
muzyka młodzieżowa, sport, zbie-
ra również znaczki pocztowe. Ma
17 lat i jest uczennicą liceum
ekonomicznego. Najchętniej ko-
respondowałaby z chłopcem star-
szym od siebie.

WOJCIECH MARCHLEWSKI —
ul. Dworcowa 2-a, 09-402 Płock —
jest uczniem III klasy liceum
ogólnokształcącego i chciałby ko-
respondować z młodzieżą polo-
nijną z Francji i Belgii. Intere-

suje się plastyką, malarstwem,
rzeźbą, tkactwem. Poza tym in-
teresuje się kulturą Ameryki Ła-
cińskiej oraz religioznawstwem.

EWA FILIPEK — ul. Łowicka
17 m. 58, 02-574 Warszawa — za
pośrednictwem „Tygodnika Po-
lskiego” pragnie nawiązać kores-
pondencje z młodzieżą polonijną.
Lubi literaturę piękną i muzykę
big-beatowa. Zbiera znaczki poczt-
owe i widokówki. Ma 19 lat.

JERZY MROZOWSKI — ul.
Waryńskiego 10.2, 85-320 Bydgoszcz
— od dłuższego już czasu usiłuje
nawiązać kontakt z młodzieżą po-
lonijną i jak dotychczas bezsku-
tecznie. Ma jednak nadzieję, iż
tym razem uda mu się to osiągnąć
za pośrednictwem „TP”. Ma
22 lata, ukończona szkołę średnią
i pracuje w biurze. Interesuje się
turystyką, teatrem, muzyką oraz
sprawami młodzieży, zbiera pły-
ty, widokówki i maskotki. Chciał-
by korespondować z młodzieżą
o podobnych zainteresowaniach.

la boutique polonaise

25, rue Drouot-PARIS 9^e tél. 770-83-37
c.c.p. Paris 18-946-68

poleca niżej wymienione komplety kolorowych
pocztówek po cenach najniższych:

1. Miniatury z modlitewników francuskich
XIV—XV w.
2. Realistyczny pejzaż w malarstwie polskim
seria 1.
3. Pamiątki Zamku Królewskiego w Warsza-
wie.
4. Juliusz Kossak.
5. Julian Fałat.
6. Alfred Wierusz-Kowalski
7. Tadeusz Makowski
8. Ceramika z Iłży
9. Sztuka ludowa Lubelszczyzny
10. Opoczyńska sztuka ludowa
11. Polskie pasy ludowe
12. Szklana śląskie
13. Wrocławskie świeczniki stołowe XVIII —
XIX w.
14. Wielcy Odkrywczy i Podróżnicy
15. Henryk Sienkiewicz — POTOP
16. Henryk Sienkiewicz — PAN WOŁODYJOW-
SKI w ilustracjach Antoniego Uniechow-
skiego
17. Zamki polskie w akwarelach Zygmunta
Vogla
18. Gady i płazy chronione I
19. Gady i płazy chronione II
20. Koty
21. Pajęczaki
22. Papugi
23. Ptaki Arktyki
24. Ptasie gniazda
25. Ryby akwariowe
26. Ryby słodkowodne Polski
27. Ssaki Arktyki
28. Wazki i jętki.

Komplet składa się z 9 pocztówek w koloro-
wej obwolutie. Cena każdego kompletu 4,50 FRF.
z przesyłką pocztową 5,15 fr.
Należność można przelać w znaczkach poczt-
owych wraz z zamówieniem.
Posiadamy stale na składzie albumy krajo-
znawcze oraz albumy sztuki ludowej.



16

PIECZEN SARNIA

Franek pokiwał głową. — I nie dziwota. Ja także bym narzekał jakbym cały dzień żony w domu nie widział.

Wzruszyła ramionami. — Ano, cóż... Trzeba przecież i dla innych coś zrobić, nie tylko myśleć o swojej wygodzie. Lepiej jak chłopaki z dziewczynami tutaj posiedzą niż by mieli gdzie w rowie wódkę pić.

— Oczywiście. Wspaniałą robotę pani robi. Podziwiam panią, pani Jadziu, tyle poświęcenia...

— Własnych dzieci nie dochowałam się — powiedziała cicho. — No to... Zamyśliła się przez chwilę, ale zaraz otrząsnęła się z melancholijnej zadumy. — Trzeba zamykać. Pomóż mi pan, panie Franiu?

— Już się robi. Żwawo zabrał się do zamykania okiennic. Potem otrząpiał ręce i spojrział pytająco. — No to co? Może panią odprowadzę do domu?

— Dobrze.

Lewandowscy mieszkali na końcu wsi w jednopiętrowym niedawno postawionym domu. Dalej już był las.

Szli wolno brzegiem szosy. Franek prowadził rower pani Jadwigi.

— Zdaje się, że miał pan do mnie jakiś interes — powiedziała, kiedy milczenie zaczynało się zbyt długo przedłużać.

— Ano właśnie. Chciałem się od pani czego dowiedzieć o Grażynie.

— O jakiej Grażynie?

Nie chciał dokładnie powtarzać dziwnej rozmowy w starym parku, powiedział więc tylko: — Taka trochę niesamowita dziewczyna, ruda, w dzinsach, wygląda na postrzeloną.

— Taka dosyć wysoka, piegowata?

— O, to, to. Właśnie. Dobrze zbudowana, piegowata...

— To Grażyna Bednarska, bratanica kowala.

— Nigdy jej tutaj przedtem nie widziałem.

— Bo dopiero kilka miesięcy temu przyjechała. Matka jej umarła, ojciec pije... Uciekła z domu. Bednarscy ją przygarnęli, ale mają z nią tyle kłopotu, że...

— Nie chce się uczyć?

— Gdzie jej tam nauka w głowie. Lata za chłopakami i tyle. Nawet i ja próbowałam z nią rozmawiać, ale to trudna sprawa.

— Ile ona może mieć lat?

— Będzie miała z piętnaście.

— Wygląda na więcej.

— To prawda. Rosła dziewczucha. Ale co się pan tak Grażyną zainteresował, panie Franiu? Lubi pan takie rude i piegowate? Trochę dla pana za młoda.

Franek roześmiał się. — Podejrzewa mnie pani o to, że chcę uwieść nieletnią?

— A bo ja wiem. Myślę, że każdego mężczyznę można o wszystko podejrzewać.

— Nie ma pani najlepszego wyobrażenia o płci brzydkiej.

— Chyba nie.

— Więc mogę panią zapewnić, pani Jadziu, że nie zakochałem się w Grażynie. Chciałem się o niej tylko czegoś dowiedzieć. Po prostu zobaczyłem tutaj nową twarz...

— Czy ta dziewczyna ma coś wspólnego ze śledztwem w sprawie zamordowania Kazimierskiego? — spytała nagle Lewandowska.

Kociuba potrząsnął głową. — Nie... Skądże... Może tylko pośrednio.

— To znaczy?

— To znaczy, że interesuje mnie każda nowa twarz spotkana na tym terenie, każdy kto może ewentualnie cokolwiek powiedzieć na temat tej zbrodni.

Spojrziała na niego uważnie i uśmiechnęła się. — Coś pan kręci, panie Franiu. Powiedział pan przecież, że Grażyna pośrednio może być zamieszana w tę sprawę.

— Chyba źle to sformułowałem. Po prostu nie to chciałem powiedzieć — wycofywał się pośpiesznie. — Czasem człowiek tak niezręcznie...

Poprawiła okulary, które znowu zsunęły jej się na koniec nosa. — Niech się pan nie tłumaczy. W gruncie rzeczy niewiele mnie to obchodzi. A co do Grażyny, to... No cóż... Trudna dziewczyna, bardzo trudna, a jednocześnie inteligentna, bystra, sprytna.

— Hm, — mruknął Kociuba. — Wydaje mi się, że ta charakterystyka jest bardzo skrótowa, ale trafna.

— Gdzie się pan z nią spotkał?

— Tak zupełnie przypadkowo, przechodząc za pałacem.

Zatrzymali się przed drewnianą furką zamkniętą na haczyk. Niski płot odgradzał od drogi kolorowe kwiaty i grządki z warzywami.

— No to... już chyba pana pożegnaj, panie Franiu. — Wyciągnęła rękę i dodała: — Niech pan wpadnie do mnie jeszcze kiedyś do klubu. Dostanie pan dobrej kawy. Dobranoc.

Nie od razu odszedł. Zamyślony postąpił przez chwilę na szosie i patrzył jak Lewandowska otwiera drzwi i wchodzi do ciemnej sieni. Potem w kwadracie oświetlonego okna zobaczył sylwetkę mężczyzny. Wiedział, że to nie było udane małżeństwo.

☆

Prawie cały następny dzień Franek połował na bratanicę kowala. Chciał, żeby to spotkanie wypadło zręcznie, tak zupełnie „przypadkowo”. Wolał nie organizować urzędowego przesłuchania. Wiedział, że jak tego typu dziewczyna zatnie się, to nikt z niej niczego nie wydobędzie. Nie miał oczywiście żadnej pewności czy Grażyna wie cokolwiek i czy rozmowa w parku nie była po prostu głupim żartem lub wynikiem mitomanii. Dziewczęta w tym wieku bardzo często wymyślają sobie najrozmaitsze niezwykłe historie, w które z czasem same zaczynają wierzyć. Nie można było tego wszystkiego brać zbyt poważnie, ale Kociuba postanowił nie zaniedbać niczego, co mogłoby naprowadzić na ślad mordercy.

Spotkał ją dopiero późnym popołudniem. Siedziała nad brzegiem mulistej rzeczulki i, podwinąwszy do kolan dzinsy, moczyła nogi. Zabawiała się rzucaniem na wodę kamieni, grudek ziemi i małych gałązek.

— Dobry wieczór.

Szybko odwróciła głowę. Na jej gęsto usianej piegami twarzy pojawił się drwiący u-

śmiezek. — A, pan Sherlock Holmes! Dobry wieczór. Może ma pan ochotę puścić kaczkę. Dam panu parę płaskich kamyków.

— Dziękuję. Nie mam ochoty puszczać kaczek, a kamyczki schowaj sobie na pamiątkę. — Usiadł koło niej i zaczął cicho pogwizdywać.

— No i co? Namyslił się pan? — spytała po chwili.

— Nie rozumiem, o czym mówisz.

— Niech pan nie udaje. Doskonale pan rozumie. Mówię o tej transakcji, którą panu zaproponowałam. Ta forsą ciągle mi potrzebna. Tysiąc złotych. No, niech będzie dziećśset, ale ani grosza mniej.

Wzruszył ramionami. — Mnie już nie interesuje ta historia. Wracam do Warszawy, do swojej pracy.

— Naprawdę? To pan nie będzie prowadził śledztwa w sprawie Kazimierskiego?

— Nie. Tą sprawą zajmuje się major Grabicki z komendy wojewódzkiej. Z nim możesz sobie pohandlować.

— Jeszcze czego? Żeby mnie zamknął do pudła? Nie, nie... Wolę nie ryzykować.



Rys. Marek Kononowicz

— A dlaczegoż to sądzisz, że ja cię nie zamknę do pudła?

Spojrziała na niego spod rzęs i wydeła wargi. W całym jej zachowaniu było coś bardzo sztucznego. Robiło to takie wrażenie jakby odgrywała jakąś dawno wyreżyserowaną rolę, trochę nonszalancji, trochę drwiny i wreszcie dużo pozornie swobodnego cynizmu. Niewątpliwie chciała pozować na dorosłą, doświadczoną kobietę, która dużo przeżyła i posiada bogate doświadczenia.

— E... pan by mnie nie zamknął.

— Dlaczego tak przypuszczasz?

— Bo pan jest swój chłop, tutejszy. Jakby to wyglądało, gdyby pan chciał mnie zaprowadzić do kicia? Co by ludzie powiedzieli? Po prostu panu nie wypada, jakoś nieładnie...

Nie podjął tego tematu. Od pewnego czasu przyglądał się kilku płaskim kamieniom, które leżały na trawie koło dziewczyny. Wreszcie uległ pokusie. Wstał, zgiął nogi w kolanach i, zamachnąwszy się energicznie, rzucił spory, błyszczący krzemień, który pięć razy odbił się od powierzchni wody.

c. d. n.

Malarz żywołów

Władysław Sławiński dwadzieścia cztery lata spędził we Francji, z tego znaczną część w Bretanii.

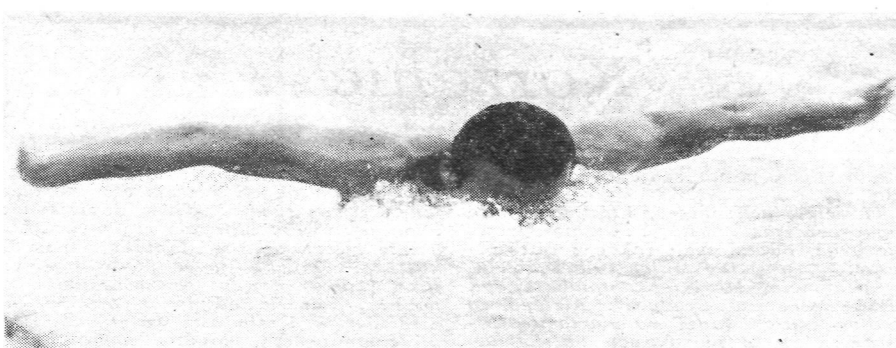
Urodził się w 1854 roku w Białymnie nad Pilicą w rodzinie ziemiańskiej. Starannie wychowany, korzystał z dóbr doczesnych pełnymi garściami i z taką fantazją, że rodzinnych Pilaszkowicz starczyło tylko na 35 lat. Po stracie majątku wyjechał do Paryża z mocnym postanowieniem zostania malarzem. Związał się z grupą malarzy z otoczenia Paul Gauguina. Zaprzyjaźnił się z mistrzem z Pont-Aven. Podziw dla przyjaciela

PEREGRYNACJA PO KARTACH HISTORII

nigdy jednak nie przekształcił się w naśladownictwo. Oszałamiającej gamie barw Gauguina przeciwstawił malarstwo stonowane, skupione, skromne, osnute romantyczną mgiełką. Powstałe w Pouldu, w Bretanii pejzaże morskie, to płótna pokryte cienką, oszczędną warstwą farb, przedstawiające skaliste brzegi pod szarym niebem, obmywane falami podświetlonych wód z bielą pian.

Męczony tęsknotą za Krajem pojechał do Polski w 1905 roku. Osiadł w Krakowie, skąd już tylko skok na Podhale. I jest nowy,

urzekający temat — góry. Doliny zasypane śniegiem. Dalekie strzępiaste szczyty. Ale i tu zapis malarzski jest bardzo poetycki, refleksyjny, zacierający szczegól. Potem następuje podróż po Europie i powrót do Warszawy. Propozycja objęcia katedry w nowo powstałej Szkole Sztuk Pięknych. Artysta nie przyjął nominacji. Po pięcioletnim pobycie w Ojczyźnie, wrócił do Paryża. Dla wielu młodych polskich malarzy przyjeżdżających do Francji był autorytetem i ostoją. „Miły człowiek, prawdziwy artysta o duszy dziecka” — zanotował w dzienniku młody podówczas adept sztuki. Tadeusz Makowski. Lata biegly, 60-letni artysta umęczony postępnymi ciężkimi chorobami, udrczony brakiem kontaktów z Ojczyzną, spowodowanym wojną, umiera w 1918 roku.



AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

MARATOŃCZYCY BAŁTYKU

Przed kilkudziesięciu laty przepłynięcie kanału La Manche w jego najwęższym miejscu było wyczynem sportowym w skali światowej. Dzisiaj na liście zdobywców kanału wpisanych jest już kilkudziesiąt nazwisk. Wśród odważnych pływaków znalazły się również kobiety. Jednak — jak dotąd — trasy tej nie pokonał żaden Polak. Ale chyba już niedługo...

MARYNARKA WOJENNA, tygodnik „Sportowiec” i Polski Związek Pływacki od wielu już lat organizują w Zatoce Gdańskiej bądź Puckiej zawody pływackie, tzw. maratony. Na świecie zyskały one sporą popularność, w Polsce coraz więcej chętnych mierzy swe siły z zimnymi falami Bałtyku. Aby przepłynąć dystans 20—30 km w morzu trzeba mieć wiele hartu, fizycznej i psychicznej odporności. Jak również — dobrze pływać.

Początkowo maratony morskie wygrawali znani polscy pływacy, którzy pod koniec sportowej kariery chcieli dorzucić do kolekcji jeszcze jedno, tak nietypowe osiągnięcie. Obecnie już istnieje grupka zawodników, którzy specjalizują się wyłącznie w pływaniu długodystansowym i marzą o pokonaniu kanału La Manche. Wszystkie wskazują na to, że niedługo morzenia te ziszczą się.

Tegoroczny maraton w Zatoce Puckiej z Westerplatte na Hel (dystans 23,5 km) zakończył się zwycięstwem **Władysława Wojtakajtisa**. Ten wielokrotny reprezentant i rekordzista Polski, olimpijczyk, pokonał trasę w rekordowym czasie 7 godzin i 22 minut (przeciętna szybkość 3 km/godz.) i wyprzedził następnego na mecie o ponad godzinę. Był nim **Adam Zakrzewski**, który całą trasę pokonał płynąc na plecach. Trzecie miejsce zajęła **Teresa**

Zarzeckańska, również była reprezentantką Polski, która wyprzedziła wielu silnych mężczyzn.

Najważniejszym punktem morskiego festiwalu pływackiego była próba przepłynięcia Zatok Puckiej na trasie 30,2 km (zbliżonej długością do trasy na kanale La Manche). Podjęli ją czterej śmiałkowie: **Zygmunt Kowalski**, **Tadeusz Mazur**, **Czesław Szulc** i **Jan Deutschman**. Udało się. Przez 11 godzin przebywali w wodzie i niemal razem dopłynęli do mety, gdzie czekały na nich tłumy kibiców.

Zapyta się ktoś, po co i dlaczego organizuje się tego rodzaju zawody czy próby, kiedy również dobrze można pływać do woli w zwykłym basenie? Otóż okazuje się, że nie są one bezsensowne i dają wiele korzyści.

Procedura jest taka, że każdy kandydat na maratończyka jest przed zawodami dokładnie badany. Tylko idealnie zdrowi mogą wyruszyć w morze. Przed startem smarują się grubą warstwą tłuszczu, która chroni od zimna. Nie zapominajmy, że Bałtyk to nie Morze Śródziemne. Nawet najwytrzymalsi po kilku godzinach szczerkają z zimna zębami. Każdemu zawodnikowi na trasie towarzyszy szalupa z marynarzami, która w każdej chwili może go zabrać na pokład. Poza tym pływak korzysta z posiłków (gorący bulion, czekolada itd.). Stwarza się więc maratończykom maksymalne warunki bezpieczeństwa.

Każde zawody długodystansowe na morzu stanowią doskonałą okazję dla lekarzy i naukowców Marynarki Wojennej. Zawodnicy przechodzą dokładne badania przed, w trakcie i po zawodach. Mierzy się im ciśnienie, tętno i wiele innych parametrów, sprawdza wagę, temperaturę ciała, samopoczucie itd. Analiza tych badań, zbieranych od wielu lat, pozwala na wyciągnięcie szeregu cennych wniosków. Jak zachowuje się organizm podczas długotrwałego przebywania w wodzie, co go uodparnia a co nie, jakie są reakcje psychiczne, ile traci na wadze, jak należy się wówczas odżywiać? — oto pytania, jakie stawiają sobie naukowcy. Wiadomo przecież, że morze potrafi płać figle nawet najnowocześniejszym statkom czy okrętom. A wówczas — szansa przeżycia zanim nadejdzie ratunek — zależy w dużej mierze od umiejętnego przystosowania się do warunków przebywania w wodzie.

Informacje, jakie zbierają lekarze i organizatorzy morskich maratonów, służą więc wszystkim ludziom morza. I to jest chyba najważniejsze.

Istnieje również aspekt propagandowy takich imprez. Zachęcają one wielu ludzi do systematycznego pływania, pokonywania coraz dłuższych odcinków wodnych. To też nie jest bez znaczenia.

A kiedy Polak wpisze się na listę zdobywców kanału La Manche? Prawdopodobnie już za rok.

W Rybniku odbyły się ostatnie tegoroczne wielkie zawody żużlowe, indywidualne Mistrzostwa Polski. Na starcie stanęło 16 najlepszych żużlowców Kraju wyłonionych drogą eliminacji. W finale nie mógł, niestety, wziąć udziału aktualny mistrz świata Jerzy Szczakiel, gdyż wskutek kontuzji nie ukończył biegów eliminacyjnych. Ponad 15 tysięcy widzów emocjonowało się rybnickim finałem. Mimo niezbyt szybkiego toru i nie najlepszych warunków atmosferycznych wyniki poszczególnych biegów stały na wysokim poziomie. Zawód sprawił jedynie wicemistrz świata **Zenon Plech**, który zajął dopiero 9 miejsce. Ostatecznie tytuł mistrza przypadł **Andrzejowi Wyględzie** (ROW Rybnik), a wicemistrza — **J. Grytowi** z tego samego klubu.

Piłkarze mają już poza sobą pierwszą rundę pucharowych rozgrywek. Z polskich drużyn jedynie dwa zespoły Gwardia i Ruch znalazły się w drugiej rundzie. Wyeliminowane zostały natomiast Stal i Legia. Nie jest to, niestety, rezultat pocieszający. Stal i Legia bowiem zdobyły ostatnio dwa najważniejsze krajowe trofea a to: jedenastrka mielczan — mistrzostwo Polski, a warszawiaków — „Puchar Polski”. Toteż oba te zespoły wzięły udział w najważniejszych rozgrywkach: Pucharu Europy i Pucharu Zdobywców Pucharów. Po pierwszej rundzie piłkarstwo polskie będzie więc reprezentowane jedynie w meczach rozgrywanych w cyklu Pucharu UEFA, stanowiącego właściwie tylko tło tamtych spotkań. Oto wyniki polskich ekip. Stal — CRVENA ZVEZDA 0:1, PAOK — Legia 1:0, Gwardia Ferencvares 2:1, Wuppertaler SV — Ruch 5:4. Ruch awansował, bo pierwszy mecz wygrał lepszym stosunkiem bramek 4:1.

Występ polskich koszykarzy, którzy walczyli w Hiszpanii o mistrzostwo Europy, zakończył się, co tu ukrywać, zupełną klęską. Polska ekipa nie zdołała nie tylko zagrać tak, aby choć w części podtrzymać tradycje sprzed lat, ale wypadła wręcz słabo. Rezultat — ostatnie XII miejsce. Mistrzami Europy zostali Jugosłowianie pokonując w finale Hiszpanów, którzy stali się autorami największej sensacji, eliminując w pół finale zespół radziecki.

Towarzyskie spotkanie żużlowców polskich z radzieckimi odbyło się w Gdańsku. Polacy odnieśli przekonującą zwycięstwo 47:31. Natomiast mecz rewanżowy, który odbył się w Gnieźnie, przyniósł triumf żużlowcom ZSRR 49:29.

W kolejnej rundzie spotkań hokeistów o tytuł mistrza Polski jedynie drużyna Baildonu Katowice jest bez porażki. Oto rezultaty ostatnich pojedynków: Naprzód (Janów) — Podhale (Nowy Targ) 2:1, 1:7; GKS (Katowice) — ŁKS (Łódź) 3:3, 4:1; Pomorzanie (Toruń) — Polonia (Bydgoszcz) 6:2, 4:4; Zagłębie (Sosnowiec) — GKS (Tychy) 5:3, 2:4; KTH (Krynica) — Baildon (Katowice) 4:17, 3:16.

Spotkania piłkarskie o mistrzostwo I ligi nie przyniosły właściwie żadnych niespodzianek. W pewnym sensie można jedynie zaliczyć do wyników nieoczekiwanych pierwszą porażkę Wisły, której doznała w Poznaniu w meczu z Lechem. Warto także odnotować pierwsze zwycięstwo Zagłębia Sosnowiec w spotkaniu z ROW. Na czele tabeli znajduje się dotąd nie zagrożona jedenastrka Ruchu, na ostatnim — ekipa Zagłębia. Oto wyniki z ostatniej rundy. Ruch — Gwardia 3:2, Lech — Wisła 3:1, Odra — Górnik 0:1, Stal — Śląsk 1:0, Polonia — Pogoń 2:0, Zagłębie Wałbrzych — Szombierki 2:1, Legia — ŁKS 1:0, Zagłębie Sosnowiec — ROW 1:0.

Józef Stachowiak, pięściarz poznańskiej Olimpijki, zdobył w Morawskiej Ostrawie główne trofeum w międzynarodowym turnieju boksemerskim o memoriał Vaclava Prohazki. Polak wygrał finał memoriałowej wagi półśredniej. Z pięciu pozostałych polskich finalistów zwycięstwo wywalczył tylko **Samotyja**.

Dziesięcioobości ratują twarz „królowej”

GDZIEŻ te czasy sławnego „Wunderteamu”? — wzdychają miłośnicy „królowej sportu”, czyli lekkoatletyki. Pod koniec lat pięćdziesiątych polscy lekkoatleci zawojowali świat, walczyli jak równy z równym nawet z taką potęgą, jak reprezentacja USA. Ale mistrzowie powoli opuszczali arenę, a ich następcy nie dorównywali im klasą. Do tego doszedł szalony postęp w tej dyscyplinie, który wywołał lawinę rekordów we wszystkich konkurencjach. W ten sposób polska lekkoatletyka od kilkunastu lat nie może osiągnąć dawnej pozycji.

Również i w tym roku atak na pozycje najlepszych nie przyniósł skutku. Mało, polska lekkoatletyka postawiła sobie za cel udział w finałach Pucharu Europy (kobiety i mężczyźni). Pod tym kątem ułożono kalendarz startów i szkolenie. Niestety, po raz pierwszy od lat polskie zespoły nie wzięły udziału w finałach tej pięknej imprezy, która w tym roku rozegrana została w Edynburgu. Wszystko rozstrzygnęło się na początku sierpnia podczas zawodów półfinałowych, które miały wyłonić po sześć najlepszych żeńskich i męskich zespołów Europy.

Mężczyźni mieli w swej grupie najgroźniejszych rywali w osobach lekkoatletów NRF i Finlandii. Na zawodach w Celje (Jugosławia) polski zespół (po jednym zawodniku w każdej konkurencji) nie zakwalifikował się do finału. Podobnie było w Warszawie, gdzie lekkoatletki zajęły dopiero III miejsce za drużynami ZSRR i Bułgarii.

Rozegrane wkrótce potem mistrzostwa Polski przyniosły szereg bardzo dobrych wyników, pokazały, że nie brak utalentowanych, młodych zawodniczek i zawodników. Dlaczego więc nie odnoszą oni sukcesów, nie biją rekordów świata i Europy?

Wydaje się, że podobnie jak w podnoszeniu ciężarów, również w lekkoat-

letyce popełniono i nadal się popełnia wiele błędów szkoleniowych i organizacyjnych. Tylko twórcza, nowoczesna praca i wielkie ambicje prowadzą do medali i rekordów.

Przykładem tego najlepszym są dziesięcioobości, którzy na koniec sezonu zdobyli Puchar Europy i nieco osłodził gorzki sezon „królowej”. Zanim jednak zrelacjonujemy to wydarzenie, kilka słów o samej konkurencji.

Otóż jeszcze kilkanaście lat temu niektórzy działacze i trenerzy w Polsce głosili wręcz, że dziesięciobój jest konkurencją przestarzałą, w wymarciu. Takie poglądy nie stwarzały oczywiście atmosfery dla rozwoju, toteż zawodnicy specjalizujący się w tej najtrudniejszej, „królewskiej” konkurencji lekkoatletycznej nie byli objęci niemal żadną opieką związku. Ale trudności mobilizują ludzi ambitnych. Kilku trenerów z uporem zajmowało się szkoleniem dziesięcioboistów, szukało kandydatów na najszlachetniejszych lekkoatletów. Do takich należeli obecni trenerzy zdobywców Pucharu Europy, **Andrzej Mankiewicz** i **Stanisław Socha**. Ich praca, po latach walk, przynosi obecnie owoce.

Od dwóch lat o polskich dziesięcioboistach głośno w Europie i na świecie. Potwierdzeniem tej fomy jest brązowy medal olimpijski **Ryszarda Katusa** w Monachium, zwycięstwo **Ryszarda Skowronka** z mistrzem olimpijskim Awiłowem na tegorocznej Uniwersjadzie, wyniki ponad 8000 pkt. Nic więc dziwnego, że Polacy byli zaliczani do faworytów Pucharu Europy w tej konkurencji, rozgrywanego po raz pierwszy w tym roku. Nikt jednak nie liczył, że zajmą I miejsce.

Do finałowych bojów pucharowych w Bonn zakwalifikowało się 8 zespołów, a m.in. ZSRR, NRF, NRD, Szwecja, Francja i Polska. Każdy zespół liczył po 4 zawodników, ale do osta-

tecznej punktacji liczyły się wyniki trzech najlepszych. Polska drużyna startowała w składzie: **Tadeusz Janeczko**, **Ryszard Katus**, **Ryszard Skowronek** (rekordy życiowe ponad 8000 pkt.) oraz **Edward Kozakiewicz**. Już od pierwszej konkurencji, biegu na 100 m, wywiązała się zacięta walka między zespołami Polski i ZSRR, w którego barwach startował mistrz olimpijski i rekordzista świata w dziesięcioboju, Awiłow. Od pierwszej też konkurencji polscy dziesięciobości wyszli na prowadzenie i nie oddali go do końca. O zaciętości pojedynków świadczy fakt, że wyprzedzili oni drużynę radziecką tylko o 144 pkt. (Polska — 23578 pkt. ZSRR — 23434 pkt.). Dalsze miejsca zajęły drużyny NRD, Szwecji, Francji i NRF.

Ten wielki sukces świadczy najdobitniej o możliwościach polskiej lekkoatletyki również w innych konkurencjach. Trzeba tylko systematycznie pracować i stawiać przed sobą wielkie cele.

W tym czasie, gdy dziesięciobości zdobywali w Bonn Puchar Europy, czołówka lekkoatletyczna startowała w Warszawie. Niezmordowany **Bronisław Malinowski** rozprawił się z kolejnymi rekordami Kraju na dystansach 5 km — 13.32,4 i 3 km z **przeszkodami** — 8.21,6. Są to wyniki, które się liczą na świecie. Dalej — **Irena Szewińska** w swoim pierwszym starcie na dystansie 400 m uziyskała wspaniały rezultat 52,0 sek. (rekord Polski). Jeśli zacznie się specjalizować na tym dystansie, rekord świata może znaleźć się w niebezpieczeństwie. Jej koleżanka **Elżbieta Skowrońska-Katolik** przebiegła 800 m w czasie poniżej 2 minut — 1.59,8. Jest to jeden z najlepszych wyników na świecie.

Tak więc jesień wniosła nieco optymistycznych akcentów na dwór „królowej” — lekkoatletyki. Oby w następnym sezonie było ich znacznie więcej.

PANIE REDAKTORZE!

W początku bieżącego miesiąca odbył się w Paryżu sześćdziesiąty już z kolei Salon Auta. Może zwidziliście tę ogromną wystawę samochodów? Czy nie spotkaliście na niej czasem Józefa Grzybka? Tak? Natknęliście się, powiadacie, na Józefa Grzybka? I co on tam robił? Udawał, że Was nie poznaje? Naprawdę? I obścisł w jakiejś limuzynie cały pułk platynowych blondynek?

O, cygany jedne! O, kłamczuchy perfidne! O, hultaje! O, bisurmany! Jak mogliście mnie tam widzieć, skoro noga moja w ogóle tam nie postąpiła? Jak śmiecie twierdzić, że obściszywałem jakieś blondynki, skoro ja ostatnio zdradzam moją tyłko z rudymi? Poza tym czyż nie wiecie, że jestem czterdzielatką, a nie samochodem? Że ja do samochodów nawyrzekam już na tam, a na lamach czuwał już na aut? Matom to już napomstował na szefów?

Może nawet nawyrzekałem i napomstowałem trochę za dużo. W końcu i najgorsza rzecz ma zawsze swoją dobrą stronę. Samochód też ma swoje zalety. Gdyby mój zięć nie miał samochodu, prawdopodobnie nigdy nie obejrzałby jednego z najbardziej malowniczych skrawków francuskiej ziemi, mianowicie Marais Poitevin.

Słowo „marais” po polsku znaczy — jak wiadomo — „bagnó”, a przymiotnik „poitevin” pochodzi od nazwy „Poitou”. Poitou to historyczna dzielnica Francji sąsiadująca na północy z Bretanią i Andegawią, a na zachodzie przylegająca do Atlantyku. W okresie Wielkiej Rewolucji podzielono ten region na trzy departamenty: Vendée, Vienne i Deux-Sèvres. „Bagnó”, nad którego urokiem zacząłem się przed chwilą unosić, znajduje się właśnie w departamencie Deux-Sèvres. Składa się ono z sześciuset kilometrów kanałów i kanalików ospale i romantycznie opływających dziesiątki pokrzytych zielenią wysepek. Podobnie jak w Wenecji, po kanałach tych obwożą turystów w łódkach specjaliści przewoźnicy. Wielki, doprawdy, wielki jest wrok tego zakątka. Nie bez kozery znany filmowiec francuski Henri-Georges Clouzot ochrzcili go mianem „zielonej Wenecji”.

Byłem w „zielonej Wenecji”, byłem tam wiosną, zachłystywałem się dzikim powabem tej okolicy i tam właśnie ujrzałem ową wykorzenioną przez burzę drzewo, które natchnęło mnie do napisania niniejszego felietonu.

Na widok sterczących w górę korzeni tego wyrwanego drzewa przyszło mi do głowy, że człowiek też ma korzenie, które przytwierdzają go do jego podłoża i pobierają stamtąd dla niego soki żywotne, i że tak jak burze wyrwywają z korzeniami drzewa, tak i różne życiowe nawałnice wykorzeniają nieraz ludzi i przyprawiają ich o zeschnięcie, o szcznięcie, o śmierć.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że człowiek, podobnie jak drzewa i inne rośliny, tkwi korzeniami w ziemi. Ale nie ma chyba emigranta, który by o tym nie wiedział. Emigrant to jest przecież właśnie człowiek, którego przeciwny los, którego niepomysłny wiatr wyrwał z korzeniami z rodzinnej gleby i rzucił na obcy grunt. Na tym nowym gruncie emigrancka roślina zazwyczaj przyjmuje się, ale nie zawsze. Niektórzy emigranci nie potrafią na obcym gruncie wypuścić korzeni, nie umieją dostosować się do nowych warunków i wędną, usychają, umierają. Unocznili to światu m. in. znakomity powieściopisarz angielski pochodzenia polskiego Joseph Conrad, którego prawdziwe nazwisko brzmi Józef Konrad Korzeniowski i któremu francuska telewizja złożyła w lecie br. piękny hołd nadając kilka filmów zrealizowanych w oparciu o jego opowiadania. Niestety, wśród tych sfilmowanych opowiadań, które francuska publiczność mogła obejrzeć na szklanym ekranie, nie było noweli zatytułowanej „Amy Foster”, a w tym właśnie utworze ukazał Conrad dramat oderwanego od pnia własnego narodu i wyobcowanego, odizolowanego od nowego środowiska, w którym przyszło mu żyć, emigranckiego rozbitka. Rozbitkiem tym jest karpacki góral imieniem Janko. Na skutek tragicznego splotu okoliczności Janko znalazł się sam jeden w Anglii. Duszę przeżera mu tam nostalgia stron rodzinnych, ginie „wśród najstraszliwszej niedoli, wśród samotności i rozpacz”. Od postaci opowiadającej przebieg akcji, angielskiego lekarza Kennedy'ego, dowiadujemy się także, że przed śmiercią Janko „przypomina (...)” dzikie stworze-

nie w sieci, ptaka schwytanego w siła”.

Takich wychodźców, których zabiło wykorzenie i tęsknota za porzuconą ojczyzną, odmalowali także i inni pisarze. Znajdujemy takich tułaczy m. in. w poemacie Marii Konopnickiej pt. „Pan Balcer w Brazylii”. Ale po co szukać takich ludzi na kartach literatury. Czy w pierwszych latach naszego bytowania na ziemi francuskiej nie byliśmy świadkami takich właśnie załamań, takich emigranckich tragedii psychicznych? Przypomnijcie sobie. Na pewno niejedni i niejedna z Was mogliby opowiedzieć wstrząsającą historię o polskim wieśniaku czy wieśniaczce, którzy się we Francji nie przyjęli, którzy mimo najlepszych chęci nie zdolali się tutaj zadomowić, którzy nie wypuścili tutaj korzeni.

Na szczęście większość z nas znalazła w sobie na tyle siły, żeby przydepnąć garźliwie dławiącej nas tęsknocie i zakorzenić się w naszej przybranej ojczyźnie. Wrosliśmy we Francję, wrosliśmy w nią mocno, serdecznie, zwiąaliśmy się z nią wszystkimi niemi, szeroko i głęboko zapuściliśmy korzenie w ziemi i kulturze francuskiej. Na temat tego wnikania naszego emigranckiego testestwa w życie francuskie, tego naszego wieloletniego — bo przecież był to proces długotrwały — bratania się z Francją i upodobniania się do Francuzów, można by powiedzieć i napisać masę ciekawych rzeczy. Może dobrze byłoby, aby „Tygodnik” zagadnął w trakcie najbliższych miesięcy o te sprawy starych emigrantów. Zegar dziejowy właśnie wystukał półwiecze naszej obecności na ziemi francuskiej, więc jest akurat pora po temu, aby roztrząsać takie zagadnienia.

Dobrze byłoby także, aby redakcja naszego pisma zagabnęła starszych czytelników pytaniem, jak tutaj, we Francji, rozkorzeniła się w nich i spotęgowała polskość. Również i na ten temat

można by powiedzieć i napisać mnóstwo interesujących rzeczy. Bo przecież wielu z nas tutaj dopiero, dopiero we Francji zaczęło wryzać się w polską kulturę. Polskę opuściliśmy przecież jako ludzie bardzo jeszcze młodzi, a nauki i książek ledwie co przecież w dzieciństwie i młodości liźnęliśmy. Dopiero emigracja, dopiero wykorzenienie, dopiero nasza działalność w wychodźczych organizacjach unocznili nam, ile skarbów zawiera się w wyrazie „ojczyzna”. Tutaj dopiero zaczęliśmy na dobre obcować z polskim słowem drukowanym. Tutaj dopiero „Polska, co w Polsce była jak listek” — słowa ujęte w cudzysłowie pochodzą z wiersza poety Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego o emigrantach — tutaj dopiero ta Polska przedzierzgnęła się w naszemu wnętrzu w ogromne, rozroście drzewo, wyrosła w naszych sercach „dębem tysiącletnim”.

Niedaleko pada jabłko od jabłoni. A jaka jabłoni, takie jabłko. Ponieważ historia sprawiła, że zapuściliśmy korzenie i we Francji (lub w Belgii), i w Polsce, więc naturalnym biegiem rzeczy w świadomości naszych potomków zakiełkowało nie tylko przywiązanie do ich kraju rodzinnego, tzn. Francji lub Belgii, ale także i nie dające się zdeptać i samo przez się rosnące uczucie do Polski. Sądzę, Panie Redaktorze, że warto by też zagadnąć o to uczucie młodych Francuzów i Belgów pochodzenia polskiego, bo przecież wszyscy chętnie poczytalibyśmy o tym, jak ono — to uczucie — wnika w głąb polskiej kultury, jak się rozwija, jak zaspokaja swoją ciekawość Polski.

Skończyłem. Może teraz zechcą wypowiedzieć się w tej kwestii niektórzy czytelnicy moich felietonów?

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek



SZANOWNA PANI ANNO!

Ożeniłem się przed niespełną rokiem z młodą dziewczyną, przypadkowo poznana. Ślub musieliśmy przyspieszyć, bo w drodze było dziecko. Nie wiem, czy gdyby nie to, w ogóle bym się z nią ożenił. Ale stało się, nie warto do tego wracać. Postanowiłem żyć z nią w zgodzie i szczęściu i jak najlepiej wychować naszego syna. Kłopot mój polega jednak na tym, że moja żona jest osobą pozbawioną wszelkiej ogłady towarzyskiej, pochodzi z bardzo prostej rodziny, nie ma wykształcenia, mówi niepoprawnie, nie umie się elegancko ubrać, ani odpowiednio zachować w towarzystwie. A ja z racji mojego zawodu i stanowiska muszę dużo bywać wśród ludzi i dużo przyjmować u siebie. Na razie ze względu na sytuację, najpierw ciąża, potem poród i niemowlę, wymawiałem się przed gośćmi, a na wizyty chodziłem sam, bez żony, tłumacząc się jej stanem. Czas jednak mija i muszę zacząć normalnie żyć, tym bardziej, że wszyscy chcieliby poznać moją małżonkę, bo wiedzą, że się ożeniłem. Jak to zrobić? Ona nawet nie potrafi przyrządzić obiadu czy kolacji dla gości, a ja przecież też tego nie potrafię. Ponadto obawiam się kompromitacji, nie chciałbym jej sprawiać przykrości ani sobie przynieść wstydu. Dlatego bardzo Panią proszę o radę. Jeszcze raz podkreślam, że to małżeństwo traktuję poważnie i nawet te wyższe wyłożone względnie wpływają na moją decyzję.

MAŻ

DROGI PANIE!

Cóż, trzeba po prostu zająć się poważnie edukacją żony. Trzeba ją nauczyć tzw. savoir vivre'u, prowadzenia rozmowy, a także organizowania przyjęć. Z tego, co Pan pisze sądzę, że nie ma Pan ani matki, ani siostry, które mogłyby pomóc żonie. A może one nie chcą? Trzeba pomyśleć o jakichś kursach dla pań, których przecież wszędzie pełno. Ponadto warto zaopatrzyć dom w magazyny dla kobiet, gdzie często ukazują się dobre rady dla młodych gospodyń. Jedną sprawą jest najważniejsza: żeby żona nie czuła się speszona, wystawiona na pośmiewisko i żeby się nie obawiała każdego swego słowa czy gestu. Musi Pan w sposób taktowny i dyskretny uprzedzić swoich przyjaciół. Powiedzieć im zyczajnie, że żona przyjechała z głuchej wsi czy coś w tym rodzaju. Musi Pan jej pomóc, nie strofować, nie gniewać się, a z uśmiechem zwracać uwagę, gdy coś będzie nie tak, jak trzeba. Jestem przekonana, że żona w bardzo krótkim czasie zdobędzie umiejętności pani domu. Jest na pewno ambitna, zależy jej na Panu i robi wszystko, żeby się zachować jak najlepiej. Bardzo wiele zależy od Pana. I jeszcze jedno. Może ma Pana jakaś zyczliwa znajoma, kuzynka, starsza doświadczona osoba. Taką kobietę warto poprosić o pomoc. Niech na przykład na początku ona zajmie się urządzeniem przyjęcia dla gości, a Pani żona niech jej pomaga i uczy się.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Jak wiele innych Pani czytelniczek, mam kłopoty z dziećmi. Syn ma lat 16, córka 17, i sama nie wiem, o które z nich bardziej się martwię. Syn pali papierosy, często wraca do domu podchmielony, nie chce się uczyć, ma bardzo dziwne towarzystwo i jedyna rzecz, która się interesuje to muzyka, ta najgłośniejsza. Córka z kolei uczy się dobrze, ale właściwie nie wiem, kiedy to robi, bo głównie chodzi na randki z chłopcami. Nigdy nie ma jej w domu, nieraz wraca późną nocą i w ogóle nawet nie raczy mi powiedzieć, gdzie i z kim była. Jestem zupełnie bezradna.

MATKA

SZANOWNA PANI!

Pani żmartwienia są dziś dość powszechne. Niestety, na tym polega kryzys rodzinny, że rodzice utracili wspólny język ze swoimi dorastającymi dziećmi. Trzeba go koniecznie odzyskać, bo bez tego nie ma mowy o poprawie sytuacji. Najważniejszą sprawą to zmniejszenie ilości zakazów i nakazów. Nie wolno młodzieży wszystkiego zabraniać, bo wtedy przestają działać wszelkie polecenia. Myślę, że Pani kłopoty wkrótce się skończą, teraz przeżywa Pani najgorszy okres. Trzeba z dziećmi porozmawiać jak z dorosłymi, a nie jak ze smarkaczami i ustalić pewne zasadnicze normy współżycia, w głównych zarysach. I doprowadzić do tego, aby te normy były dotrzymywane. Przede wszystkim spokój i rozważa to najlepszy sojusznik rodziców — wychowawców. Może także poradzić — Pani jakiegoś doświadczonego pedagoga.

ANNA

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY
Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego
LENG-PICARD ET Cie
16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy
TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47 ROUBAIX (NORD)

PKO
23, rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin
BANK POLSKA
KASA OPIEKI S. A.
■ Udziela wszelkich informacji osobiście, telefonicznie i korespondencyjnie.
■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.
■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.
■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.
■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.
USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.



NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciółki datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały, zwyczajem francuskim, na cele opieki społecznej małżeństwa: Evelyne Kolasinska — Patrick Courbet w **Pequencourt**; Yvette Bernus — Serge Miczynski w **Liévin**; Patricia Lechowicz — Jean Handke, Dany Cierniak — Gislain Calippe i Christiane Gocha — Edmund Gaworski w **Calonne-Ricourt**; Annie-France Talag — Claude Maillet w **Somain**; Aline Panko — Jean-Claude Kłak w **Noeux-les-Mines**; Marie-France Gajek — Edmund Lidziński i Marylene Bartoszewski — Lionel Lourme w **Marles-les-Mines**; Irena-Frieda Makowiecka — Christian Jędrzejczak w **Brebières**; Claudine Pietrzyńska (Noeux) — Yves-Marie Carre w **Le Havre**; Josiane Smoczyk — Jean-Marie Delval w **Douai**; Helena Staśkiewicz — Jean-Pierre Tarnowski w **Douai-Somain**.

DOBRE ZDANE EGZAMINY ZAWODOWE

MONTCEAU - les - MINES. W tutejszym centrum doskazywania zawodowego pomyślnie złożyły egzaminy na poziomie C.F.P.A.: p. **Henryk Juchniewicz** z Sanvignes-les-Mines i p. **Bernard Bizek** z Noisy-le-Sec.

LENS. Dyplomy C.F.P.A. otrzymali w tutejszym centrum kształcenia zawodowego dla dorosłych m. in.: p. **Irena Rak** z Méricourt-sous-Lens, p. **Jean Bek** z Evin-Malmaison, p. **Helena Fraszak** z Lens, p. **Anne-Marie Syby** z Avion, p. **Jocelyne Magiera** z Carvin i p. **Thérèse Guzikowska** z Eleu-dit-Leauwette.

METZ. Ostatnio uzyskali dyplomy na poziomie C.A.P.: p. **Albert Wojdyła**, p. **Raoul Gomoika**, p. **Jean-Bernard Michalczak**, p. **Serge Roch**, p. **Andrzej Swacina**, p. **J. Koneczny** i p. **Etienne Skalicz**.

NASZA KRONIKA RODZINNA

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

VERMELLES: Dominique Tomkowicz. **ROUVROY:** Weronika Tyłski. **FOUQUIERES-les-LENS:** Christophe Zieliński. **LENS:** Raynald Zawodski. **NOYELLES-sous-LENS:** Fryderyk Bojarski. **EPI-NAC:** Fryderyk Ciszewski. **HENIN-LIETARD:** Sabina Manikowska, Fryderyk Bryszkowski. **SAINS-en-GOHELLE:** Christelle Jombart, córka Jean-Claude i Astrid z domu Pilarskiej. **NOEU-les-MINES:** Bernadette Tomaszewska. **DIVION:** Nelly Masson, córka Jean-Pierre i Barbary z domu Kocik. **VITRY-sur-SEINE:** Betty Krzyżaniak (Béthune). **LABUISSIERE:** Hervé Lefoll, syn Christiana i Sylvie z domu Bystry. **BETHUNE-VERMELLES:** Laurent Andrzejewski, Dawid Kabat.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych.

STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarły ostatnio:

NOEU-les-MINES: Claudine Pietrzyńska i Yves-Marie Carre. **LIÉVIN:** Yvette Bernus i Serge Miczynski. **PEQUENCOURT:** Evelyne Kolasinska i Patrick Courbet. **CALONNE-RICOURT:** Patrycja Czechowicz i Jean Handke, Dany Cierniak i Gislain Calippe, Christiane Gocha i Edmund Gaworski. **SOMAIN:** Helena Staśkiewicz i Jean-Pierre Tarnowski, Annie-France Talaga i Claude Maillet. **DOUAI:** Josiane Smoczyk i Jean-Marie Delval. **MARLES-les-MINES:** Marie-France Gajek i Edmund Lidziński, Marylene Bartoszew-

LOKALNA PIĘKNOŚĆ

LIÉVIN. Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego miejscowe stowarzyszenie muzyczne „L'Harmonie” zorganizowało swój tradycyjny bal, połączone z wyborem „Miss Harmonie”. Została nią jedynomyślnie wybrana p. **Monika Warzevska**, a jej pierwszą damą dworu została p. **Martine Szlachter**. W imieniu miejskiego komitetu akcji kulturalnej nowo wybraną „Miss” upominki wręczył p. **Kuczeida** — przewodniczący tego komitetu.

NAGRODY ZA PIĘKNE OGRÓDKI

LAMBRES-les-DOUAL. W zorganizowanym przez tutejszy zarząd miejski konkursie na pięknie przybrane kwiatami ogródki, drugą nagrodę otrzymał p. **Józef Krawczyk**.

KACIK HODOWCY GOŁĘBI

Liczne towarzystwa hodowców gołębi północnej Francji ogłosiły ostatnio zestawienia wyników całorocznych zawodów, które podajemy poniżej. Wyróżnili się w nich nasi Rodacy.

NOEU-les-MINES. Stowarzyszenie Siège Unique. W kategorii gołębi jednorocznych gołębie p. Terecha pierwsze (49 nagród), p. Teodora Muślewskiego 3 (37 nagród), p. Kubasa 8 (17 nagród). W kategorii starszych, gołębie p. Muślewskiego 8, p. Kubasa 10; w kategorii gołębi tegorocznych, gołębie p. Jankowskiego 2 (77 nagród), p. Muślewskiego 3 (47 nagród), i p. Terecha 10 (26 nagród). W championacie „au plus grand nombre de prix” gołębie p. Muślewskiego uplasowały się na piątym miejscu, a p. Jankowskiego na 8. W kategorii „audessus de Paris” wyróżnili się gołębie p. Borowczyka trzykrotnie, p. Muślewskiego i p. Jankowskiego dwukrotnie. W kategorii hors championnat („ducasse”) mistrzem zostały gołębie p. Muślewskiego.

MONTIGNY - en - OSTREVENT. Supermistrzem stowarzyszenia „Les Joyeux” został na rok bieżący p. Jan Biernacki, którego gołębie zdobyły 116 nagród, oraz zajęły wszystkie pierwsze miejsca w rozmaitych zestawieniach. U uznaniu osiągniętych wspaniałych wyników otrzymał p. Biernacki puchar miasta, specjalne gratulacje ze strony merostwa oraz puchar całego sektora.

PODAREK

„Tygodnika Polskiego” dla prenumeratorów

Otwieramy stałą rubrykę drobnych ogłoszeń. Wszyscy stali prenumeratorzy „Tygodnika Polskiego” mogą jeden raz w ciągu roku kalendarzowego dać do tej rubryki bezpłatnie jedno krótkie, drobne ogłoszenie (5 linijek w gazecie), dotyczące kupna lub sprzedaży domów, mieszkań, okazjonalnych samochodów, karawan, motocykli, mebli itp., wynajęcia mieszkań, pokoju na wakacje, poszukiwania pracy, osób zaginionych, matrymonialne itp.

B. DOWOJNA-BIENAIME

TŁUMACZKA PRZYSIĘGŁA PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYZU
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji
23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

JAN SZYM CZYKOWSKI

Mistrz krawiecki
MĘSKI I DAMSKI
Szyje i dokonuje poprawek
Praca ręczna
Duży wybór luksusowej konfekcji
Boutique Jean GEHM
8, rue Gounod
PARIS 17-ème

Tél. 622-35.03;
Métro: PEREIRE

SPOTKANIA I KONKURSY TOWARZYSKIE

NOEU-les-MINES. Stowarzyszenie bulistów — „Amicale des Boulistes du nr. 3” zorganizowało ostatnio swój pierwszy konkurs jesienny, w którym wzięło udział przeszło 200 zawodników z całego regionu. Zaszczytne miejsce trzecie w tym konkursie zdobył p. **Jan Marcinek**, a szóste p. **Leon Lis**.

LE CREUSOT. Do konkursu finałowego o mistrzostwo Francji w petance, w ramach organizacji F.S.G.T. z ramienia zagłębia Białzy zostali zakwalifikowani w trójkach p. **Borecki**, p. **Kowczak** i p. **Imburgia**.

BULLY-les-MINES. Miejsce stowarzyszenie bulistyczne „Amicale des Anciens” urządziło na początek sezonu jesiennego duży konkurs czwórkowy. W tym konkursie czwórka p. **Theo Koszuckiego** zajęła miejsce drugie, przegrywając tylko różnicą jednego punktu. Przeprowadzany równocześnie turniej pocieszenia wygrała czwórka p. **Piotra Wiśniewskiego**.

MERICOURT. W tradycyjnym trójkowym konkursie petanki na zakończenie okresu letniego, zorganizowanym przez stowarzyszenie „Club des Débrouillards”, miejsce pierwsze zajęła trójka p. **Bońskiego**, a trzecie miejsce trójka p. **Dutkiewicza** — obydwie trójki ze stowarzyszenia „Débrouillards”. Turniej pocieszenia wygrali p. **R. Skowron**, p. **A. Skowron** i p. **R. Skowron - junior**, z „Débrouillards”, zaś miejsce 6 zajęła trójka p. **Kuleja** z „But”. Noyelles, a 7 p. **Marciniaka** z „Débrouillards”.

NOEU-les-MINES. Zorganizowany przez tutejszy zarząd miejski konkurs bulistyczny wygrała czwórka prowadzona przez p. **Matyszewskiego**. W imieniu miasta wręczył puchar p. **Kasprzak**, radny.

MONTCEAU - les - MINES. LE CREUSOT. W tradycyjnym kryterium wędkarskim departamentu Saône et Loire wyróżnili się m. in. p. **Molenda** z Le Creusot (miejsce 8), p. **Drozdzański** z Le Creusot (miejsce 13), p. **Antoniewicz** z Montceau (miejsce 17), p. **Kaczmarek** z Le Creusot (miejsce 23), p. **Kaczorowski** z Le Creusot (miejsce 24) i p. **Galeta** z Gueugnon (miejsce 34). Drużynowo wygrała ekipa z Le Creusot.

MONTCHANIN. Miejscowy komitet imprez towarzyskich urządził ostatnio konkurs petanki. Wyróżnili się w tym konkursie p. **Nęda** i p. **Janowski**, zajmując w finale 3 i 5 miejsca.

MONTCEAU - les - MINES. Do turnieju dwójkowego petanki, zorganizowanego przez ZUP, zgłosiły się 52 pary. Zwycięzcą turnieju została para p. **Nowakowski** — p. **Guetard**, przed parą p. **Tuliński** — p. **Przybylski**. W półfinale odpadł p. **Siwiak**, a w ćwierćfinale p. **Lewkiewicz**.

ELEU-dit-LEAUWETTE. W konkursie bulistycznym, zorganizowanym przez stowarzyszenie „Avenir d'Eleu”, wyróżnili się p. **Bobkiewicz** i p. **Myskiewicz** z „Sang et Or”, z Avion, zajmując miejsca 5 i 6. Kierownikiem konkursu był p. **Pawlik**. Wręczenia nagród dokonał mer miasta p. **Somville** w otoczeniu radnych miejskich p. **Walczaka** i p. **Własnego**.

FESTUBERT. P. **Leon Zaremby** zajął miejsce drugie w

konkursie wędkarskim rejonu Mazingarbe, zorganizowanym przez stowarzyszenie „Alette Brébisienne”.

LOISON-sous-LENS. Tutejszy zarząd miejski wydał przyjęcie dla najstarszych swoich mieszkańców. W przyjęciu wzięło udział przeszło czterdzieści osób. Najstarszy wiekiem był p. **Józef Kubik**, lat 87. Przy tej okazji mer miasta, p. **Lucien Harmant**, złożył serdeczne życzenia małżeństwu **Julianne Lacek** — **Józefowi Kubik** z okazji ich diamentowych godów. Merowi miasta towarzyszył p. **Markowski**, radny miejski.

NOYELLES-GODAULT

Szachowa liga północnej Francji odbyła tu ostatnio swoje walne zebranie i spotkanie towarzyskie, poświęcone podsumowaniu osiągniętych rocznych wyników. Wyróżnienia honorowe otrzymali m. in. p. **Igo Noworyta** i p. **Józef Ciupek** ze stowarzyszenia miejscowego „Roy prend Garde”. W tegorocznym korespondencyjnym turnieju szachowym, pierwsze miejsce zajął p. **Wiorek**, a drugie p. **Stawiarski**. Do nowo wybranego zarządu zostali wybrani m. in. p. **Semperowicz**, jako sekretarz do spraw propagandy, p. **Sojka** — do spraw młodzieżowych i p. **Marciniak** — jako asesor zarządu.

MONTCEAU - les - MINES. W rozegranym pierwszym turnieju jesiennym petanki w La Saule, zorganizowanym przez stowarzyszenie „La joyeuse Petanque Montcellienne”, p. **Skorupiński** zajął miejsce drugie, mając zaledwie dwa punkty mniej niż zwycięzca. Do półfinału konkursu doszedł p. **Stanis**, przegrywając swoją partię tylko jednym punktem.

SANVIGNES - les - MINES. LES ESSARTS. Pan **Sztabrowski** z Essarts zajął pierwsze miejsce w turnieju bulistycznym, zorganizowanym przez miejscowy komitet imprezowy. P. **Zabawski** z Le Bourg był drugi. P. **Rochowiak-senior** przed p. **Bartackim**. W konkursie uzupełniającym zwyciężył p. **Jan Tomczyk** przed p. **Rochowiakiem-juniorem**. W tej kategorii p. **Ptak** zajął miejsce 4.

MAZINGARBE. Tutejsze stowarzyszenie strzeleckie zorganizowało ostatnio konkurs strzelań towarzyskich. W kategorii karabinów nagrodę trzecią zdobył p. **Ryszard Dolaciński**, a piątą p. **Jacky Szurmak**. W strzelaniu z pistoletu p. **Dolaciński** był czwarty.

ELEU-dit-LEAUWETTE. W konkursie bulistycznym, zorganizowanym przez stowarzyszenie „L'Avenir Bouliste”, p. **Chmiel** zajął miejsce drugie.

LE CATEAU. Do konkursu finałowego o mistrzostwo północnej Francji został zakwalifikowany w wyniku rozgrywanych spotkań eliminacyjnych p. **Walcowski** z B.B.C.D. Denain.

SIN-le-NOBLE. Konkurs wędkarski, zorganizowany przez stowarzyszenie „Les Amis du Vivier” wygrał p. **Gérard Kochna**. P. **Michał Czupryna** zajął miejsce 8, a p. **Henryk Matezak** 11.

ROZELAY. Miejscowe stowarzyszenie miłośników petanki urządziło swoje tradycyjne spotkanie towarzyskie, poświęcone omówieniu programu działania na najbliższą przyszłość. Program przedstawił i omówił szczegółowo sekretarz stowarzyszenia p. **Dyrdał**.

UWAGA! Prenumeratory z okręgu Liège!

Wszystkie sprawy, związane z prenumeratą „Tygodnika Polskiego”, jego zamówieniem, opłatą, można załatwiać w każdy czwartek od godziny 10 do 14 u p. **Leopolda Ziembowicza**, w Domu Belgijsko-Polskim w Liège, 19, Avenue Emile Digneffe.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
A	1	2		3		4		5		6		7		8	
B															
C		9								10					
D															
E	11								12						
F															
G	13				14					15					16
H															
I	18		19						20					21	
K															
L	23									24		25			
M															
N	26														
O															
P	28														29

KRZYŻÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

POZIOMO: 1) członek parlamentu, sejmku, 4) rzecz przestarzała, pozostałość z przeszłości, 9) lekkoatletyczna włócznia, 10) zwój papieru, rulon, 11) zjadliwy docinek, przymówka, 12) wysmażone kawałeczki słoniny, 13) stonień naukowy uprawiający do tytułu doktora, 15) złośliwy figiel, psota, 18) pieśń bożonarodzeniowa, 20) gadatliwa i wścibiska plotkarka, 23) część szynki z kością goleniową, 24) chów zwierząt, 26) szarak, 27) największy skarb człowieka, 28) belgijska ojczyzna koronek, 29) zniszczone, stare meble, rupiecie.

PIONOWO: 1) traf, niespodziane zdarzenie, 2) konik szachowy, 3) włócząca, powsinoga, 4) mały port rzeczny lub nad brzegiem jeziora, 5) zmagania atletów, 6) miejsce, gdzie żerują ptaki i zwierzęta, 7) plasterek, cienki krzączek, 8) pakuły, wyczeski lnu, 14) u-

stawa dotycząca przeprowadzenia wyborów, 16) długie, bufiaste spodnie, hajdawery, 17) jedna z sześciu, gdzie nie ma co jeść, 19) znaczek harcerski, 21) zamieć śnieżna, zadymka, 22) miesiąc kocich romansów, 23) rośnie w lesie, stoi na jednej nodze i ma kapelusza, 25) maszyna do podnoszenia ciężarów lub winda.

Tekst przysłówia utworzą następujące litery: A-9, A-11, B-5, A-8, A-13, A-9, I-10, F-11, O-5, B-13, I-8, C-1, G-15, D-11, L-3, E-6, L-5, G-12, N-13, G-10, G-6, H-15, O-7, I-12, N-2, L-11, M-11, P-1, G-2, N-7, P-3, P-4, L-10, L-14, N-4.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie: „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie zadań z nr 41

POZIOMO: 1) gaz, 3) bosak, 6) obiecanka, 7) akr, 8) obawa, 9) kran, 10) rydz, 13) suma, 15) niedobór, 19) konował, 20) amant, 21) chabry, 22) parada.

PIONOWO: 1) Głowacki, 2) zbiórka, 3) bachor, 4) sandały, 5) klasa, 11) zwrotka, 12) odwaga, 13) szkic, 14) mania, 16) igła, 17) blaga, 18) zwir.

LOGOGRYF Z PRZYSŁOWIEM

CO KRAJ. TO OBYCZAJ.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) klechda, 2) kinoman, 3) konkury, 4) kaprysy, 5) kijanka, 6) klejnot, 7) kontuar, 8) korowód, 9) koronki, 10) korbacz, 11) krzyżyk, 12) kruczek, 13) kasztan, 14) konanie, 15) krojczy.

PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00 et 19.45
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme
MIDITRENTA — 12.30 (sauf le dimanche)
VIVRE AU PRESENT — 18.20 (sauf samedi et dimanche)
POUR LES PETITS — 18.45 (sauf le dimanche)
EMISSION POUR LA JEUNESSE — 18.55 (sauf samedi et dimanche)
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)
„LES MOHICAINS DE PARIS” — 20.18 (sauf samedi et dimanche)
„POCKER D'AS” — nouveau feuilleton d'après le roman de A. Bernède — 20.18 (à partir du Mercredi 31 Octobre)

SAMEDI 27 OCTOBRE

14.00. La France défigurée
14.30. La une est à vous
20.19. Le calendrier de l'histoire
20.35. La Caméra explore le temps: „Le collier de la Reine”
22.35. Ma mémoire a cent ans: „Jacques Porel”

DIMANCHE 28 OCTOBRE

9.10. Télé-Matin
12.00. La séquence du spectateur
12.30. Dimanche Salvador — suite 13.20
13.45. Le dernier des cinq
14.30. Le sport en fête
17.10. „Les Enquiquineurs” — un film de Roland Quignon. (Francis Blanche; M. Serrault)
18.35. Loisirs TV
19.10. Réponse à tout
20.45. „La Rancune” — un film de Bernhard Wicki (Ingrid Bergman, Anthony Quinn; Paolo Stoppa)

LUNDI 29 OCTOBRE

14.30. „La loi des hommes” — un film de Charles Gerard (Micheline Presle, Pierre Mondy)
20.35. „Vidocq” réal.: Marcel Bluwal
21.39. „Ouvrez les guillemets”
22.45. Les chemins de la musique

MARDI 30 OCTOBRE

13.46. Je voudrais savoir...
20.35. Histoire des animaux
21.30. Pourquoi pas? „Vocation”
22.05. Jazz

MERCREDI 31 OCTOBRE

16.20. Emissions pour la jeunesse
20.35. L'histoire en personne
22.10. A bout portant: „Les Frères Ennemis”

JEUDI 1 NOVEMBRE

16.30. Emissions pour la jeunesse
20.35. Au cinéma ce soir: „Napoléon Bonaparte” — un film d'Abel Gance

VENDREDI 2 NOVEMBRE

20.35. „Madigan” n° 1, „Enquête à Park Avenue”
21.45. 24 Heures sur la une présente:
22.45. Discorama

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur, (N) — Noir et Blanc
AUJOURD'HUI, MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)
DES CHIFFRES ET DES LETTRES (C) — 19.00 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES (C), (N) — 19.20 (sauf le dimanche)
„TON AMOUR ET MA JEUNESSE” (C) — 19.44 (sauf le dimanche)
INF 2 (C) — 20.00 et à la fin du programme

SAMEDI 27 OCTOBRE

14.25. (C) Championnat d'Europe de Gymnastique
17.15. (C) Jazz Harmonie
17.40. (C) Au coeur de l'Espagne
18.30. (C) Place au théâtre
20.35. (C) Top à Thierry Le Luron
22.05. (C) „Mannix” n° 5 „Duo pour trois”
22.45. (C) Variétés poétiques: „La Closerie des Lilas”

DIMANCHE 28 OCTOBRE

12.30. (C) INF 2 Dimanche
13.30. (C) Concert
14.00. (C) On en parle
14.30. (C) „Les sept chemins couchant” — un film de Harry Keiler
17.00. (C) Famillon
17.45. (C) Télé-Sports
19.30. (C) Les animaux du monde
20.35. (C) Retour au Québec n° 6
21.25. (C) „Elle s'appelait Anna Magdalena” — de Marianne Oswald
22.30. (C) Ciné-Club: „L'Atlante” — un film de Jean Vigo

LUNDI 29 OCTOBRE

20.35. (C) Actuel 2
21.35. (C) Le Défi
22.30. (C) „Pachamama”

MARDI 30 OCTOBRE

15.15. (C) „On murmure dans la ville” — un film de Joseph L. Mankiewicz (Garry Grant, J. Crair)
20.35. (C) Les dossiers de l'écran: (C) „Miracle en Alabama” — un film de Arthur Penn (C) Débat: „L'enfance handicapée”

MERCREDI 31 OCTOBRE

20.35. (C) „La Paroi” d'après Pierre Moustiers
22.05. (C) Match sur la 2

JEUDI 1 NOVEMBRE

20.35. (C) Taratata
21.35. (C) La mer est grande n° 6
22.35. (C) Variétés poétiques: La fontaine des quatre saisons

VENDREDI 2 NOVEMBRE

20.35. (C) „La vie privée d'Elisabeth et d'Essex” — un film de Michael Curtiz
22.15. (C) Italiques

TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER 3 ANNONCES (C) — 18.30
ROULOTTE (C) — 18.35 (sauf le dimanche)
„JEAN PINOT MEDECIN D'AUJOURD'HUI (C) — feuilleton — 18.50 (sauf samedi, dimanche et lundi)
ACTUALITES REGIONALES (C), (N) — 19.20 (sauf le dimanche)
INTER 3 (C) — à la fin du programme

SAMEDI 27 OCTOBRE

18.50. (C) Jeu de langage: „Si le Français m'était conté”
19.40. (C) Mutations: Le défi français
20.40. (C) Théâtre: „La forêt” d'Alexandre Ostrovsky

DIMANCHE 28 OCTOBRE

20.35. (C) Magazines Artistiques Régionaux
20.10. (C) Documentaire Cinéma: „Histoire du dessin animé”
20.45. (C) Reprise:...

LUNDI 29 OCTOBRE

18.50. (C) Vie pratique: „La Mairie”
19.40. (C) Vivre en France: „Les jardins de l'impression”
20.05. (C) Chutes... On tourne n° 5
20.40. (C) „Kwaidan” — un film de Masaki Kobayashi

MARDI 30 OCTOBRE

19.40. (C) Récit „Hawk”
20.40. (C) Histoire: „C'était hier”: „Algérie Française”
21.30. (C) Musique „Les Baladins d'aujourd'hui”

MERCREDI 31 OCTOBRE

19.40. (C) Découverte: „Le Cubisme”
20.45. (C) Dramatique: „Génitrix” de François Mauriac

JEUDI 1 NOVEMBRE

19.20. (C) Musique: „Les musiciens de S.A.S. Monseigneur le Prince de Conti”
19.40. (C) Loisirs: „La Botanique”
20.40. (C) Magazine de Grand Reportage „52”
21.30. (C) Divertissement: „Chansons de sable”

VENDREDI 2 NOVEMBRE

19.40. (C) Magazines Régionaux:
20.40. (C) Musique: Hommage à Henri Busser
21.30. (C) Découverte: „Questionnaire” n° 2

RODAKU! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał sobie przypomnieć, smak produktów polskich — wędlin (12 gatunków), ciast (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gatunków), piwa (4 gatunki) oraz wiele jeszcze innych produktów importowanych z Kraju — wszystko to możesz kupić w

SKLEPIE POLSKIM (Firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffrey, Paris 17-e, tel. 622-55-52. Métro: Wagram i Rome, autobus nr „31” z Gare du Nord i „52” z Opéry.

Sklep czynny w tygodniu do godziny 21, z przerwą obiadową od 14 do 16,30, w sobotę cały dzień. W niedzielę sklep nieczynny.

Napisz do Sklepu Polskiego, a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.

RADIO-WARSZAWA

Program codziennych audycji w języku francuskim od czerwca do listopada 1973

7.00—7.30 31,01 m, 31,45 m, 41,18 m; (9675, 9540, 7285 kHz).
12.30—12.55 25,39 m, 31,50 m; (11815, 9525 kHz).
19.00—19.30 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).
21.00—21.30 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).
21.30—22.00 49,22 m, 50,04 m, 200 m; (6095, 5995, 1502 kHz).
22.30—22.55 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).

Szczególnie polecamy Wam:

- Przegląd prasy codziennej — 12.30.
- O czym mówią w Polsce” i Kronika sportowa — poniedziałek — 21.00 i 21.30.
- „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek 7.00 i 12.30.
- Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca 21.00 i 21.30.

- „Agencja Autorów proponują”: — pierwsza sobota miesiąca 21.00 i 21.30.
- „Chłopcy i dziewczęta z Polski” w pierwszą i trzecią środę miesiąca 21.00 i 21.30.
- „Tydzień w Polsce” — sobota 19.00, 22.30.
- „Świat pracy” pierwszy i trzeci piątek miesiąca 19.00 i 22.30.
- „Aktualności życia na wsi polskiej” — drugi i czwarty piątek miesiąca 21.00 i 21.30.
- „Francja — Polska i Polska — Francja” — pierwszy piątek miesiąca 21.00 i 21.30.

- „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca 21.00 i 21.30.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:

- Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m, powtarzany w nocy od 1 do 1.30 na falach 41, 49 i 200 m.
- Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m.
- Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, i 49 m, jak również na 200 m.

RADIO-VARSOVIE

Programme des émissions en langue française de juin à novembre 1973

7.00—7.55 31,01 m, 31,45 m, 41,18 m; (9675, 9540, 7285 kHz).
12.30—12.55 25,39 m, 31,50 m; (11815, 9525 kHz).
19.00—19.30 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).
21.00—21.30 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).
21.30—22.00 49,22 m, 50,04 m, 200 m; (6095, 5995, 1502 kHz).
22.30—22.55 31,45 m, 41,18 m; (9540, 7285 kHz).

Nous vous proposons tout particulièrement:

- Nos revues de presse quotidiennes à 12.30.
- „De quoi parle-t-on en Pologne” et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
- „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
- „Garçons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „La Semaine en Pologne” — samedi à 19.00 et 22.30.
- „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.

- „Actualités de la vie à la campagne polonaise” — les 2e et 4e vendredis du mois à 21.00 et 21.30.
- „France-Pologne et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Le magazine du Film” — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.
- „L'Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
- Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m.
- Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 et 49 m ainsi que sur 200 m.

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme OL Kuc
314, rue Warmonceau,
60000-Charleroi
C.C.P. 66.69.45 Belgique

Cena prenumeraty:

kwartalnie: 12 F. — 100 Fr. B.
półrocznie: 18 F. — 160 Fr. B.
rocznie: 30 F. — 280 Fr. B.

Président Directeur Général: Danuta JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE

Zakłady Graficzne „Tamka”,
Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3.
Nr indeksu 38063

POUR LA REFORME DE L'ENSEIGNEMENT EN POLOGNE

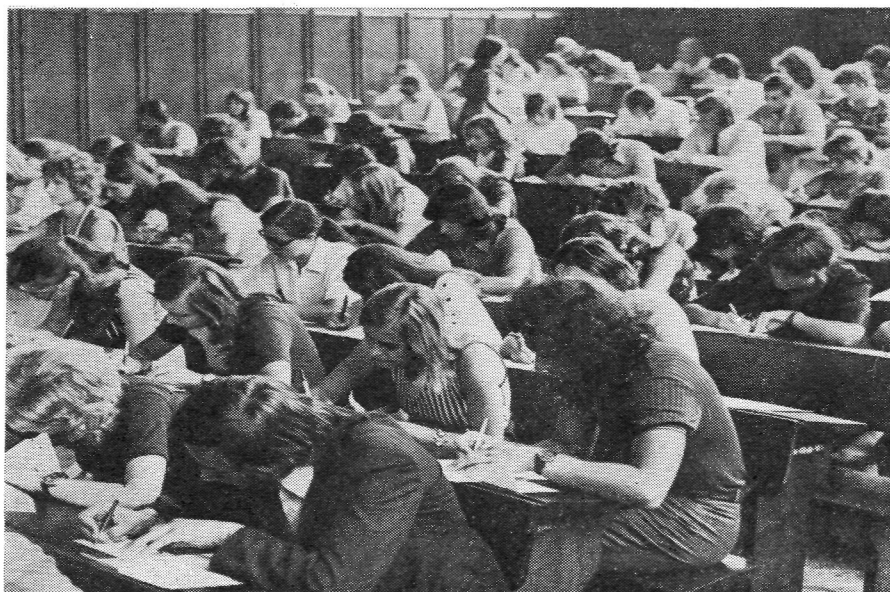
Les travaux du Comité des Experts chargé du rapport sur la situation de l'enseignement en Pologne, présidés par le prof. Jan Szczepański, éminent sociologue — ont duré deux ans. Actuellement ils sont achevés et leurs principales thèses ont été soumises à un débat public.

Les experts ont commencé par étudier les précisions concernant l'emploi des jeunes. Dans le quinquennat 1970—1975 l'économie polonaise emploiera 1.800.000 nouveaux travailleurs, dans le quinquennat suivant — 1.200.000, mais dans celui de 1981—1985 — 400.000 seulement. Et pourtant ces nouveaux travailleurs auront à assurer le même rythme de développement. Il faudra donc que les qualifications de ces 400.000 personnes soient telles qu'elles arrivent à donner à notre économie ce que

dans le monde contemporain. C'est pour cette raison précisément qu'il faut s'appuyer sur un mécanisme susceptible de coordonner toutes les institutions d'enseignement et d'éducation en Pologne. Il faut que les mêmes idéaux d'éducation, les mêmes méthodes de formation de la personnalité, les mêmes modèles de comportement et les mêmes critères d'appréciation président à toute une société éducative. Qu'il n'y ait pas de situation où l'influence de l'école et celle de l'entreprise par exemple, finissent par se neutraliser — l'une l'autre.

L'idée d'une société éducative suppose une école éducative. Il faut donc créer des écoles intégrées, parfaitement équipées, disposant d'un réseau d'internats.

L'autre grand problème consiste à traduire les conceptions générales de la politique d'éducation en ma-



Comment sera cette société de l'avenir pour la quelle il faut éduquer et préparer ces jeunes?

lui donnent actuellement 1.800.000 travailleurs.

Autre problème non moins important: comment sera cette société de l'avenir pour laquelle il faut d'ores et déjà éduquer et préparer ces hommes? Quelles doivent être leurs attitudes, leurs aspirations, leurs ambitions? Il faut que chacun puisse enrichir sa vie intérieure selon ses désirs. Que l'instruction devienne une valeur en soi. Ce sont là les objectifs essentiels de la réforme. La qualité de la vie et des hommes.

D'autre part, en commençant leurs travaux sur la réforme les experts se sont demandés quel sera le développement socio-économique de la fin du siècle. Ils ont cherché à prévoir l'évolution de la structure sociale, à imaginer une société développée dans toutes ses dimensions: sociale, culturelle, scientifique, technique. C'est à partir d'une telle vision de l'avenir qu'ils ont cherché à déduire les directives pour un nouveau système d'éducation.

Nous observons aussi une baisse de l'efficacité des systèmes scolaires

tière de programmes scolaires, de l'organisation de l'enseignement, du système de formation des enseignants, de la pratique quotidienne de chaque école.

Parmi les nombreuses propositions du rapport, une nous paraît particulièrement intéressante. Le Comité s'est prononcé en faveur d'une école de onze ans avec une orientation professionnelle dans les trois dernières années, mais déjà à l'école primaire on introduirait des éléments de l'enseignement technique. En outre, il sera possible de changer l'orientation au cours des études, cette orientation étant d'ailleurs conçue d'une façon très large, par plusieurs groupes professionnels. L'une des tâches fondamentales que l'on a l'intention de mener à bien au cours de la démocratisation de l'école, c'est l'égalisation en droits des écoles d'enseignement général et professionnel. Cela permettra premièrement de choisir des candidats aux écoles supérieures parmi toute la population scolaire et deuxièmement, de relever le prestige de l'instruction professionnelle.



Anna Chodakowska dans le rôle d'Antigone

UN HEUREUX DEBUT

Après la grande première de l'Antigone de Sophocle au Théâtre Mały de Varsovie (La Semaine Polonaise vous a entretenu de ce spectacle) ANNA CHODAKOWSKA qui y a interprété le rôle principal, a attiré une grande attention de la critique. A part deux rôles le spectacle a été joué par des étudiants de la dernière année de l'École Supérieure du Théâtre. En juin, il a été présenté au public viennois, au cours du Festival „Wiener Festwochen”.

Il est difficile de la nommer „comédienne”, car Anna vient de terminer ses études et fait ses premiers pas sur la scène devant le grand public. Mais on voudrait la nommer ainsi. Elle croit profondément à ce que lui a dit son professeur et metteur en scène, l'éminent acteur Adam Hanuszkiewicz: „Si une actrice ne se fait pas connaître avant ses 30 ans, ses chances diminuent chaque jour”. Anna croit qu'elle saura en tirer partie. Elle a beaucoup de bonne volonté, d'enthousiasme, d'ardeur et de sincérité et „la sincérité compte dans la vie plus que sur la scène”. Elle se rend profondément compte que la voie qu'elle a choisie est hasar-

deuse. De là son scepticisme avec lequel elle parle de ses débuts sur la scène. De là la conscience „qu'on ne peut compter sur rien entièrement”. Elle dit: „Le fait que j'ai réussi le rôle d'Antigone je le considère comme un coup de chance. Ou bien les trois quarts de la chance. Parmi mes collègues de l'école, il y en a cinq qui auraient pu tenir ce rôle”.

Après la grande première, elle vit dans la crainte. L'accueil réservé par le public auquel elle ne s'attendait pas, son sens de responsabilité ont fait qu'elle craint de ne pas réussir le rôle suivant, de ne pas combler les attentes. La crainte — mais en même temps la confiance dans ses forces. L'un et l'autre. „Je n'ai aucune idée de ce qu'il faut faire pour réussir dans ce métier. Si je savais, ce serait ennuyeux”.

Après les vacances le public pourra admirer Anna Chodakowska sur la scène du Théâtre National de Varsovie où elle prépare son nouveau rôle dans une pièce d'Aleksander Fredro, mise en scène par Adam Hanuszkiewicz. Nous sommes sûrs qu'elle ne nous décevra pas.

AVANT QUE „MAZOWSZE” NE SOIT CREE

Le groupe de danse folklorique des travailleurs des établissements textiles de Łódź Harnam a reçu cette année le prix du ministre de la Culture et des Arts. Dernièrement il s'est présenté au cours du Festival de la Jeunesse et des Etudiants à Berlin.

Créé en 1947, il était un des premiers ensembles amateurs de ce genre. De longues années de travail, des succès remportés en Pologne et à l'étranger, la divulgation de la danse populaire, lui ont valu de nombreux prix, décorations et des critiques pleines d'enthousiasme.

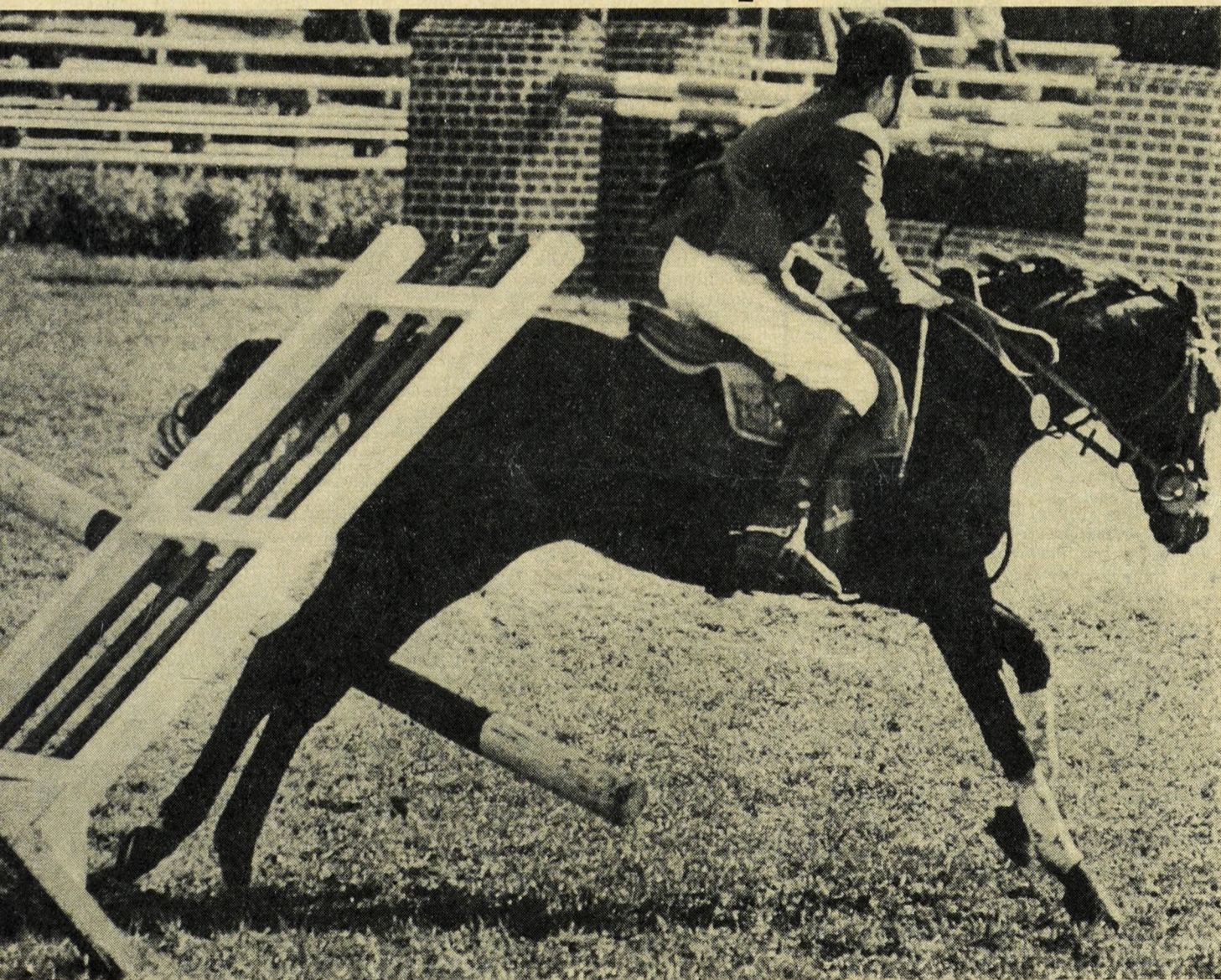
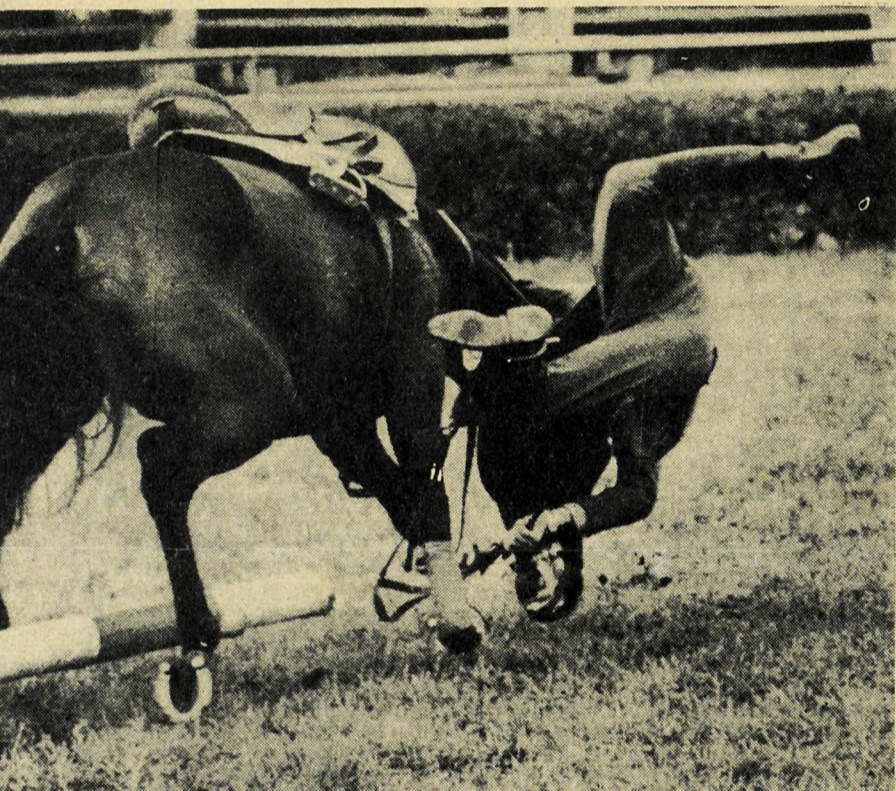
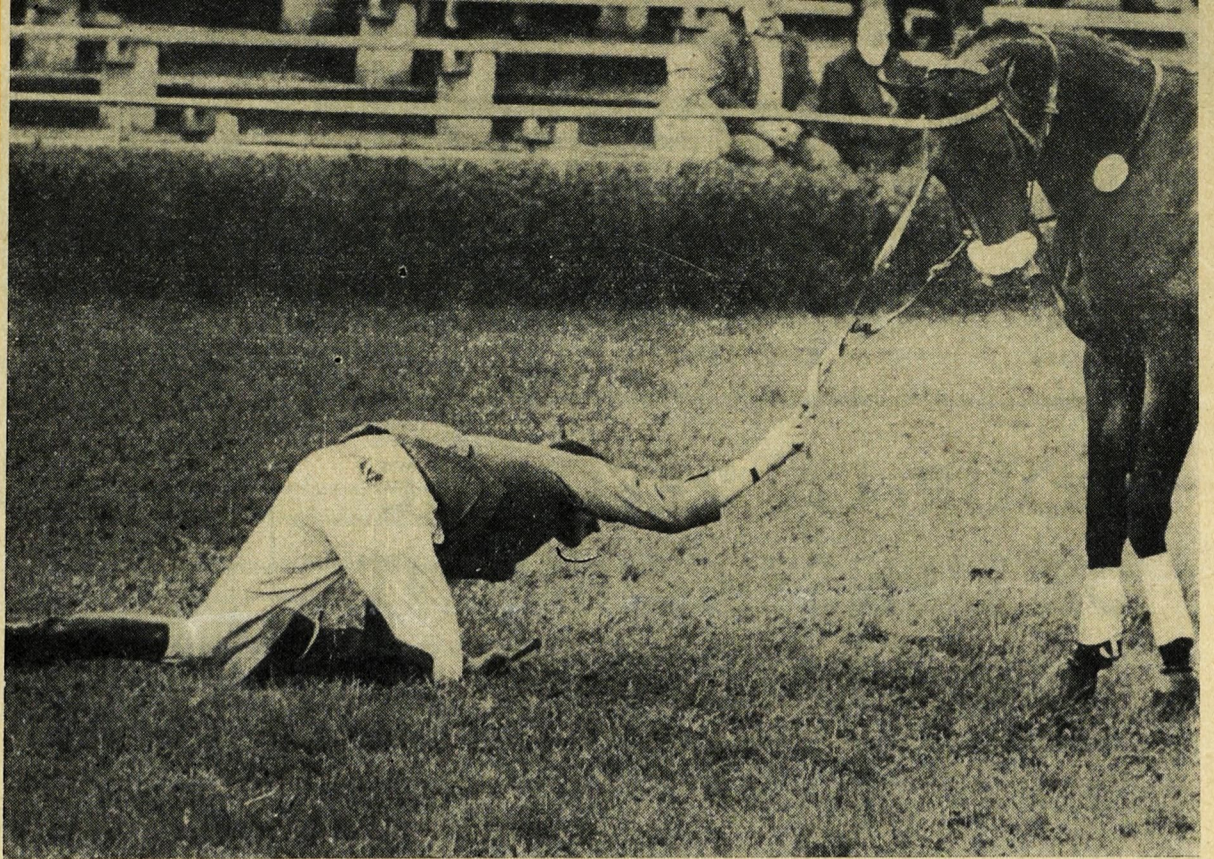
— Nous avons fait un tour du monde — nous a dit le chef et le chorégraphe

du groupe Jadwiga Hryniewiecka — donnant des concerts en Autriche, en Belgique, en Chine, en Tchécoslovaquie, au Vietnam, en France, au Canada, en Allemagne, en Mongolie, au Etats-Unis, en Suisse, en Italie, en Union Soviétique et dans plusieurs autres pays. Dans notre répertoire nous avons des danses populaires des différentes régions de la Pologne. Nous présentons le folklore de Łowicz, Sieradz, Leczyca, Opoczno, des danses montagnardes ainsi que des danses nationales comme la polonaise, la mazurka, l'oberek etc. Nous ne sommes pas des professionnels mais des amateurs au sens propre du mot. Tous les membres de notre groupe travaillent dans les établissements textiles Harnam. Notre ensemble compte actuellement plus de 60 jeunes danseurs.

Le prix que nous venons de recevoir est pour nous une agréable surprise et nous a donné une grande satisfaction.



Jak to bywa,
kiedy koń
się potknie...



1 Piękne bryczesy — brudne, pozycja niewygodna, a winowajca skromnie oko spuszcza.

2 A po chwili jeszcze raz nauczka za siedzenie na mym grzbiecie.

3 Do trzech razy sztuka. I do wiwatu jeszcze raz, hop, lądowanie na miękkiej murawie

4 Ten, który był zwyciężony, okazał się zwycięzcą — długi galop zatrze porażki.

Fot. M. KUŁAKOWSKI